

Juliusz Kleiner

Układ i tekst dzieł Słowackiego : (o pierwszym krytycznym wydaniu zbiorowem dzieł poety)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 8/1/4, 278-391

1909

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Układ i tekst dzieł Słowackiego.

(O pierwszym krytycznym wydaniu zbiorowym dzieł poety).

Odsłonięty został wreszcie pomnik Słowackiego.

Nie ten, który ma w kamieniu czy bronzie przedstawić postać poety, ale pomnik, który on sam sobie zbudował — pomnik, „stworzony głoskami“, co „spogląda z góry na wszystkie języki, lśni jak mozajka, śpiewa jak słowiki“.

Jeszcze niedokładności należy wyrównać, jeszcze luki uzupełnić — ale jednak już jako całość wspaniała stoi ten posąg przed oczyma społeczeństwa.

Ukazało się wreszcie w lat sześćdziesiąt po zgonie twórcy „Króla-Ducha“ pierwsze krytyczne wydanie, mogące istotnie być nazwane wydaniem zbiorowym.¹⁾

Jest to w dziejach kultury polskiej wypadek epokowy. Wydawcy — dr. Bronisław Gubrynowicz i dr. Wiktor Hahn — nie tylko zasłużyli się niem wobec nauki, ale dokonali kulturalnego czynu społecznego. Już samo zebranie tych wszystkich utworów, które poza obrębem wydań zbiorowych rozproszone były po wydaniach osobnych i czasopismach i niedostępne często szerszej publiczności, miałyby doniosłość wielką. Ale dr. Gubrynowicz i dr. Hahn nie zadowolili się takim zebraniem rzeczy drukowanych (na którym poprzestał w ogłoszonym równocześnie wydaniu Artur Górski); wydobyli oni z autografów poety skarby, nieznane nawet ogółowi krytyków. I na tem polega epokowe znaczenie tych dziesięciu tomów,

¹⁾ Dzieła Juliusza Słowackiego. Pierwsze krytyczne wydanie zbiorowe. We Lwowie. Nakładem księgarni W. Gubrynowicza. 1909. Tom I. Wiersze drobne. Wydał dr. Bronisław Gubrynowicz. Str. VIII.+408+6 podobizn. Tom II. Powieści poetyckie. Wydał dr. Bronisław Gubrynowicz. Str. 398+2 podobizny. Tom III. Powieści poet. Wydał dr. Bronisław Gubrynowicz. Str. 540+6 podobizn. Tom IV. Król-Duch. Wydał dr. Bronisław Gubrynowicz. Str. 652+9 podobizn. Tom V. Dramaty. Wydał dr. Wiktor Hahn. Str. 398+1 podobizna. Tom VI. Dramaty. Wydał dr. Wiktor Hahn. Str. 473+4 podobizny. Tom VII. Dramaty. Wydał dr. Wiktor Hahn. Str. 477+6 podobizn. Tom VIII. Dramaty. Wydał dr. Wiktor Hahn. Str. 409+4 podobizny. Tom IX. Dramaty i przekłady. Wydał dr. Wiktor Hahn. Str. 531+6 podobizn. Tom X. Proza. Wydał dr. Bronisław Gubrynowicz. Str. 596+7 podobizn.

które w roku jubileuszowym Słowackiego dali społeczeństwu. Najwspanialsze dzieło Słowackiego, najbardziej odzwierciedlające bogactwo jego ducha — „Król-Duch“, dotąd zaledwie w części znany, teraz dzięki drowi Gubrynowiczowi ukazuje się w całości. Nieobjęte dotąd żadnem wydaniem zbiorowem pisma filozoficzne przynoszą szereg urywków zupełnie dotąd nieznanych (względnie znanych tylko tym nielicznym osobom, które studyowały odnośnie autografy) i pozwalają poznać cały system filozoficzny Słowackiego. Zebrane są w całość wszystkie dramaty i fragmenty dramatyczne, których tekst, oparty na autografach, nie tylko jest poprawniejszy, ale i zupełniejszy, niż w wydaniach poprzednich. Wśród utworów epicznych i epiczno-lirycznych „Teogonia“ okazuje się po raz pierwszy w całości, „Beniowski“ ze wszystkimi fragmentami. Zebrane są wreszcie literackie fragmenty prozaiczne, a wiersze drobne dzięki wyzyskaniu wszystkich druków i autografów urastają do zbioru niezmiernie bogatego. Do dzieł tych zaś przyłącza się jako dokument nieocenionej wartości — przedrukowany w całości „Raptularz“.

Ale nie tylko na tem polega znaczenie nowego wydania. Ono pierwsze podaje utwory Słowackiego ze wszystkimi wariantami, dostarczając olbrzymiego materiału do badań i zyskując przez to charakter wydania istotnie naukowego.

Opiera się ono w znacznej części na autografach; oprócz zbiorów biblioteki Ossolińskich i rękopisów, będących w prywatnem posiadaniu prof. Małeckiego (z którego daru pochodzą, też przeważnie autografy w Ossolineum) wyzyskali wydawcy rękopisy, znajdujące się w innych bibliotekach i niektóre, będące w ręku osób prywatnych. Wobec tego, że mnóstwo drobnych autografów jest własnością prywatną, prawdopodobną jest bardzo rzeczą, że jeszcze znajdują się nowe autografy niewyzyskane; ale będą to już przeważnie tylko drobne przyczynki — chyba, że przypadek szczęśliwy pozwoli odnaleźć jeszcze czyto jakieś zaginione części „Króla-Ducha“, „Beniowskiego“ lub pism filozoficznych, czy też poematy takie, jak „Wallas“, jak cały „Jan Kazimierz“, ¹⁾ jak „Księgi rodzaju narodu polskiego“ ²⁾ lub nieznaną poemat o Helionie i Heloisie. ³⁾

¹⁾ Że „Jan Kazimierz“ był całkowicie wykończony, o tem pisze wyraźnie Reitzenheim (Juliusz Słowacki, Paryż 1861.).

²⁾ Wiadomość o tym utworze podał również Reitzenheim; urywkiem jego jest może trójwiersz, napisany na jednej karcie „Fantazego“:

I straszne było trzecie królestwo stworzenia
Tam smoki latające skrzydłami płomieni
Jako chmury hucząc

³⁾ Istnienia takiego poematu (który może łączył się z planem dramatu o Ramazesie) dowodzi urywek w autografie „Fantazego“:

Helois

Helionie... trawy osrebrzone rosą
A [na] nich złote jakieś kwiaty stają
Jaka błękitna noc...

W każdym razie dr. Gubrynowicz i dr. Hahn wszelkich dołożyli starań, by dać w wydaniu istotnie całość twórczości Słowackiego.

Wystarczy przeglądnąć tych dziesięć tomów, przeglądnąć zwłaszcza warianty, by poznać, jak ogromnego nakładu pracy wymagało to wydanie. Ale istotnie ocenić tę pracę potrafi ten tylko, kto sam czytał autografy poety i sam się przekonał, jakiego wysiłku fizycznego i umysłowego i jakiej cierpliwości wymaga nieraz odcyfrowywanie nieczytelnych, pokreślonych wierszy, a nawet poszczególnych wyrazów.

Jeżeli ze stanowiska nauki będziemy oceniali to wydanie, stwierdzić trzeba, że ono pierwsze daje istotnie całkowity materiał do badań naukowych.

I właśnie ze względu na ten charakter naukowy i na ogrom włożonej pracy recenzent nie ma prawa ograniczyć się do ogólnych uwag pochwalnych, ale musi śledzić pracę wydawców krok za krokiem, rozpatrywać wszystkie kwestye sporne, badać wszystkie usterki. Z góry bowiem należy być pewnym, że wobec licznych trudności i ogromu materiału znajdują się sporne kwestye i znajdują niedokładności. Załatwienie, a przynajmniej poruszenie pierwszych, usunięcie drugich jest pierwszym obowiązkiem krytyki, mającej przyjąć tekst obecnego wydania za naukowy materiał.

Spełnić w części przynajmniej to zadanie jest celem niniejszej recenzji. Zajmie się ona z konieczności więcej kwestyami wątpliwymi i drobnymi nawet usterkami, niż zaletami wydania. Nie czynię tego do celu obniżenia wartości wydania, któremu przyznaję znaczenie epokowe; chcę tylko do tej pracy ogromnej i szacunku godnej, którą w nie włożyli wydawcy, dorzucić kilka cegiełek, by w pewnej mierze przyczynić się do tego, co było jednym z głównych celów takiej pracy — do ustalenia autentycznego tekstu pism Słowackiego i odpowiedniego ich ułożenia.

Niedokładności, które wkradły się do wydania, będą mogli czytelnicy sami często poprawić na podstawie niniejszej recenzji, wydawcy zaś z łatwością usuną je w następnej edycji, która zapewne niebawem po wyczerpaniu obecnej okaże się potrzebną — i będą już mogli z małym stosunkowo nakładem pracy doprowadzić do idealnej doskonałości to wydanie, przez które społeczeństwu całemu dali wreszcie możność istotnego poznania Słowackiego, nauce zaś fundament do badania twórczości poety.

I.

Układ wydania.

Jeżeli autor sam ujął dzieła swoje w wydanie zbiorowe, w takim razie wydanie naukowe przyjąć musi układ, wprowadzony przez autora, ażeby powiązać utwory w wyższą całość, odpowiadającą intencjom twórcy. Jeżeli jednak niema wydania zbiorowego, którego układ byłby dziełem samego poety lub przynajmniej posiadał jego

aprobate, w takim razie wydanie naukowe starać się musi o układ taki, któryby najlepiej przedstawiał całość twórczości i jej rozwój i najbardziej ułatwiał orientację, przytem zaś jak najmniej miał cech dowolności, płynącej z artystycznych intencji samych wydawców. Wymaganiom tym odpowiada ułożenie utworów, oparte na uwzględnieniu chronologii i wyodrębnieniu gatunków poetyckich.¹⁾

Złączenie tych dwu podstaw układu może być dwojakie: albo grupuje się utwory według epok w rozwoju twórczości poety i dopiero w obrębie tych grup wyróżnia się gatunki, albo podział według gatunków przyjmuje się za zasadniczy, a w obrębie poszczególnych gatunków uwzględnia chronologię.

Słowacki całkowitego wydania zbiorowego nie pozostawił; tylko młodzieńcze utwory zebrał w trzech tomikach, następnie zaś wydawał utwory osobno; raz tylko złączył w całość „Trzy poematy“, raz też do dramatu dołączył dwa utwory drobniejsze (do „Lilli Wenedy“). Wobec tego ułożenie wydania zbiorowego pozostawione było wydawcom. Punkt wyjścia dla nich stanowił podział, który sam Słowacki wprowadził w dwu pierwszych tomikach: podział na „Powieści poetyckie“ i „Poezye dramatyczne“; nazwę pierwszą zachowano, mimo że jest ona zbyt ciasną, jeśli ma objąć wszystkie epiczne i epiczno-liryczne utwory; drugą nazwę zmieniono — może niezupełnie słusznie — na nazwę „Dramaty“. Utwory, nieobjęte temi kategorjami, dały dwa pozostałe działy: „Wiersze drobne“ i „Prozę“; jako dział osobny wyodrębniono przekłady.

„Ze względów wydawniczych“ — czytamy w przedmowie — „rozłożono w wydaniu niniejszem całą spuściznę Słowackiego na działy, zbierając w tomie pierwszym wiersze drobne, w tomach drugim do czwartego powieści poetyckie, w tomach piątym do połowy dziewiątego dramaty, w drugiej części tomu dziewiątego tłumaczenia, a w tomie dziesiątym prozę. W każdym dziale starano się zachować porządek chronologiczny.“

Podział ten — w zasadzie nie mogący podlegać zarzutom — w przeprowadzeniu nasuwa niejedną trudność. Czy fragment „Poeta i natchnienie“ zaliczyć do wierszy drobnych czy do dramatów? Czy do prozy czy też do dramatów należą plany dramatyczne, z których jeden — plan dramatu o Ramazesie — przez pomyłkę został w wydaniu opuszczony, drugi włączony do „Prozy“? Gdzie umieścić fragmenty o Heliaszu, które z formy opowiadania przechodzą w formę dramatu?

Wogóle w dziełach romantyka, u którego niema klasycznej czystości gatunków, ściśle rozgraniczanie jest trudne; zmusiło ono wydawcę do umieszczenia „Genezis z ducha“ w dziale prozy, do złączenia w jedną grupę „Szanfarego“ i „Hugona“ z „Anhellim“ i z „Królem-Duchem“.

¹⁾ Por. R. Pilat: Jak należy wydawać dzieła polskich pisarzy w. XVI. i XVII.? (Arch. do dziejów lit. i ośw. T. V. str. 92. nn.).

Zasadniczo trudno się zgodzić na wyodrębnienie przekładów. Jest to możliwe u poety, u którego tłumaczenie jest istotnie działem odrębnym pracy poetyckiej, mającym na celu przyswajanie dzieł literatury obcej. Możliwość więc a nawet należałoby w wydaniu zbiorowym dzieł Kasprowicza wyodrębniać przekłady, można wyodrębniać tłumaczenia czy przeróbki, jakich celowo, dla sceny, dokonywali Goethe i Schiller. Ale u Słowackiego przekład wchodzi w zakres oryginalnej twórczości, jest wywołany tem tylko, że stan duchowy poety znajdował odpowiednik w obcym utworze; tego dowodzi najlepiej metoda jego przekładu, polegająca na przetwarzaniu, na przeniknięciu dzieła tonem własnego ducha. I dramat Kalderona i epopeja homerowa stały się w przekładzie — dziełami Słowackiego.

Z zasadą układu w nowym wydaniu nie zgodziłbym się więc o tyle, że nie wydaje mi się stosownem wyróżnienie przekładów i że w cztery kategorie utworów oryginalnych nie zawsze dają się włożyć dzieła poety bez zastrzeżeń. ¹⁾

¹⁾ Ponieważ kwestya układu zasługiwałaby na obszerniejszą dyskusję, pozwolę sobie dodać uwag kilka co do tego, jaki układ uważałbym za najstosowniejszy. Chodziłoby w nim o to, ażeby o ile możności unikać podziałów sztucznych, a zarazem zespolić utwory w całość, dającą obraz rozwoju poety. Ze względu na to odpowiednią może rzeczą byłoby oddzielić trzy epoki twórczości; z tych pierwsza obejmowałaby trzy tomiki poezyi, wydane przez Słowackiego, będące istotnie wyrazem okresu o pewnym jednolitym charakterze, tudzież utwory przez niego nieogłoszone, a napisane przed wydaniem trzeciego tomiku — druga epoka sięgałaby do towianizmu — trzecią stanowiłyby okres mistyki; ogniwem, łączącym dwie ostatnie epoki, jest „Beniowski“, którego ostatnie fragmenty są pisane już w czasie tworzenia „Króla-Ducha“; dramat zaś „Beniowski“ łączy dramaty mistyczne z poprzednimi.

W tych ramach proponowałbym układ następujący:

Dział I. (Twórczość młodzieńcza)

A) Utwory drobne:

- a) pisane przed r. 1830
- b) rewolucyjne
- c) pisane na obczyźnie
[kończy ten dział „Duma o Rzewuskim“].

B) Powieści poetyczne („Szanfary“, powieści zawarte w I. tomiku w porządku chronologicznym i „Lambro“ wraz z przedmową do III. tomiku.)

C) Dramaty: Mindowe, Marya Stuart (może i fragment francuski „Beatrix Cenci“ tu należałoby umieścić; ale ze względu na treść można go złączyć z dramatem polskim.)

D) Król Ladawy.

E) Godzina myśli.

Dział II.

A) Utwory drobne:

- a) pisane w Szwajcaryi
- b) „ we Włoszech
- c) „ podczas podróży na Wschód
- d) „ od powrotu z podróży do okresu towianizmu
(ostatni wiersz: Do J. Bobrowej).

Na czele wydania znajdują się „Wiersze drobne“, zawarte w tomie I., a obejmujące obok drobnych wierszy lirycznych i urywków także „Odpowiedź na „Psalmy Przyszłości“ i fragment „Poeta i natchnienie“.

Z pomieszczonych tutaj licznych urywków niektóre dadzą się złączyć z innymi utworami poety i z nimi razem powinnyby raczej być drukowane.

Fragment „Zakończył śpiewak, a my zasłuchani“ (str. 167.) należy do „Króla-Ducha“; jakie znaczenie ma on w kompozycji poematu, wyjaśniłem w trzecim rozdziale mojej rozprawy o „Królu-Duchu“. Waryantem „Króla-Ducha“ jest też urywek następujący:

I ani mi na polu wzniesiono kurhanów,
 Ani pieśni, ani urn — ni garnków płaczebnych, —
 Spałem na wieńcu węży — przestraczem tyranów,
 A pieśń zmartwychwstawała z moich dzieł haniebnych.
 [(str. 256).

Jest to obraz pośmiertnego losu Popiela.

Że wiersz „Wschód słońca nad Salaminą“ rozpoczynać miał według autografu VI. pieśń „Beniowskiego“, zaznacza sam wydawca (str. 314); mimo to jednak drukuje go jako całość odrębną. Być może, że waryantem „Beniowskiego“ jest też wiersz:

Jakieś złote się szeregi
 Pokazały na dolinie (str. 159.)

Przedstawiony tu „starzec sędziwy z buzdyganem ponad głową“ przypomina Gruszczyńskiego. Stanowczo jednak twierdzić tego nie można. Nawet gdyby hipoteza podobna co do treści była pewną, mógłby to być waryant „Śnu Srebrnego Salomei“.

B) Dramaty (począwszy od „Kordyana“ do „Fantazego“ — z dołączeniem planu dramatu o Ramazesie.)

C) Podróż na Wschód. Anelli. Trzy poematy. Poemat Piasta Dantyszka.

D) Utwory prozaiczne do r. 1842.

Dział III. „Beniowski“.

Dział IV. (Epoka mistyki):

A) Utwory drobne

B) Dramaty hist.-mistyczne — z dołączeniem fragmentów o Heliaszu i planu dramatu społecznego

C) Makryna Mieczysławska. Fragmenty epiczne. Iliada.

D) Pisma filozoficzne — (wraz z fragmentami filozof. „Raptularza“)

E) Pisma polityczne

F) Samuel Zborowski. Poeta i natchnienie.

G) Poemat filozoficzny („Teogonia“)

H) „Król-Duch“

Na bliższą uwagę zasługują fragmenty: „Spróbujmy więc a może...” (str. 131—132.), „Oto kolumna ducha stoi...” (str. 252.), „O najstraszniejszą ze wszystkich tajemnic...” (str. 259.), „Na to jedna odpowiedź” (str. 260—261.) „Otóż podstawa wasza...” (str. 263.) „Widząc was takich, nie raz pomyślałem sobie...” (str. 264.) „Pozwolicie, że w dzień ślubny...” (str. 265.).

Wszystkie te fragmenty przedstawiają filozoficzne poglądy Słowackiego, wszystkie mają formę dyalogu lub przemowy. Wszystkie one są urywkami tego samego wielkiego poematu filozoficznego, do którego należy jako urywek najobszerniejszy t. zw. „Teogonia”¹⁾ — i powinny być też razem z nią wydrukowane. Że istotnie „Teogonia” łączy się z tymi urywkami, tego dowodzi identyczność motywów. Helion - Szcześny, „głęboki smutnik”, i tu występuje jako „smutnik brat” Sofos-Heloisy (str. 260); i tu mowa o „złotym rajskim dniu” (str. 263.) i o przechodzeniu przez „mgły historyczne” (str. 260.) Zaznaczyć jeszcze trzeba, że urywek „Pozwolicie, że w dzień ślubny...” (str. 265.) łączy się (jako wariant) z fragmentem „Na to jedna odpowiedź” (str. 260—261.):

(str. 261.) Pozwólcie więc, że stulą was drugą opaszę,
Nad tę, którą was ręka związała kapłańska.
Przed wieńcem was zwiążę... a już lampa Pańska
Prawdy — nie zgaśnie więcej pod waszą kotarą.
.

(str. 265.) Pozwolicie, że w dzień ślubny — ja wam brat przyniosę
Piękną lampę — w promienie całą złotowłosę,
Rozrzucającą swoich rozpromienień złoto,
I tą — was — ducha mego niezręczną robotą
Pozdrowię...

Pierwszy rzut tego poematu filozoficznego przedstawia wiersz „Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...” (str. 200—203); sam wydawca zaznaczył w objaśnieniach, że jest to próba ujęcia w strofy historyzofii i że występujący tu młodzieniec i dziewczyna — to Helion i Helois (str. 382).

Prócz wymienionych urywków „Króla-Ducha”, „Beniowskiego” i poematu filozoficznego wyłączyłoby można z tego tomu także wiersz „Do Michała Roli Skibickiego”; należy on wprawdzie do kategorii „utworów drobnych”, ale pisany był jako dedykacja „Mnicha” i „Araba” — do nich więc należy treścią, jako wierszowana przedmowa.

¹⁾ Bliższe szczegóły co do tego poematu znajdzie czytelnik w rozprawie mojej p. t. „Dzieło filozoficzne Słowackiego” w księdze pamiątkowej, wydanej ku czci Słowackiego przez Polonistów Uniwersytetu lwowskiego. („Cieniom Juliusza Słowackiego...” Lwów. 1909.).

Omówićby jeszcze należało ułożenie chronologiczne wierszy. „Co do chronologii drobnych wierszy“ — pisze wydawca w przedmowie — „pozostało jeszcze wiele trudnych kwestyi do rozstrzygnięcia“.

Omówienie i rozstrzygnięcie ich przekraczałoby ramy recenzji; ograniczę się więc tylko do kilku uwag.

Fragment „Poeta i natchnienie“ znajduje się w wydaniu po wierszu „Do autora Skarg Jeremiego“, pisanym w listopadzie 1847; wydawca przyjmuje więc hipotezę dra Hahna, iż fragment powstał w r. 1847. Faktycznie jednak poemat ten napisany został w r. 1845, jak to wykazałem w rozprawie o „Królu-Duchu“.

Wiersz „Patrz nad grota...“ (str. 190) umieszczony jest przed snem z 30. na 31. stycznia 1847; wydawca więc jako datę powstania przyjmuje początek r. 1847 lub koniec 1846. Wiersz ten jednak dotyczy pastereczki z Pornic i napisany został niewątpliwie w czasie pobytu w Pornic, w tym samym mniej więcej czasie, co wiersz „Do pastereczki, siedzącej na Druidów kamieniach w Pornic nad Oceanem“ (str. 119—120).

— Jeden z wierszy drobnych przenieść można do odmian tekstu; jest to wiersz „Hosanna! ręce podnieśmy...“ będący — jak to wykazuje zestawienie — wariantem IX. ustępu wiersza „Do Ludwika Norwida“:

Hosanna!
ręce podnieśmy...

Do Ludwika Norwida
w braterstwie idei świętej

IX.

Hosanna! ręce podnieśmy

Hosanna!... język już niemy —
Synowie Boga jesteśmy,
Czem jutro — jeszcze nie wiemy.
Každy silny — o pół kroka
Pchnąć globem — świat dzi-

[siejszy

A jutro jeszcze silniejszy.

Každy, jak przepaść głęboka,
Płomieni pełna gorących
I światel i uwidomień.

O Panie!... któż zerwie płomień
Z hełmicy pierwo-idących?

Któż tarcze postawi rzędem,
Któż rowy nasroży dzidą
Przed duchy — które już idą
Z nieśmiertelności rozpędem?

Dlatego żeśmy Jehowę
Wzawali... a ku niemu obrócili

[twarze,

Do Boga ręce podnieśmy,

Język rozwiązujemy niemy.
Synowie Boży jesteśmy!
Czem jutro, jeszcze nie wiemy.
Každy silny, o pół kroka
Ku Bogu świat pchnąć dzisiaj,

A jutro jeszcze silniejszy! —

Každy jak przepaść głęboka
Zamiarów pełna gorących,
Przepaści i uwidomień...

O Boże, któż zerwie płomień
Na hełmie pierwo-idących?

Kto tarcze postawi rzędem?
Kto drogę założy dzidą?
Kto straci? — Duchy w nas idą
Z nieśmiertelności rozpędem.

Dlatego żeśmy Jehowę
Przywołali na ołtarze,

Oto się już potęgi duchów pioru-	Oto się już potęgi duchów pioru-
	[nowe
Przy naszym kręcą sztandarze;	Przy naszym kręcą sztandarze;
A gdy go wiatr odwinie... to tak,	A gdy go wiatr odwinie, to tak
	[jako wczora
Ludzi, którzy grobów strzegą,	Ludzi, którzy grobów strzegą,
Przeraził twarzą Boga żywego	Przeraził twarzą Boga żywego —
I strachem Boga-upiora.	Przestrachem — Boga-upiora.

— Do tomu II. weszły powieści poetyckie z I. tomiku poezyi, „Szanfary“, „Podróż na Wschód“, „Anhelli“ i „Poemat Piotra Danyszka“. Przy włączeniu utworów tomiku I. do chronologicznego układu dzieł opuścił wydawca motto tomiku, wzięte z Byrona, a bardzo charakterystyczne dla poety:

For thee, who thus in too protracted song
 Hast soothed thine idlesse with inglorious lays,
 Soon shall thy voice be lost amid the throng
 Of louder minstrels in these later days:
 To such resign the strife for fading bays —
 Ill may such contest now the spirit move
 Which heeds nor keen reproach nor partial praise;
 Since cold each kinder beart that might approve,
 And none are left to please when none are left to love.

W pieśni VIII. „Podróży na Wschód“ wydawca zwrotki trzeciego urywku (w. 154. nn.) oznacza liczbami 6—16. Ponieważ urywek ten nie jest dalszym ciągiem 5 strof początkowych, lepiej może byłoby wprowadzić w nim osobne, niezależne od owych pięciu strof, liczbowanie zwrotek.

— W tomie III. po raz pierwszy musiał wydawca zająć się ułożeniem fragmentów w całość. Najtrudniejsze, a zarazem najcięższe zadanie, jakie wyłania się przy wydawaniu dzieł z autografów Słowackiego — to właśnie odpowiednie ugrupowanie i związanie wielkiej ilości ustępów mniej lub więcej fragmentarycznych, będących częściami jednego wielkiego niewykończonego dzieła.

Drukując fragmentaryczne po części dalsze pieśni „Beniowskiego“, przyjął dr. Gubrynowicz układ prof. Małeckiego, opierający się na tem założeniu, że z przeważnej części zachowanych pieśni i ustępów da się ułożyć jednolity poemat. O ile założenie to jest słuszne i jaki jest stosunek różnych opracowań „Beniowskiego“ — postaram się niebawem wyjaśnić w osobnej rozprawie.

Oprócz tekstu głównego podał dr. Gubrynowicz 13 fragmentów wśród odmian tekstu. Z tych fragmentów kilka zdaniem mojem należy do „Króla-Ducha“.

Fragment ósmy (str. 456—457.), zaczynający się od słów „Tam, gdy je spotkasz“, przedstawia rozmowę, którą Król-Duch we śnie

toczy ze swą przewodniczką duchową; wyjaśnia mu ona tajemnice świata duchowego, przedstawia różne rodzaje duchów:

Oto są duchowie
Z tobą na dalszą walkę przeznaczeni.

Fragment dziewiąty (str. 457—458.) jest wariantem rapsodu „Miecz i sława“. Zawiera on przemowę kapłanki Ody, która z groźbą i wyrzutem występuje wobec Mieczysława, wroga dawnej wiary:

Niechże więc nowość u ciebie popłaca,
A nas odegnaj, rzuć... jak zbite dzbanki,
Niech więcej nie ma ciężka ludu praca
Tych świąt z ogniami, z kwiatowemi wianki,
Niech się las nigdy ogniem nie wyłaca,
I kolędnemi nie brzęczy multanki,
Znieś wszystko — wszystko, duchu obłąkany,
Zostaną jednak wiecznie te kurhany.

Podobnie, jak w ostatecznej redakcyi tego rapsodu, (w której Oda przypomina Mieczysławowi ducha „błękitnego“ t. j. Zoryana) grozi kapłanka Mieczysławowi potęgą ducha Zoryana:

Lękaj się jego, ja znam, co on znaczy,
Jest to najstarszy między Słowianami,
Który miał niegdyś złoty kij żebraczy

Fragment dziesiąty (str. 458—460.) składa się z czterech części, przedzielonych przez wydawcę gwiazdkami. Pierwsza — z ciekawiającym niezmiernie tytułem „Pieśń XXIV.“ — należy do „Beniowskiego“, trzy dalsze są wariantami „Króla-Ducha“: druga część mówi o duchu Zoryana, trzecia jest początkiem „rapsodu potęgi i chwały“ (o Bolesławie Chrobrym? czy może o Bolesławie Śmiałym?), czwarta również należy do początku jakiegoś rapsodu:

Do czynu szedłem znów, dziś Anioł krwawy i t. d.

Przedrukowany z „Warty“ fragment trzynasty (str. 462—463.) i w „Warcie“ i w wydaniu „Pism pośmiertnych“ i tak samo w wydaniu obecnem umieszczony jest jako jednolita całość. Składa się on jednak z dwu odrębnych części. Pierwsza część jest urywkiem „Beniowskiego“; obejmuje ona pięć wierszy:

Anieł wielki zdjął strach — gdy ujrzała
W duchu tak biednym i tak pogardzonym
Jaka ogromna nagle wieków chwała
Błysnęła — a już znowu się w czerwonym
Poranku złota nie pokazywała...

Przerwawszy pisanie tego urywku, rozpoczął potem Słowacki widocznie na tej samej karcie ¹⁾ ustęp z „Króla-Ducha“, zaczynający się od słów „Ten, który w czasy i w dnie potopowe Z poza mgieł przedarł się“. Ustęp ten zdaje się być początkiem jednego z opracowań rapsodu „Miecz i sława“. Tak przynajmniej wnosić można ze strofy ostatniej:

Bom ja przed wieki w szpichrze nagromadził
 Uczynków dobrych — i anielskiej sławy...
 Gdy mię Bóg ślepy przysłał i posadził
 Na wielkim tronie — Pan Bóg mój łaskawy,
 Pan, który o mnie z aniołami radził,
 A wziął ofiarę z miecza i ze sławy;
 Za grzechy moje i za zbrodnie moje,
 Odjął odemnie mój Pan to oboje.

Rozpoczynającym tom utworom („Ojciec zadżumionych“, „W Szwajcaryi“, „Wacław“) należałoby pozostawić jednoczący wspólny tytuł „Trzy poematy“. Co do reszty utworów epicznych — jedna tylko „Teogonia“ nastrocza temat do uwag. Wspomniałem już, że łączy się ona — jako część poematu filozoficznego — z kilku urywkami, pomieszczonymi w tomie I.; początkiem tego poematu jest ustęp, włączony przez wydawcę do „Króla-Ducha“; (str. 584²⁾—586.); opowiada w nim poeta, jak nad morzem spotkał dwoje „uczniów Minerwy“ (t. j. Szczęsnego-Heliona i Sofos-Heloisę), jak w noc burzliwą poszedł z nimi „na skalice Oceanowe“ i jak „tam we trzy razem głósy i w trzy posągi“ poczęli „Panu hymn.. rozwiązując w sobie ducha losy“.

— Tom IV. (wydany podobnie jak trzy pierwsze przez dra Gubrynowicza), stanowiący koronę całego wydania, największe też nastroczał trudności. I wydawca musiał tutaj według słów samego twórcy „walkę stoczyć z duchem poety“.

Pierwszem zagadnieniem, z jakim załatwić się trzeba przy wydaniu „Króla-Ducha“, jest kwestya wyłączenia tekstu głównego; chodzi tu oczywiście o wyłączenie jednolitej całości, mającej cechy artystycznego wykończenia, a odpowiadającej ostatecznym intencjom poety. Jest to zagadnienie do rozwiązania możliwe wobec tego, że jakkolwiek o ukończeniu „Króla-Ducha“ mowy być nie może, to przecież w zakresie planu wykonanego Słowacki blizki już był ostatecznego wygładzenia; że był tylko blizki, świadczą pewne drobne sprzeczności, nie dające się usunąć bez wprowadzenia kombinacji dowolnych.

Przedewszystkiem należy w celu uzyskania tekstu głównego oddzielić pieśni wykończone od szkiców i fragmentów; wprowadzie

¹⁾ Autografu dziś nie znamy.

²⁾ Od słów „A to są rzeczy, które mi na nowo Opowiadane były nad morzami“.

nie zawsze szkic musi być wcześniejszy; czasem może poeta rozpoczął właśnie nowe, ostatnie opracowanie — ale mimo to wszystko to, co jest niewykończone, musi przejść do wariantów.

Ale po dokonaniu tej segregacji bynajmniej nie otrzymamy jeszcze tekstu głównego, bo często znajdziemy kilka wykończonych opracowań tego samego tematu. Które wtedy wybrać? Rozstrzygną dwie okoliczności — po pierwsze stosunek chronologiczny: redakcja późniejsza ma oczywiście pierwszeństwo — powtórę zgodność z tym schematem kompozycyjnym, jaki poeta chciał nadać drukowanemu poematowi. Ten zaś schemat znamy z pierwszego rapsodu, jako ogłoszonego przez samego poetę. Pierwszy rapsod dowodzi, że poeta ostatecznie zdecydował się całego „Króla-Ducha“ włożyć w usta jednego bohatera. Jest to dla ułożenia tekstu szczególnej wagi pierwszorzędnej.

Rozpatrzmy z tego stanowiska układ tekstu w wydaniu dra Gubrynowicza.

Od razu trzeba zaznaczyć, że wydawca zerwał z metodą prof. Małeckiego, który, dążąc do uzyskania najwyższej sumy piękna, dowolnie kombinował opracowania — co czynił z ogromnym smakiem. Oczywiście w wydaniu, oddającym wiernie tekst dzieła, musiał dr. G. trzymać się zasady, by łączyć redakcje tylko wtedy, gdy poeta dał co do tego wskazówki autentyczności niewątpliwej.

Po tej uwadze ogólnej przechodzę do omówienia wszystkich rapsodów.

Rapsod I, jako ogłoszony przez poetę, nie następuje żadnych trudności. Zaczynają się one dopiero w rapsodzie II. Za przykładem prof. Małeckiego poprzedza go wydawca znaną przedmową do Polski, zmieniając tylko zgodnie z autografem słowa „Ofiaruję Ci dalsze rapsody“ na „Ofiaruję Ci rapsod II.“ Ale właśnie ta zmiana pozwala tem wyraźniej stwierdzić, że nie jest to przedmowa do rapsodu, nazwanego w wydaniu drugim, ale do rapsodu o Piaście i Pysze. Słowacki bowiem dziejów pośmiertnych Popiela nie uważał za rapsod osobny. Ale pomijając tę okoliczność, zauważyć trzeba, że treść przedmowy dotyczy rapsodu o Piaście: „Znajdziesz początek sił antychrystowych przed wiekami zaczętych — znajdziesz tajemnicę ziarna — wpływu Ducha Świętego — cudów Izraelową różgą Mojżesza przez duchy sprawowanych — nareszcie walkę sił pogańskich, duchowych, elementarnych, z Oświeciciela potęgą“.

To wszystko dotyczy dziejów Pychy i Ziemowita. Wskazuje to nawet wyrażenie charakterystyczne, powtórzone na samym początku rapsodu o Piaście:

A kiedy mój duch runął powalony,
Wstała na ziemi moc Antychrystowa.

Przedmowa do Polski należy więc do rapsodu trzeciego (w wydaniu) t. j. do rapsodu o Piaście. Po-

nieważ jednak znajduje się ona w rękopisie, zawierającym redakcję wcześniejszą, przeto wogóle wyłączyć ją należy z tekstu głównego.

Następuje — jako rodzaj motta — jedna oktawa i jeden pięciowiersz (str. 56).

Pięciowiersz („Święta ojczyzno moja — pozwól memu duchowi i t. d.“) ma wobec formy odrębnej i ilości wierszy niewątpliwie charakter drobnego, niewykończonego fragmentu — a więc bez wahań przenieść go można do wariantów.

Na dokładniejszą uwagę natomiast zasługuje oktawa, którą już Małecki jako motto wprowadził:

A wtenczas stanął w ognistej koronie,
Ducha nowego spiewak między nami i t. d.

Przypuśćmy, że istotnie Słowacki napisał oktawę tę nie jako fragment rapsodu, ale jako motto (do którego to przypuszczenia autograf daje pewne prawo). W takim razie jest to motto — lub może raczej prolog — należący do tej redakcji „Króla-Ducha“, w której rapsody miały być włożone w usta spiewaków; nie zgadza się więc ze schematem kompozycyjnym I, rapsodu i do tekstu głównego należeć nie może.

Rapsod II. podaje wydawca w opracowaniu, które ma cechę ostatecznej redakcji. Do tekstu, podanego przezeń, należy włączyć także zwrotki dopisane, które wydawca umieścił wśród wariantów na str. 215. („Bom myślał jakąś boleścią podobną i t. d.“). Słowa początkowe pierwszej z tych zwrotek łączą się ściśle ze zwrotką VI:

Szedłem — pocięty być przez nich na sztuki
Bom myślał jakąś boleścią podobną
Do tamtej, która tylko w ciele była,
Zagłuszyć mękę...

Specyalne trudności nastęcza zwrotka III. i IV. rapsodu drugiego.

Zwrotka III. przedewszystkiem ma wiersz pierwszy niewykończony; wydawca uzupełnia go: „Potem ustąpiła niby duch z ciała“; ale ten czasownik, dotyczący żeńskiego podmiotu (w A: wstąpiła) nie wiąże się wcale ze zwrotką poprzednią, w której mowa tylko o duchu.

Są jednak na marginesie dopisane dwie zwrotki, w których przy końcu mowa jest o myśli (Myśl... uciekała mi z rąk); z temi strofami, które wydawca umieścił na str. 214., dałaby się złączyć zwrotka trzecia; ale niestety te dwie zwrotki dopisane nie są zupełnie wykończone. Pierwsza z nich jest całkowitą oktawą; zakończenie jej pierwotne brzmiało:

A w czuciu tylko będąc mego losu
Nie mają formy — nazwiska ni głosu.

Potem napisał poeta nowe zakończenie:

Gnały mnie — jam się wydawał olbrzymem
W sobie — a byłem tylko krwią i dymem.

Te dwa wiersze, w wydaniu (na str. 214.) drukowane jako początek drugiej zwrotki dopisanej, są ostateczną redakcją zakończenia pierwszej.

Druga zwrotka brzmiała pierwotnie:

Potym stanąłem, jakbym brzęk pieniążka
Złotego... słysząc w dłonie chwytał obie,
Za słuch... wzrok niby z ognistego krażka,
Pełny kolorów strasznych — śnionych w groćcie.
Myśl jakby jaka dziwna, złota wstążka
Z pszczoł — uciekała mi z rąk.

Ten sam jednak motyw (o myśli uciekającej) znajduje się w zwrotce IV.; wobec tego druga zwrotka dopisana jest tylko dubletem, a że niewykończonym, więc do wariantów należącym. Że zaś zwrotka III. tylko w związku z tą właśnie niewykończoną mogłaby wejść do tekstu, bez niej zaś jest niezrozumiałą, należy więc do wariantów przenieść zwrotkę III. tekstu (Potem ustąpiła i t. d.), jako ciąg dalszy drugiej zwrotki dopisanej (Potym stanąłem i t. d.). Do tekstu głównego zaś daćby należało po zwrotce II. pierwszą zwrotkę dopisaną. W ten sposób otrzymujemy tekst, stanowiący jednolitą całość:

II.

Wiedz, że bez ciała duch, który się splami,
Na tym się progu ujrzy niespodzianie,
Którego nie mógł przestąpić w uludzie...
I stamtąd... w ciemny ten strach dalej pójdzie.
(G. str. 214.)

A już nie jako mara — lecz rzetelnie,
Bo rzetelnością jest duch — ciało marą,
Pójdzie... a sobie nie postąpi dzielnie,
Ani pomoże sobie... formą starą.
Ja przerażony byłem tak piekielnie,
Że pierwsze chwile — które były karą
Gnały mnie — jam się wydawał olbrzymem
W sobie — a byłem tylko krwią i dymem.

Ale z tym tekstem nie da się odpowiednio złączyć ani zwrotka III. ani IV., tak że albo trzeba wydrukować niekompletną drugą zwrotkę dopisaną i potem III. i IV. z powtórzeniem motywu myśli

uciekającej — albo tylko zwrotkę II. i V. dać w tekście, obie dopisane wraz z III. i IV. w wariantach — albo wreszcie umieścić w tekście zwrotki dopisane zamiast III. i IV.¹⁾

Rapsod III. (o Piaście i Pysze) zachował się w czterech całkowitych opracowaniach. Z tych jedno, w którym Wodan jest wciele niem ducha poety, można od razu usunąć do wariantów wobec tego, że Słowacki myśl tę potem porzucił. Pozostają trzy opracowania: jedno — w zielonej książeczce („rkp. pierwszy“) — przedstawia, jak na uroczystości Dziadów Ziemomysłowi spiewają o dziejach praojca i jak to wpływa na urodzenie Mieczysława; drugie, znajdujące się w rękopisie drugim (K. 124—134.), jest redakcją wcześniejszą, opartą na tym samym motywie; trzecie, znajdujące się na K. 41—54. rękopisu pierwszego jest najpóźniejsze, czego dowodzi fakt, że Słowacki włącza do niego część opracowania z zielonej książeczki; w tej redakcyi poeta motyw „Dziadów“ zarzucił, przyjmując kompozycyjny schemat rapsodu I.: opowiadanie bez ram żadnych.

Wobec tego do tekstu głównego wejść musi ta właśnie ostatnia redakcyja; przyjmuje ją też dr. Gubrynowicz. Znalazła się jednak w autografie notatka poety, która spowodowała szkodliwe dla wydania nieporozumienie.

Słowacki w pieśni trzeciej tego opracowania przedstawia przybycie Ziemowita do uspionego zamku Popiela; po zwrotce IX. zaczyna następną:

Zorze nie zaszły... a on już przed gankiem
 Stoi... Bogactwo go dziwi — i chwala,
 Sen się nie śmiercią zdawał — lecz kochankiem,
 Tak pięknie uspił młodych dziewic ciała.

Napisawszy te wiersze, Słowacki przerywa oktawę i na boku dopisuje: „Pieśń L z zielonej książki“ — oczywiście powinnyby być „Zwrotkę L“, bo pieśni 50-tej niema, tylko jest zwrotka 50 tej właśnie pieśni, zaczynająca w zielonej książce opis uspionych królów. Potem Słowacki na tej samej stronie pisze dalej zwrotkę XX.:

W tego utopił piękne oczy swoje
 Ziemowit i t. d.

Intenycja poety jest jasna: od połowy zwrotki X. aż do zwrotki XIX. włączył ustęp z zielonej książeczki, obejmujący tam zwrotkę L. i odpowiednią ilość następnych (t. j. L.—LIX.). Dowodzi tego i sposób pisania w autografie i powiązanie nowej zwrotki X. z dawną zwrotką L. rymami (-unkiem, -ała) i bezpośrednio nawiązanie nowej zwrotki XX. do zwrotki LIX. redakcyi poprzedniej:

¹⁾ Stwierdzić tu trzeba, że najbardziej zadowolającą całość daje w tym ustępie kombinacya, którą wprowadził do swego wydania Małecki.

R. I. zwr. LIX.

Wtem ujrzał księcia, który miał pod połą
 Rękę na mieczu, w oczach gniewu dreszcze
 I biegł, jakgdyby duchem poczuł wroga,
 I zatrzymany był z nogą u proga.

R. II. zwr. XX.

W tego utopił piękne oczy swoje
 Ziemowit...

Tymczasem dr. Gubrynowicz dopisek poety interpretuje odmiennie; sądzi, że Słowacki od zwrotki X. aż do końca chciał wprowadzić redakcyę wcześniejszą.

W tej myśli przedewszystkiem pierwotny początek zwrotki X. daje do odmian (str. 229., na dole), i całą zwrotkę X. przyjmuje z zielonej książeczki:

Nic nie zmieniło się — żadnym oblankiem
 Nie grozi wieża — choć chwiać się musiała
 W chwili, gdy czas się zatrzymał nad zamkiem,
 A zamek stracił ruch i czyny ciała.
 Najmłodsza córka jeszcze za barankiem
 Goniąca — sama jak baranek biała,
 Motylem wielkim tęczowym goniona,
 Stała... baranek, motylek i ona.

Słowacki jednak właśnie w tym celu napisał cztery wiersze zwrotki X. i dopiero po nich (nie kreśląc ich wcale) zamieścił notatkę o włączeniu zwrotki L. i w tym celu dobrał rymów odpowiednich, ażeby napisane cztery wiersze złączyć z dalszymi wierszami zwrotki L. Istotnie takie połączenie daje całość bardziej harmonijną i nawet rym czystszy:

Zorze nie zaszły... a on już przed gankiem
 Stoi... Bogactwo go dziwi — i chwała,
 Sen się nie śmiercią zdawał — lecz kochankiem
 Tak pięknie uspił młodych dziewic ciała. [*Tu koniec po-
 łowy zwr. X. w R. II. — ciąg
 dalszy ze zwr. L. w R. I.*]:

Najmłodsza córka jeszcze za barankiem
 Goniąca — sama jak baranek biała,
 Motylem wielkim tęczowym goniona,
 Stała... baranek, motylek i ona.

Ale kwestya ułożenia tej zwrotki jest drobnostką. Ważniejsze jest, że biorąc krótkie zakończenie redakcyi poprzedniej zamiast

obszernego nowego, usunął wydawca z tekstu głównego cudowny ustęp o Wodanie, jako praojcu rzewności słowiańskiej. Najważniejszym jednak skutkiem jest umieszczenie na końcu zwrotki następującej:

Wtenczas!... tu wieszczce zabrakło natchnienia
 I zamknęła się widzeń okolica,
 Ale pieśń, która narody przemienia,
 Wieczna narodów matka — i dziewica,
 Z onego świętych legend ozłocenia
 Duch uczyniła... a w nim Słowian lwica,
 Dysząca paszczą ku dawnym kurhanom,
 Padła — i Słowo rodziła Słowianom.

Ta zwrotka jest w tekście niespodzianką i zagadką. Co za związek z akcją poprzednią? O jakiej pieśni tu mowa? O jakiej wieszczce?

Przypomnijmy sobie motyw, na którym oparta była poprzednia redakcja: na „Dziadach“ Ziemomysłowi śpiewają o dziejach Piasta — i ta pieśń wpływa na wcielenie się Mieczysława; ostatnią część rapsodu śpiewa tam właśnie wieszczka. W tym związku więc zwrotka jest jasna — ale jasnym też jest, że nie może ona znajdować się w tekście, w którym o owym motywie „Dziadów“ niema mowy. Słowacki bowiem motyw ten porzucił, i nową redakcję uczynił jednolitem opowiadaniem.

Wprawdzie i w tej redakcyi wprowadził aluzye do pewnej zmiany kompozycyi — do wprowadzenia duchów opowiadających (zamiast jednego ducha); kończy się mianowicie opracowanie to słowami:

Jako na węża Pychy startej głowie
 Stanęli... inny z odwiecznych opowie.

Ale ta aluzya — ślad niewykończenia poematu — nie wprowadza zagadki ani sprzeczności, jak zwrotka o wieszczce.

Wobec tego ułożenie pieśni III. rapsodu należy zmienić w ten sposób, żeby zawierała ona całą ostateczną redakcyę z włączeniem ustępu o uspijonych królewnach z redakcyi poprzedniej t. j. z zielonej książki (=rkp. I.). Jest to — nawiasem mówiąc — układ, który znajdujemy już w wydaniu Małeckiego.

Bez zmiany pozostaną więc w tekście dra Gubrynowicza zwrotki I—IX. (str. 90—92.); w zwrotce X. zamiast wierszy 73—76. wejdą do tekstu wiersze redakcyi ostatecznej, przez dra G. umieszczone w wariantach na str. 229. (na końcu strony) — wiersze, które już przytoczyłem. Od w. 77. do końca zwr. XIX. włączyć trzeba redakcyę poprzednią, jak to też czyni wydawca. Zamiast zwrotek XX—XXIII., wziętych z poprzedniej redakcyi, umieścić trzeba zwrotki XX—XLII.

z redakcyi ostatniej, wydrukowane w wydaniu obecnem jako odmiany tekstu na str. 426—432.; ta dodana część ostatnia obejmuje obraz upadku Pychy i losów Wodana i jest jednym z najwspanialszych ustępów poematu.

Rapsod „Miecz i sława“ mimo ogromnej ilości szkiców tylko w jednej redakcyi jest wykończoną całością; tu więc wybór tekstu głównego nie następuje trudności.

Drobnej zmiany wymaga tylko pieśń I. Zwrotka X. i XI. nie dają w niej jasnego związku:

X.

Takiego wzroku, myślałem, dostanę,
 Kiedy o wzroku myślałem, ślepotka.
 A już mię jakieś duchy rozbłyskane
 Uczyły, gdym spał... O! nauko słodka!
 Jeżeli kiedyś ciemny zmartwychwstanę:
 Niech ta pieśń — tkana z promieni i wiotka,
 Smętnie dzwoniąca — słońcami zatrwoży,
 A takie światło w mego ducha włoży!..

XI.

Tyle już razy ta Popiela wieża
 I biały narcys, Wanda i Supany
 Pomordowane... i napad rycerza
 Który był Ryżym Tygrysem nazwany i t. d.

Ta wzmianka o Popielu zupełnie się nie łączy ze zwrotką X.; wiązała się ona z rzutem pierwszym, podanym przez wydawcę na str. 232.

Tymczasem dziecko mnie strzegąc różane
 Piastunka szmerem swego kołowrotka
 Chciała uciszyć do snu i na łonie
 Pieszcząc... gadała o Popiela zgonie.

Słowacki jednak, porzuciwszy tę redakcyę, zmienił też potem zwr. XI. i XII. i napisał nowe zwrotki na osobnych karteczkach. Te więc strofy, w wydaniu umieszczone na str. 234, stanowią ostateczną redakcyę. Zamiast zwrotek XI. i XII. należy włączyć do tekstu te właśnie trzy strofy:

Właśnie tej nocy... która poprzedzała
 Obrzęd postrzyżyn — ja, Boży odrzutek,
 Kładłem się do snu — a piastunka brała
 Ton na luteńce... zwykły — ludu smutek
 Nad mogiłami królów — i spiewała,
 Strunczki one.. albo kołowrotek

Czyniąca sobie... taktem — dawne dzieje
Smętna — jak wioski ptak, gdy w nocy pieje.

Dwie dalsze zwrotki wspominają właśnie o Popielu i o „nauce-
niu się wzroku“ we śnie. Z niemi doskonale potem da się złączyć
zwrotka XIII.:

Jakaż mi, Panie, wtenczas dziwna zmora
Przyprowadziła świat i t. d.

Rapsod V. również ma tylko jedno całkowite opracowanie; udało się jednak drowi Gubrynowiczowi znaleźć wskazówkę co do wprowadzenia pewnej zmiany; mianowicie Feliński zanotował, że Słowacki polecił mu przepisać jako początek rapsodu ustęp z innego opracowania. Ten więc ustęp — przedstawiający, jak duch Mieczy-
sława spotyka się w zaświatach z duchami Hellenów i jak patrzy na zrzuconego w Dniepr bożka i na czyny Bolesławowe — drukuje właśnie wydawca jako pieśń I. Pieśń II—V. bierze z ostatecznej redakcyi — ale tu właśnie zaszła omyłka, spowodowana obecnym stanem autografu.

Do arkusza, zawierającego na K. 182—191. pieśń drugą rapsodu o Bolesławie Śmiałym, wszyto mylnie dwie karty, które oznaczono jako K. 183—4. Że istotnie te karty tu nie należą, dowadzą okoliczności następujące: po pierwsze — są one włożone inaczej, niż reszta kart arkusza (K. 182 łączy się z K. 189, K. 185. z K. 188, K. 186. z K. 187, a między K. 182. a 185. wszyte są K. 183—4.); po wtóre na K. 182 v. są zwrotki liczbowane, kończące się zwrotką VI. — na K. 185. zaś jest zwr. VII., łącząca się treścią najściślej z tą zwrotką VI., gdy przeciwnie ani K. 183. nie daje dalszego ciągu K. 182 v (zawiera ona zwrotkę, znaczoną liczbą IX.), ani K. 184 v. treściowo nie wiąże się ściśle ze zwrotką VII. karty 185.

Dr. Gubrynowicz, idąc za autografem w dzisiejszem złożeniu, umieszcza na czele pieśni II. (jak prof. Małecki) ustęp z K. 184. o zachowaniu duchowej czystości rasy polskiej i z tym ustępem łączy zwrotkę VII, znajdującą się na K. 185, której liczbę musi oczywiście zmienić (na VI.):

Lecz biada matkom, które się nie bronią
Piekielnym duchom... w przeszłość odwróconym,
A małe dziatki do przysięgi skłoniają
Takim wyrazem strasznym i zjawionym!

Ani o przysiędze niema mowy w poprzednich zwrotkach, ani niema do czego odnieść słów „takim wyrazem strasznym i zjawionym“ — zwrotka ta w takim połączeniu jest zagadką; nic dziwnego — jest ona bowiem dalszym ciągiem zwrotek, napisanych na K. 182 v,

które mówią o przysiędze, wydartej Bolesławowi przez matkę Rusinkę; te zwrotki dr. Gubrynowicz dał wśród odmian na str. 628—630.

Należy więc w tekście głównym złączyć 6 zwrotek z K. 182 ze zwrotką VII. na K. 185 — i wtedy otrzymamy tekst następujący, który ze względu na treść swą ma w rapsodzie V. wielkie znaczenie:

I.

Do miecza już i do przyłbicy rosłem
Przez jakąś Matkę ruską wychowany i t. d.

Następuje w zwrotkach II—IV. przedstawienie przysięgi, którą składa Bolesław matce: że za Rosyę „weźmie mękę krzyża“, że „weźmie zgon taki dobrowolnie krwawy jak Chrystus“. ¹⁾

W związku z tą przysięgą mówi dalej poeta:

V.

. Któżby, nie zajrzawszy
W krainy ducha, wiedział co to znaczy,
Że jednych słów jest kolor w oczach krwawszy
Jeszcze jakoby z tęcz wite przez tkaczy,
A drugie całą woń swoją wylawszy,
Gdy przyjdą na ton wieszczowi w rozpaczy,
To w długą rymów kładną się kolumnę
Bezwładne — ciche — jako trupy w trumnę.

VI.

Więc kiedy trzeba, to ci w ludzi usta
Duchowie kładą żyjące wyrazy,
Czasem są jako błyskawica pusta
Monumentalnie rumieniąca głazy.
Czasami nianka małe dziecko huśta
A w pieśni Boże mu daje rozkazy,
A sama nie wie, jakie w pierś dzieciny
Wrzuciła ziarno — aż zeń wyjdą czyny.

Teraz zupełnie zrozumiałą staje się zwrotka VII. i VIII. autografu (u dra Gubrynowicza w tekście głównym VI. i VII.):

VII. (G. VI.).

Lecz biada matkom, które się nie bronią
Piekielnym duchom... w przeszłość odwróconym,
A małe dziatki do przysięgi skłonią
Takim wyrazem strasznym i zjawionym.

¹⁾ Przysięgę tę ma Bolesław spełnić w następnym swem wcieleniu, jako Ks. Michał Twerski.

Im większy jest duch, tem hojniejszą dłonią
 Szafuje serca rubinem czerwonym,
 W chwili podpisze rozdać to na braci,
 Czego przez roków tysiące nie spłaci..

VIII. (G. VII.).

O straszne duchy — obciążone srodze
 Własną miłością, wszechmogącą wolą!
 Oto wam dawne skrypta wynachodzę
 I pokazuję, czemu serca bolą...
 Albo wy, albo wasi więksi wodze
 Poprzysięgali... i sobą i rolą
 Łamać przed niebem stojące zapory —
 Dziś — poszła rola już na kredytory.

Teraz możnaby w dalszym ciągu drukować tekst tej pieśni, napisany na K. 185—191. autografu. Ale jeszcze tekst K. 183—4. wymaga pewnego zastanowienia się. Na K. 183. mamy — jak wspomniałem — na początku zwrotkę IX.; mowa w niej również o przysiędze Bolesława. Zestawiwszy ją z ustępem powyższym, dochodzimy do przekonania, że Słowacki już po napisaniu tej pieśni postanowił postać matki silniej uwydatnić i w tym celu napisał nowy ustęp, znacząc zaś pierwszą zwrotkę cyfrą IX. wskazał, gdzie ustęp ten włączyć.

Istotnie zwrotka IX. tego ustępu, wydrukowanego przez dr. Gubrynowicza na str. 630., łączy się doskonale ze zwrotką VIII. tekstu cytowanego. W zwrotce VIII. była mowa o nieszczęsnych lekkomyślnych przysięgach — teraz wraca poeta do przysięgi własnej:

IX.

Przysięgłem matce jak człowiek w pospiechu
 Kiedy mu wielki cel na oczach stoi,
 Dar z tego robi co ma — i uśmiechu
 Nie traci — bo już głodu się nie boi.

Cały więc ten ustęp, przedstawiający w sposób wspaniały matkę Rusinkę i jej wpływ na ducha Bolesława, można włączyć do tekstu głównego, a po nim wrócić do dalszego ciągu tej pieśni: (w wydaniu w. 57.):

O! czemuż nie mam dziś tej władzy Pana i t. d.

Wątpliwości budzi to tylko, że jest to ustęp — jak się zdaje — niedokończony i koniec jego nie wiąże się ściśle z pierwotną zwrotką IX., której początek właśnie przytoczyłem (w wydaniu zwr. VIII.).

W dalszej części autograf daje ciągły tekst rapsodu — układ nie nastrocza tu żadnych wątpliwości.

Obok tej jednej zasadniczej zmiany, która jest konieczna w tekście pieśni II. i ewentualnego włączenia ustępu o matce, proponowałbym jeszcze tylko dwie drobne zmiany. W pieśni I. rapsodu V. wydawca dwie zwrotki, napisane w autografie na marginesie obok zwr. XVII—XIX., drukuje zgodnie z tem ich lokalnem rozmieszczeniem jako zwr. XX. i XXI. Znając jednak sposób pisania poety, łatwo stwierdzić, że styczność lokalna bynajmniej nie zawsze rozstrzyga o przynależności, że trzeba obok niej uwzględnić też stosunek treści. Otóż treść dopisanych strof wiąże się ściśle ze zwrotką XIII. — i po niej też winny te strofy być drukowane:

(zwr. XIII.) Coś cudownego miały one boje
Na cztery strony ziemi rozślane i t. d.

(zwr. XX.) Ujrzałem wtenczas straszną tajemnicę,
Że duchy wszystkie lecą tam gdzie boje.

W ten tylko sposób uniknie się rozerwania treści, jakie koniecznie wynika z umieszczenia strof dopisanych między strofą XIX. a XXII. (według liczbowania dra Gubrynowicza). Zwr. XXII. bowiem nawiązuje bezpośrednio do XIX., a niczem zgoła się nie łączy ze zwrotką rzekomo XX.

(zwr. XIX.) Dziś jeszcze córki złotego księżycy
Z fal patrzą na mnie oczyma złotemi,
I wiatr morski mię — jak lutnia zachwyca,
Gdy kwiateczkami nad morzem blademi
Szeleści... a tam drugi ton na falach
Brzęczy na perłach, muszlach i koralach.

(zwr. XXII.) O dziwy srebrne — przez was mi zapewne
Ten sen jest dany... że mi dziś tęsknota
Fale Dnieprowe rozbudziła spiewne.

W pieśni I. należy więc układ zwrotek zmienić w sposób następujący: I—XIII., XX—XXI., XIV—XIX., XXII. do końca.

W pieśni II. włączyć znowu należy jedną zwrotkę z wariantów. Mianowicie wydrukowaną przez dra Gubrynowicza na str. 273. zwrotkę, oznaczoną przez poetę jako XIV., trzeba tam umieścić, gdzie ją przez liczbę tę włożył poeta, t. j. po zwrotce XIII., w wydaniu będącej zwrotką XII.¹⁾ Związek myśli stwierdza ten stosunek:

¹⁾ To cofnięcie o 1 liczby zwrotek w wydaniu wynika stąd, że dr. G. jako początek pieśni II. umieścił zamiast 6 zwrotek, stanowiących istotny początek pieśni, fragment inny pięciozwrotkowy. Omówiłem to właśnie poprzednio.

(zwr. XIII. — w wyd. XII.).

...Mój anioł wielki — z wielkim wstrętem

Odrzucił ludzkie — a ważne znamiona,

W które szedł człowiek jako w trumny chłodne,

Tracąc dziewictwo ducha samorodne.

(str. 273.)

XIV.

Czucie wielkości, które we mnie było

Wyobrazilbyś — marząc sam o sobie,

Że jesteś wielką granitową bryłą,

A czas cię swemi długi zwolna skrobie,

A ktoś podnosi wielką bardzo siłą,

I tej już napół żelaznej osobie,

Czołem ją w ciemnię postawiwszy chmury

Za nóg podstawę — daje Karpat góry.

Ze względu na ważność kwestyi zestawiam jeszcze wyniki uwag dotychczasowych z tekstem dra Gubrynowicza, podając, jakie ustępy „Króla-Ducha“ wejść winny do tekstu głównego.

Rapsod I.	{	G. Raps. I. str. 5—50.
Rapsod II.	{	G. Raps. II. str. 57. zwr. I—II., str. 214 (?), str. 57. zwr. III. (?), str. 58. zwr. IV. (?), str. 58. zwr. V. — str. 71. z włączeniem dwu zwrotek ze str. 215., jako zwr. VII. i VIII.
Rapsod III.	{	G. Raps. III. str. 75—92. w. 72.; str. 229. wiersze 5, 4, 3, 1 od dołu; str. 92. w. 76. — str. 94.; str. 426. — str. 432. w. 176.
Rapsod IV.	{	G. Rapsod IV. str. 99—101. zwr. X.; str. 234 (3 zwrotki), str. 102. zwr. XIII. — str. 152.
Rapsod V.	{	G. Rapsod V. str. 155—165. (z umieszczeniem zwr. XX. i XXI. po zwr. XIII.); str. 628 (Pieśń II.) — str. 630. w. 2.; str. 167. w. 41. — w. 56.; str. 630. (zwr. IX.) — 632. w. 2.; str. 168—169. w. 66.; str. 273. (zwr. XIV.); str. 169. w. 67. — str. 201.

Z tekstu głównego w tomie IV. do wariantów włączam: str. 55—56., str. 95., str. 166. i str. 167. w. 25—40.

— Drugą, większą część tomu stanowią „odmiany tekstu“. Obok odmianek, wziętych z rękopisów tekstu głównego, mamy tu wszystkie odmienne opracowania, szkice i fragmenty.

Opracowania te i urywki podzielić można przedewszystkiem według kompozycji na dwie wielkie grupy: pierwszą stanowią ustępy

poematu, pojętego jako opowiadanie jednej osoby, drugą — ustępy, oparte na pomysle włożenia opowieści w usta różnych postaci; te ostatnie znowu podzielić można według różnych form tego pomysłu. W obrębie tych grup mamy różnorodne opracowanie treści rapsodów; treść ta daje podstawę drugiemu podziałowi. Wreszcie opracowania tego samego tematu dadzą się ułożyć według swego następstwa genetycznego, czasowego.

Dr. Gubrynowicz kompozycyji w podziale nie uwzględnia, chronologii tylko wyjątkowo dotyka; dzieli tylko na podstawie treści. Stara się widocznie uniknąć wszelkiej dowolnej konstrukcyi, trzymać się o ile możności porządku, danego w autografach, a podział własny wprowadzać o tyle, o ile to konieczne dla ułatwienia orientacyi.

Oznaczenie stosunku fragmentów odkładam do osobnej pracy tu wystarczy omówienie ich w ramach tego podziału, który przyjął dr. Gubrynowicz. Znajdujemy u niego dwie grupy odrębne. O pierwszej pisze: (str. 288.)

„W osobnej grupie zestawiam szereg urywków „Króla-Ducha“, wpisanych w rękopisie II-gim Biblioteki Ossolińskich, nie łączących się ściśle treścią z żadnym rapsodem; można wprowadzić co do niektórych z nich stawiać pewne hipotezy, lecz pozostawiam to do rozstrzygnięcia specjalnym badaniom krytycznym“.

Zdaje mi się, że co do łączenia niektórych tych urywków z rapsodami można postawić hipotezy bardzo prawdopodobne.

Pierwszy urywek — cudowna rozmowa z matką miesięcznicą (str. 299—310) — jest opracowaniem rapsodu II. t. j. dziejów pośmiertnych Popiela. O żywocie Popiela są wyraźne wzmianki:

że podobny snowi
Idę przez ciemność cały okrwawiony. (w. 9—10.)

Któż cię — ach teraz — ku nowej ofercie
Powiedzie... kto tak strasznego zakrwawcę
Zwoła z błękitu i w ciało ubierze
Za Pana uzna i za prawodawcę. (w. 121—124.)

Jest tu nawet znany z rapsodu II. motyw ukazania się ducha Popielowego w dwunastu tarczach:

W tejsze godzinie tam twarz twoja zgniła,
Zarazem w tarczach dwunastu stanęła,
Tak jak tu — włosy srebrne najeżyła
A zimnem grobu z ust otwartych tchnęła.

Urywek III. (str. 310—311.) łączy się z rapsodem o Mieczy-sławie; wyraźna jest w nim aluzya do losów króla cierpiącego — wprost streszczenie rapsodu IV.:

Tonów miękkość — i rytmu jednostajność długa,
 Piacz dzieciny — obrzędy święte — król u pługą,
 Swatne orszaki — duchem świecące wesele,
 Potem widziadła i sny — i król na popiele,
 I straszny sen... od Boskich zesłany aniołów,
 O jakąś dawną drugą mogiłę z popiołów
 Trącający... twórczego ducha obudziły. (w. 7—13.)

Jest to przejście od opowiadania o Mieczysławie do dalszego rapsodu — o Chrobrym:

Więc Kijowa skały
 Bramy złote — na bramach stal powyszczerbiana (w. 26—27.)

Dramatyczna scena na tle „Dziadów“ (str. 312—313.) jest introdukcją do dziejów Popiela; duch zjawiający się — to Popiel.

Fragment XII. (str. 318—319.) jest przejściem od rapsodu o Popielu do rapsodu o Piaście; mowa tu o duchach Rze-Pychy Prometeanki, Piastów i Ziemowitów; koniec zawiera aluzję do Popiela, którego „straszny cień“ zniknął właśnie w ogniach:

Więc gdy słowiańska krew wsiąkła do ziemi,
 A odszedł — ów Król i Duch purpurowy,
 Wtenczas przyszedłem ja z Aniołowemi
 Mocami — sługa odwieczny Jehowy.

Odrębnem, wysoce oryginalnem opracowaniem rapsodu II. jest urywek XIII. (str. 320—321.); poznać to łatwo choćby ze słów następujących:

...że twój trup na gadzin wieńcu
 Położył głowę... a twych czynów ślady
 Z wież... w powojów i róż dzikich wieńcu
 Zniknęły... (w. 11—14.)

Związek fragmentu XV. (str. 321—322.) z rapsodem V. zaznaczył w przypisku sam wydawca.

Dramatycznym szkicem drugiego rapsodu jest urywek XIX. (str. 325—326.). Znany motyw rapsodu tego brzmi w słowach:

Ani kurhanów i garnków płaczebnych,
 Ani ceglanych wieńców na mogile,
 Lecz węże, które ciało mi toczyły,
 Lecz głowa spiąca na pogańskich gadach,
 Piekła pogańskie ducha nastraszyły,

Twarcz moja w tarczach dwunastu zjawiona,
Wyziewająca z ust okropne chłody (w. 9—18.)

Fragment XXI. (str. 329—331.) składa się z trzech całkiem odrębnych części. Pierwsza, obejmująca dwa wiersze, należy do jakiegoś dyalogu z Heloisa; druga, sięgająca do w. 22., należy do rapsodu III., osnutego na tle „Dziadów“:

Takiej to nocy raz Ziemomysłowi,
Który w czerwieni ze swemi Supany
Siedział na Dziadach — wszyscy purpurowi,
A król na głowie w złoty liść ubrany,
Gusłarz piał.. (w. 15—19.)

Trzecia część — od w. 23. do końca — jest odrębnym szkicem; wzmianka o królu modlącym się i cierpiącym i ulatującym potem w niebiosa dotyczy zapewne Mieczysława.

O związku urywku XXII. z rapsodem I., urywku XXIV. z rapsodem IV. wspomina wydawca; niewiadomo, czemu nie zasto-
sował się do tego w układzie.

Do rapsodu II. znowu należy fragment XXV.: (str. 333—334.)

A gdym ja wtenczas cały w krwi rubinie
Szedł jak sen, przez mgły duchowego świata i t. d. (w. 6 7.)

W XXVII. ustępie (str. 334—335.) znajdujemy dwa odrębne fragmenty. Wiersz 1—4. jest wariantem ustępu o śnie ślepego dziecka Mieczysława:

Nagle — już miałem wejść na oną chwilę,
Na którą ów raj z zachwyceniem wchodził,
Gdym ujrział ducha... Tak jak na mogile
Miesiąc spokojny.

(W rapsodzie IV. pieśni I. czytamy w w. 137—142:

Nagle... już miałem obaczyć tę chwilę,
Na którą ów raj z wielkim szumem wchodzi,
Gdy jakiś starzec — duch większy o tyle
Od człeka, który się z mogiły rodzi,
Jak miesiąc, kiedy na jakiej mogile,
Otumaniony, w kręgu duchów wschodzi.)

Dalsza część jest ustępem dyalogu filozoficznego w formie wierszowanej.

Urywek XXIX. (str. 336—7.) w pieśni, przypominającej chór ze „Zborowskiego“, zawiera motywy rapsodu drugiego:

O krwawy! o rumiany!
 Srodze ty oszukany,
 Ani kości haniebnych
 Po królewsku grzebanych
 Ani garnków płaczebnych
 I kurhanów ceglanych
 Dostał za twoje dzieła,
 Proch i pamięć zginęła.

Fragment XXXI. jest może szczątkiem rapsodu o Michale Twerskim.

Fragment XXXV. (str. 345.) wydaje się wstępem do rapsodu o Mieczysławie:

A gdy mój duch powrócił — to już był nowy
 Wiek i nadszedł globowi rok tysięcowy.

Na tym ustępie kończy się grupa, której przynależność do poszczególnych rapsodów uznał wydawca za wątpliwą. Od str. 348. począwszy podaje dr. Gubrynowicz „rzuty i warianty, będące w związku z tekstem głównym“. „Lecz również wśród nich“ — pisze na str. 347. — „są ustępy, nasuwające pewne kwestye sporne w sprawie oznaczenia ich przynależności do poszczególnych rapsodów“.

Niektóre takie „kwestye sporne“ chciałbym właśnie poruszyć.

Na str. 354. i 355. drukowany jest ustęp z K. 59. autografu, zdaniem wydawcy należący do rapsodu II.; jest to jednak ustęp o Wodanie, oparty na pierwotnym pomysle, że Wodan jest drugim po Popielu wcieleniem ducha poety:

I wnet — ale już nie król — nie rycerzy
 Wódz — ani supan — ale jako ciało,
 Na które sądna choroba uderzy,
 Wstałem pod formą jęcząc jak pod skałą,
 We wszystkich moich członkach połamany.

Jedna całkowita i jedna niedokończona oktawa, wydrukowane na str. 360. wśród szkiców rapsodu II., są wariantem snu Mieczysława przed postrzyżynami:

Spałem w głębokich pograżony cieniach
 I duch do smętnej ciemnicy przywyknał,
 W tem jakiś starzec naszedł mię w płomieniach,
 Upiór — i spojrział wyraźnie — i zniknął i t. d.

Ogromnie ciekawy jest fragment, napisany na K. 83. i K. 84., w wydaniu znajdujący się na str. 370—374. Ma on charakter pieśni wykończony, której początku i końca nie znamy skutkiem zaginięcia

kart rękopisu. Dr. Gubrynowicz umieszcza go wśród szkiców II. rapsodu — zapewne dlatego, że Król-Duch jako duch bez ciała jest tu widzemy:

Schodziłem... niby omackiem i w mroku
 Probując... zmysły duchowemi... w duchu.

Ale to, co widzi duch — owa straszna walka pod przewodem wróżbiarki i wodza podwójnego na wzór Lelum Polelum — to treści rapsodu II. bynajmniej nie odpowiada. Gdzież więc pieśń tę włączyć? Może odpowiedź łatwiejsza będzie, jeśli się uda wykryć początek pieśni.

Pieśń zachowana w rękopisie zaczyna się od drugiej połowy zwrotki VII.:

Dwa przy niej wodze z leśnemi imiony
 Na których ciemna leży tajemnica
 Stanęli, rządząc rozhukanym gminem
 Dwa wodze z Milutynem.

Dalsze zwrotki wskazują, że kobieta, o której mowa („Dwa przy niej wodze“) jest jakaś „guślarka“, „wróżbiarka“. Należy więc szukać fragmentu, któryby się kończył czterowierszem z rymami „ony“, „ica“ (imiony — tajemnica), a w czterowierszu tym mówił o wróżbiarce.

Taki fragment wydrukowała „Warta“ w nrze 349. r. 1881. a dr. Gubrynowicz umieścił go na str. 635. jako ostatni urywek należący do rapsodu V. Kończy on się wierszami:

Dziś je wziął — szatan ciemny i czerwony
 Buntu — powstała Oda czarownica
 A nad nią wieczny duch
 W pełni i w ianych księżycu.

Mamy tu i rymy „ony“, „ica“ i wzmiankę o wróżbiarce; fragment ten jest więc początkiem omawianej pieśni — nie całkowitym jednak, bo zawiera nie 6½ strof, ale tylko 3½ — trzy pierwsze na razie odszukać się nie dadzą.

Odnaleziony tak częściowo początek pieśni wyjaśnia nam jej związek z całością. Oto czytamy w nim:

Ja sam cierpiałem, żem nie rozbił czary
 O jaką skałę... o śmierci zasłonę

 Wtenczas widziałem obłąkanie wiary,
 Żem spał — i ze snu poszedłem na mary

O trzeba było... wam, przekłete koście,
Przed Władymira rzucić się sztandary.

Wzmianka o Władymirze i Odzie nie pozostawia żadnej wątpliwości co do treści tego ustępu. Występuje tu Mieczysław po śmierci — ale pojęty jako winowajca.

Pieśń więc, składająca się z obu omówionych urywków, jest ustępem, który między rapsodem o Mieczysławie a rapsodem o Bolesławie zajmował stanowisko podobne, jak rapsod II. między dziejami Popiela a Mieczysława. Należy ją przeto drukować po szkicach rapsodu „Miecz i Sława“ jako ich ciąg dalszy, a drukować w ten sposób, że koniec fragmentu umieszczonego na str. 635. wydania, połączy się z początkiem ustępu ze str. 370.

(str. 635.) Dziś je wziął — szatan ciemny i czerwony
Buntu — powstała Oda czarownica
A nad nią wieczny duch
W pełni i w ianych księżyca.
(str. 370.) Dwa przy niej wodze z leśnemi imiony,
Na których ciemna leży tajemnica,
Stanęli, rządząc rozhukanym gminem,
Dwa wodze z Milutyнем.

Wykończonej niemal pieśni, podanej na str. 390—393., zawierającej rozmowę o losach pośmiertnych Popiela, prowadzoną przez bohatera z „Urągaczem wiekowym“ — również brak początku; znajdujemy go we wspomnianym już fragmencie XIII. grupy poprzedniej (str. 320—329). I tu również przemawia „duch, który już od wieków, z mojej duchowej boleści urąga“. Te oba fragmenty więc winny być połączone, jako jedno odrębne opracowanie rapsodu II.

Co do opracowań rapsodu III. — zaznaczam przedewszystkiem, że odmiany pieśni I. redakcyi III., podane na str. 422—424. powinny być nie tu umieszczone, lecz wśród odmian tekstu głównego; wprawdzie bowiem tekst główny tej pieśni opiera się na rkp. Dzie duszyckich, a odmianki na autografie, ale te dwa teksty są z drobnymi bardzo wyjątkami i d e n t y c z n e. Zwrotki XX—XLII. pieśni III. (str. 426—432.) należą — jak już wykazałem — do tekstu głównego.

I do opracowań rapsodu III. weszły szkice gdzieindziej należące. Na str. 452. w. 1—13. są całością odrębną, zawierającą motyw rapsodu II.:

Jam spał na wężach położywszy głowę
Ogniem trawiony i głazem nakryty i t. d.

Wydawcę, który w. 1—13. połączył z w. 14—36., w błąd wprowadził autograf. Mianowicie w. 14. jest pisany tuż pod 13, tak

że zdawaćby się mogło, jakoby Słowacki pisał te wiersze jednym ciągiem, jako jedną całość. Ale bliższe przypatrzenie się pismu dowodzi, że Słowacki napisał w. 1—10., kończąc na słowach:

Słyszano... lutnią w rękach Amfijona
I krok chodzący po morzu Jazona
Szelest Ikara skrzydeł na obłokach.

Przerwał następnie i innym razem wpisał ustęp o Piaście, obejmujący dzisiejsze w w. 14. nn.

A Piast miał żonę Pychę, tak nazwaną
Że Pychą była

Po napisaniu tego urywku wrócił do poprzedniego, napisał w. 11., stanowiący co do rymu dublet dziesiątego („Duch Boży pływa po błękitnych stokach“), a wiersze 12—13. (Łabędziem złotym — śniły się na ziemi Dziewice ścnione deszczami złotymi) musiał wpisać drobniejszym pismem, bo już między w. 11. a 14. (według liczby wydania) miał za mało miejsca. — Przykład ten dowodzi zarazem, jakiej ostrożności wymaga badanie sposobu pisania w autografie.

Połączenie szkicu rapsodu II. i III. mamy na str. 455—458. Od w. 1. do 45. jest szkic rapsodu II.:

Wy, którzyście tej pieśni wysłuchali,
Słuchajcie teraz snu który był we mnie,
Gdy mię duchowie po piekle błakali.

Z tym szkicem bezpośrednio łączy się przejście do rapsodu o Piaście (w. 46. do końca); obie części te stanowią jednak całość jednolitą; okazują one, że podział szkiców według pięciu rapsodów może natrafić na trudności przez to samo, że jeden szkic może obejmować dwa rapsody.

Fragment, drukowany na str. 470—472. (II. K. 62v.—62.) należy do rapsodu II., co zaznacza też jako rzecz możliwą sam wydawca.

Na czele szkiców rapsodu IV. (str. 485.) znajduje się fragment o tytule „Rapsod I“. Jest to istotnie oktawa, która miała stanowić sam początek „Króla-Ducha“:

Niebo jak zegar świeciło gwiazdami
Na których wieczna godzina jaśniej;e;
A my nad Ojców naszych mogiłami
Czekali... czujni skąd nam duch zawiej;e;
Wtem powstał nowy śpiewak między nami
I starożytne opowiadał dzieje,
Które ja na ton śpiewaka Solimy
Wiążąc — ubrałem w śpiewające rymy.

Natomiast w. 9—14., pisane w rkp. (w zielonej książeczce t. j. w t. zw. R. I.) innym całkiem pismem, są całością osobną, może — jak wskazuje wzmianka o „żelaznej i ceglanej“ Polsce — należąca do rapsodu V.

Fragmety rapsodu II. są też na str. 555. — są to dwa pierwsze urywki, na tej stronie podane:

A ja wtenczas leżałem wężami pogryziony,
Na wieńcu węży głowę nieszczęśliwą złożyłem i t. d.

Głowa moja na wieńcu węży, a już w około
Z pod krwi wstawało białe, słowiańskie siolo i t. d.

Wcale do „Króla-Ducha“ nie należy ustęp na str. 563—565. (z K. 77.): „Bośmy o bracia przed wiekami byli“ — jest to część poematu filozoficznego.

Fragment, obejmujący na str. 569. dwa ostatnie wiersze, na str. 570. w. 1—8. jest końcem rapsodu II. w opracowaniu, opartem na motywie „Dziadów“ — taksamo na str. 571. pierwsza oktawa (Wtenczas — tu wieszczce zabrakło natchnienia).

Pokutujący ciągle rapsod II. przypomina nam się na str. 580. dwiema oktavami; obie zaczynają się od słów „W przedczasach... duch mój...“ Mamy tu w zarodkowej formie wspaniałe pomysły tego rapsodu:

Myśl ma jak promień złoty uciekła
I odleciała, jak pszczoły złotemi
Dzwoniący promień. ¹⁾

Potem jak ogień — pocięty w kawały
Mieczami ²⁾

Na str. 582. (zwr. IV.) i 583. (zwr. V.) znajduje się nie fragment „Mieczy i Sławy“, ale fragment rapsodu III. o Pysze; zwrotka IV. mówi o Świętopełku, zwr. V. o pieśni Pychy:

Potem jaskółek widziałem znikanie
Z niebios — a potem orły uciekały
A potem ona zaczęła śpiewanie
Cudownie piękne — na lasy i skały.

¹⁾ Por. Raps. II. w. 29—32:

Myśl, jako promień pełny złotych pszczołek
Brzęczała, i tak jak gałązka stara
Potem od włosów krwawych — z rąk uciekła
I poleciała dzwoniąca do piekła.

²⁾ Por. Raps. II. w. 48.

Szedłem — pocięty być przez nich na sztuki.

Zaraz potem — na tejże str. 583. — sześć wierszy, które najwidoczniej należą do rapsodu V., dając obraz Piotrowina:

Naprzód widziałem go w ciemnościach grotty,
Trup leżał stary — na łokciu spoczywał,
Potem wstał... chmurą popieliska złoty
Kościarz... a wiatr go — z czernizny obrywał.
Już biały... na mnie szedł... z grobu ciemnoty,
A mnie się zdało, że z niej wylatywał.

„Fragment“ na str. 584—586. tylko w pierwszej części (str. 584. do słów „Przyszedłem — owca Pańska“) jest urywkiem „Króla-Ducha“ — dalsza część jest szkicem początku „Teogonii“.

Obszerny fragment, umieszczony na str. 599—601. jest najlepszym przykładem, jak zmylić może u Słowackiego autograf. Poeta często napisawszy jakiś ustęp, potem tuż po nim pisał coś całkiem innego, a skończywszy tę rzecz nową, wracał do ustępu poprzedniego. Tak się właśnie tutaj stało. Napisawszy w. 1—6., dalszy ciąg daje Słowacki dopiero w w. 29., a w. 7—28. są fragmentem odrębnym. Należy więc drukować:

(w. 1—6.) I tak natkawszy gromów w swe warkocze
Zaczął... zrzuceno mię jak Boga z góry
I uragano, że się jak kloc toczę,
Rzucając iskrę — dym i kurzu chmury,
Teraz powietrze duchami zamroczę
Piorunowemi zasępię purpury
w. 29—30.) I na świadectwo wezwę te narody
Żem był jako trup — a zmartwychwstał — z wody.

Ta oktawa i dalsze wiersze (31—42.) to obraz bałwana strąconego z rapsodu o Bolesławie. Natomiast w. 7—28. są wariantem zakończenia pieśni o śmierci Mieczysława, czego dowodzą wiersze 9—14.:

Słuchajcie — jeszcze chłopki tam śpiewają
Nad moim ciałem gdzieś chorał daleki,
A patrzcie... anioł Pański nad tą zgrają
Błyszczący — i złoci trupowi powieki,
Powieki moje nad łzami zakrzepłe,
Zamknięte... tylko co — a jeszcze ciepłe.

O fragmentach z K. 193., umieszczonych na str. 625—627. pisze sam wydawca, że je „łączyć można z rapsodem II“; należało to istotnie uczynić.

Urywek z K. 194v na str. 627—628. (dwie oktawy) nie należy do rapsodu V., lecz do IV.: jest to sen Dobrawny o śmierci Wandy w nurtach wiślanych:

Ach takie smętne było to płynienie
 I takie zimne, ołowiane wody,
 I takie dziwne i złote pierścienie
 Pierś rozbijała... schwytana przez lody,
 Że już ostatnie tylko we mnie tchnienie
 Przez strach i smutek i te wielkie chłody
 Zmrożone całkiem, sniło żem żyjąca
 I piosnka jakaś z ust niezłatająca.

Ustęp na str. 632—633. (Na zamku nawet królewskiego licach) złączyć należy z ustępem na str. 619. z w. 104.; ustęp bowiem, obejmujący str. 616—619. w. 104. i ustęp na str. 632—633. są jedną całością, której koniec pisany jest w poprzek K. 177v. i K. 190., tworzących razem jedną kartę folio. Natomiast w. 105—110. na str. 619. (pisany na marginesie K. 182.), wcale tu nie należy.

— Z uwag powyższych, nie będących wcale wyczerpującem omówieniem układu, ale tylko ograniczających się do tego podziału, jaki wprowadził dr. Gubryniewicz, wynika, że zmienić należy umieszczenie niektórych urywków. Przy omawianiu tomu I. i III. miałem sposobność wymienić drukowane w tych tomach fragmenty, które należą do „Króla-Ducha“; tam też starałem się określić ich przynależność do poszczególnych rapsodów.

Z omówienia odmian tekstu w tomie IV. okazało się, że odmiennie od układu dra Gubryniewicza należy przydzielać ustępy następujące:

- Do rapsodu I.: str. 312—313. (IV.), str. 332. (XXII.*), str. 485. (w. 1—8).
- Do rapsodu II.: str. 299—310 (I.), str. 320—321. (XIII. — wraz z ustępem na str. 390 (IV.)—393.), str. 325—326. (XIX.), str. 333—334. (XXV.), str. 336.—337. (XXIX.), str. 454. (w. 1—13.), str. 470—472. (II. K. 62v—62*), str. 580. (2 oktawy), str. 625—627. (II. K. 193*).
- Do rapsodu III.: str. 318—320. (XII.), str. 329—330. (XXI. do w. 22.), str. 354—355. (II. K. 59.), str. 582. (IV.) — 583. (V.).
- Do rapsodu IV.: str. 310—311. (III.), str. 330—331. (XXI. od w. 23. do końca), str. 332—333. XXIV.*), str. 334. (XXVII. w. 1—4.), str. 345. (XXXV?),

*) Gwiazdką oznaczam fragmenty, których przynależność wydawca trafnie oznaczył w przypisku.

str. 360. (II. K. 71. v.), str. 600. (w. 7—28.),
str. 627—628. (II. K. 194. v.) — między rapsodem IV. a V., str. 635. i str. 370—374.

Do rapsodu V.: str. 321—322. (XV.*), str. 485. (w. 9—14?),
str. 583. (Rapt. 104 v.)

Tom V., VI., VII., VIII. i pierwsza część IX-go zawierają dramaty Słowackiego, wydane przez dra Hahna, w porządku następującym: „Mindowe“, „Marya Stuart“, „Kordyan“, „Mazepa“ — „Balladyna“, „Horsztyński“, „Lilla Weneda“ — „Krakus“, „Wallenrod“, „Jan Kazimierz“, „Złota Czaszka“, „Beatryks Cenci“, „Beniowski“ — „Książę Marek“, „Sen Srebrny Salomei“, „Samuel Zborowski“ — „Zawisza Czarny“, „Agezylausz“, „Książę Michał Tweriski“, „Walter Stadyon“.

W dwu wypadkach odstąpił dr. Hahn celowo od porządku chronologicznego: fragment francuski „Beatrix Cenci“ umieścił przed dramatem polskim ze względu na identyczność tematu, mimo, że opracowanie francuskie jest znacznie wcześniejsze — „Samuela Zborowskiego“ umieścił tuż po „Śnie srebrnym Salomei“, a przed wcześniejszym od niego „Agezylauszem“, chcąc widocznie wyodrębnić w tomie IX. dramaty fragmentaryczne.

Wyznaczając „Mazepie“ miejsce po „Kordyanie“, a przed „Balladyną“, uczynił to wydawca widocznie ze względu na hipotezę prof. Małeckiego, według której dwa pierwsze akty „Mazepy“ są częścią dramatu, pisanego jeszcze w Szwajcaryi. Ale i w takim razie w ułożeniu chronologicznem raczej kierowaćby się należało czasem powstania trzech dalszych aktów. „Mazepa“ jednak w całości powstał dopiero po powrocie do Paryża i był pisany jednym ciągiem, jako utwór jednolity. Świadczy o tem jednolitość tonu i stylu. Ze zaś i pierwsze nawet sceny „Mazepy“ nie mogły powstać w Szwajcaryi, tego dowodzi w. 113—115. aktu I.:

Bo we drzwiach jest pan Pasek, niby
Cerber z trzema głowami — krew się w żyłach ścina,
Co jedna skończy mówić, to druga zaczyna...

Podobnie świadczy o tem w. 153—155.

Pan Pasek.

Jegomość król wstaje od stołu.
Już kazał sobie podać z nalewką miednicę.

Wojewoda.

Panie Pasek, każ urządzić polskiego muzyce.

To wprowadzenie postaci Imci Pana Jana Chryzostoma Paska w pierwszym akcie jest wynikiem poznania pamiątek jego, wydanych w r. 1836. — a więc nieznanymi jeszcze Słowackiemu w Szwajcaryi. Akt I. wobec tego nie może być szczątkiem szwajcarskiego „Mazepy“.

— Potrzeba odpowiedniego układania i łączenia fragmentów nasuwała się i przy niektórych dramatach.

W tomie VII. umieścił dr. Hahn francuski urywek „Béatrix Cenci“. Idąc za przykładem W. Gasztowta, który francuską „Beatrix“ po raz pierwszy ogłosił, uważa dr. Hahn urywek ten za szereg scen początkowych aktu piątego z luką wśród sceny drugiej (po w. 59.). Już dr. Kazimierz Jarecki w studjum swem o tym dramacie wykazał, że tekst francuski zawiera dwa odrębne fragmenty, z których jeden tylko należy do aktu V., drugi zaś jest urywkiem początku dramatu¹⁾ (prawdopodobnie aktu II.) Treść urywku nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości. W ustępie, który w wydaniu stanowi koniec sceny II., scenę III. i IV. (w. 60—156.) akcja odbywa się w pałacu Cencich przed wykryciem morderstwa i uwięzieniem rodziny. Giano Giani przychodzi z prośbą o rękę Beatrix; na to Beatrix odpowiada, że nazajutrz wstąpi do klasztoru („Giani, sachez donc que demain j'entre au couvent...“); w scenie następnej zaś, której początek tylko się zachował, wyznać chce Gianiemu straszłą prawdę („Léve toi, Giani, et écoute moi, car j'ai des choses graves à te dire et cette entrevue est la dernière“). Natomiast w scenie pierwszej i drugiej (w. 1—59.) rodzina Cencich już czeka w więzieniu na wykonanie wyroku śmierci; Giano zaś już popełnił bratobójstwo („Ce matin le Pape allait signer vôtre grâce quand on est venu lui apprendre qu'un autre crime aussi terrible avait été commis“ [w. 7—11.]). Wobec tego ww. 60—156. należy drukować jako fragment pierwszy, ww. 1—59. jako fragment drugi — tak jak je wydrukował w wydaniu swem Artur Górski.

Zmianę pewną należałoby też wprowadzić w tomie VIII. w tekście „Samuela Zborowskiego“.

„Samuel Zborowski“ wiele trudności nastęrcza i krytykowi i wydawcy. Przy wydawaniu jego tekstu trzeba przedewszystkiem uwagę zwrócić na zakończenie. Nieprzekreślony tekst sceny sądu w autografie, wydany jako jedna całość przez dra Biegeleisena i przez dra Hahna, nie jest bynajmniej jedną ciągłą scenę, ale zawiera dwa całkiem odmienne zakończenia; oprócz tych są przekreślone urywki dwu innych jeszcze zakończeń i wreszcie dłuższy fragment, znajdujący się w kopii, a będący może częścią ostatecznej redakcyi. Razem więc mamy pięć opracowań zakończenia, z których wydanie dra Hahna podaje dwa jako jednolitą całość w tekście, trzy w wariantach.

Ponieważ wszystkie zaczynają się od półwiersza sześciogłosko-

¹⁾ Słowackiego „Beatrix Cenci“. Bibl. Warsz. 1904. str. 131—132.

wego z rymem „onach“, jasne więc, że jednolity zrab dramatu kończy się tam, gdzie znajduje się ostatni półwiersz pięciozłogłoskowy, wymagający tego rymu. Ten półwiersz jest to początek w. 2505. Należy on do ustępu, mówiącego o wielkich pragnieniach i żądaniach ducha w Polsce, a kończącego się słowami :

Taka jest wielka moc błyskawic w łonach,
 Że dotknij, a wnet piorun ci wyskoczy
 Z każdego serca.

Tu teraz trzeba włączyć początki wszystkich zakończeń.

Pierwsze z nich stanowi w wydaniu dra Hahna w. 2505—2553. Zaczyna się od słów „A ty na tych tronach | Chciałeś budować — co?“, zawiera skazanie kanclerza i powiedzenie go na miejsce kary, wygraną Samuela i odejście Adwokata-Lucyfera, by „Jedną na świecie nieśmiertelną duszę | Przez wszystkie złote tajemnic otchłanie | Prowadzić“; na tem się kończy akcja, a Chrystus w słowach swych (w. 2533—2551.) daje niejako końcowe wyjaśnienie, które chór przyjmuje sławiącymi wyrazy.

Niezadowolony z tego zakończenia Słowacki przerwał pisanie jego w środku w. 2553. i napisał drugą odmienną redakcyę zaczynającą się od słów „Więc już o Syonach“ (w. 2554.)¹⁾ Nawiązuje tu Adwokat do ustępu o dążeniach ducha w Polsce i mówi dalej o jego ideałach („Więc już o Syonach — taki duch w rządzie marzy“); ten ustęp (w. 2554—2570.) poeta ponownie opracowuje w zmienionej formie (w. 2570—2577.) i dalej pisze nowe zakończenie; wprowadza w niem całkiem nowy motyw — gaśnienie Lucyfera i odmienne, a o wiele artystyczniejsze rozwiązanie sprawy Samuela ze wspomniałą koncepcją zjednoczenia się obu przeciwnych duchów. Jeżeli się to drugie zakończenie drukuje jako ciąg dalszy pierwszego, to wprowadza się do dramatu sprzeczności, nie dające się pogodzić. (Lucyfer, który już zniknął, na świat wrócił, gaśnie — kanclerz, wywieziony na miejsce kaźni, jest przytomny i t. d.).

Trzecie, zarzucone i przekreślone zakończenie, znajduje się w dalszym ciągu na ostatniej (38.) karcie autografu, u dra Hahna na str. 377. i 378. Jest ono wpływem chwilowego nastroju pesymizmu i przygnębienia — porusza myśl, że skończona już dawna, piękna Polska, a jakieś widziadło („Gotowe ludy przerosnąć zepsute | krzykiem, chciwością podłe“) wstaje na jej miejsce.

Pięć ostatnich wierszy autografu (u dra Hahna str. 378. w. 9 nn.) to początek czwartego opracowania.

Dalsze — dziś zaginione — karty autografu zawierały niewątpliwie piątą redakcyę, znajdującą się obecnie przy końcu kopii „Zbo-

¹⁾ Już Artur Górski, drukując w r. 1901. „Zborowskiego“ w „Słowie warszawskiem i w „Słowie Polskiem“, zaznaczył, że od tych słów zaczyna się prawdopodobnie inne opracowanie sceny końcowej.

rowskiego“, przepisanej przez uczennice pani Boberskiej; dr. Hahn podaje ten ustęp na str. 374—377. Według wskazówki, umieszczonej w kopii, miałby on następować po wierszu 2514.¹⁾ „To jego kara“ — ale rym i treść wskazują, że należy go połączyć z wierszem 2505. Jest to niewątpliwie redakcja ostatnia; ponieważ jednak nie jest ona dokończona, a natomiast redakcja pierwsza i druga (choć może także niedokończona) dają zadowalające zakończenie akcji, należy w wydaniu do tekstu przyjąć redakcję pierwszą, drugą i piątą jako trzy opracowania, a redakcję trzecią i czwartą umieścić jako warianty do w. 2505 nn.

Przy sposobności zaznaczam, że „Zborowski“, nie posiadający całkowitego zakończenia, nie ma też, jak się zdaje, całego początku. Autograf zaczyna się od słów „kładzie się i usypia“ — takie objaśnienie sceniczne bez wymienienia osoby nie może być początkiem pisania dramatu; prawdopodobnie istniała jeszcze jedna, dziś zaginiona, karta autografu, która zawierała jakąś scenę początkową — może monolog Heliona. Brak jednak tylko niewielkiego ustępu, bo oznaczenie „Akt II.“ znajduje się dopiero na trzeciej karcie.

Największe trudności wśród wszystkich dramatów następcza „Zawisza Czarny“. Część utworu dr. Hahn ogłasza jako tekst główny, podzielony na scen 23., których przegląd, wraz z podaniem ich rozmieszczenia w autografie, podaje w „odmianach tekstu“; resztę drukuje jako warianty w liczbie 20. „Przy ułożeniu tekstu“ — pisze — „powodowałem się następującymi względami: wyłączyłem przede-wszystkiem sceny zupełnie wykończone, przy kilku opracowaniach wybierałem opracowanie najpełniejsze, nieraz dla ułatwienia zrozumienia akcji wciągnąłem ustępy już to z odmiennej redakcji, już to nawet przekreślone. Szczegółowe wywody o stosunku redakcji dramatu ogłoszę w innym miejscu“. Wobec tej ostatniej zapowiedzi odkładałem dokładne omówienie do czasu, w którym dr. Hahn ogłosi swą rozprawę. Na razie ograniczam się do stwierdzenia, że wydawca — jak to ze słów jego wynika — starał się o ułożenie jednolitej, artystycznie zadowalającej całości, nie uwzględniając przytem różności redakcji, zmiany i ewolucji planu. Niewątpliwie układ tego rodzaju ułatwia ogółowi czytelników zrozumienie dzieła; ale ze stanowiska naukowego może pożądanym byłoby ściśle rozgraniczanie odrębnych redakcji.

Do „Waltera Stadyona“ włączył wydawca rozmowę duchów jako „scenę w Malborgu“. Że rozmowa ta należy do „Waltera Stadyona“, to dość prawdopodobne; ale bezpośrednie związanie jej ze sceną poprzednią i zatytułowanie „Sceną w Malborgu“ nie jest uzasadnione; słowa „Scena w Malborgu“ znajdują się (wbrew twierdzeniu wydawcy) tylko na k. 8. raptularza po scenie II. „Waltera“; niema tych słów przed rozmową duchów na k. 22.

¹⁾ Nie po w. 2510, jak podaje wydawca czy to skutkiem omyłki druku czy też pod wpływem dra Biegeleisena, u którego istotnie wiersz, będący w wydaniu obecnym 2514., jest wierszem 2510.

— W tomie X. wydawca (dr. Gubrynowicz) wśród prozy literackiej umieścił też przedmowę do III. tomiku poezyi. Przedmowa ta — będąca właściwie przedmową do „Lambra“ — winna być raczej drukowana przed „Lambrem“, tak samo, jak listy do Krasińskiego wydrukowane zostały przed „Balladyną“ i „Lillą Wenedą“. Skoro do prozy zaliczono plan dramatu społecznego, należało umieścić też tutaj plan dramatu o Ramazesie. Ale ten utwór wydawcy przeoczyli.

Najważniejszą kwestyą, jaką nasuwa tom X., jest kwestya układu pism filozoficznych. Omówienie jej, które wykraczałyby poza ramy recenzji, odkładam do osobnej rozprawy¹⁾; zaznaczam tylko, że przeważna część fragmentów (między innymi t. zw. „List apostolski“) należy do jednego wielkiego dyalogu filozoficznego w kilku redakcyach.

Obok prozy literackiej i pism filozoficznych i politycznych zawiera tom X. „Notatki i zapiski w raptularzu“, dziennik podróży i dziennik ostatnich lat życia, wreszcie pamiętnik poety. Ponieważ zbiorowe wydanie dzieł obejmować winno tylko utwory, więc zdaniem mojem wyłączyć należałoby wszystko to, co nie ma charakteru utworu — a nie ma go ani pamiętnik, ani notatki dotyczące faktów jakichś, ani wypiski z książek, ani rachunki poety. Z raptularza i dziennika wejść powinny do dzieł tylko zawarte w nich utwory; resztę umieścićby można w dodatkach. Mimo to jednak ta część tomu X. ma wielkie znaczenie i stwierdzić należy, że całkowite przedrukowanie raptularza należy do tych faktów, które wydaniu dały jego wartość epokową.

II.

Tekst utworów.

A) Uwagi ogólne.

Istotnem zadaniem wydania naukowego — zadaniem, wymagającym ogromnej staranności, pracy niezwykle żmudnej i bystrego zmysłu krytycznego — jest danie tekstu autentycznego wraz z materiałem do badania historyi tego tekstu.

Wybór tekstu podstawowego, stanowiący w wydaniach często zagadnienie wielkiej wagi, trudności nie nastęrczał, ponieważ przeważnie utwory Słowackiego mają tylko jeden tekst autentyczny. Tem większe za to były inne trudności.

Teksty podstawowe, na jakich mogli się opierać wydawcy, dzielą się na trzy kategorie: na pierwodruki, ogłoszone przez samego poetę lub przynajmniej za jego zgodą, na autografy pism niedruko-

¹⁾ Rozprawę tę p. t. „Dzieło filozoficzne Słowackiego“ znajdzie czytelnik w księdze pamiątkowej, wydanej ku czci Słowackiego przez Polonistów Uniw. lwow. („Cieniom Juliusza Słowackiego“. Lwów 1909.)

wanych i na przedruki pośmiertne autografów dziś zaginionych lub przynajmniej niedostępnych. Tylko dwie pierwsze kategorie mają w całej pełni charakter autentyczności — ale i one domagają się nieraz poprawiającej pracy krytycznej, jeżeli rezultatem wydania ma być to, co stanowi jego właściwy ideał: podanie dzieła w formie, najdokładniej odzwierciedlającej intencje twórcy; i teksty autentyczne bowiem nie są wolne od niedokładności i omyłek, intencjom owym bynajmniej nie odpowiadających.

Przedewszystkiem chodzi w wydaniu o wierne oddanie strony treściowej, znaczeniowej, t. zn. o zachowanie wyrazów i ich związku. Otóż tutaj właśnie — w tej napozór prostej i łatwej kwestyi — zadanie okazało się bardzo utrudnionem, o ile tekst podstawowy stanowi autograf. Autografy Słowackiego — będące w znacznej części brulionami, pełnymi kreśleń — są często bardzo nieczytelne; w wielu wypadkach zwykle odczytanie jest wprost niemożliwe; trzeba czasem na podstawie toku myśli, rytmu i rymów tworzyć hipotezę i dopiero kontrolować, czy odczytanie hipotezę potwierdzi. Jakkolwiek nieczytelność najczęściej zdarza się w wariantach, to jednak i w tekście głównym jest aż nadto częsta. Łatwo więc tu o wprowadzenie wyrazu mylnego. A niebezpieczeństwo grozi też ze strony środka, będącego pozornem ułatwieniem. Przy wydawaniu dzieła z autografu może wydawca do pomocy brać istniejące już wydania; one mogą mu ułatwiać żmudną, fizycznie wyczerpującą pracę odcyfrowywania. Ponieważ zaś zasada ekonomii pracy, zasada oszczędzania energii winna panować w pracy naukowej, ponieważ unikać należy powtórnego robienia rzeczy zrobionych, nie więc w zasadzie mieć nie można przeciwko posługiwaniu się takimi tekstami pomocniczymi. Ale w praktyce rzecz okazuje się niebezpieczną. Naturalna dążność do oszczędzania pracy skłonić może do tego, że zamiast ułatwiać sobie tylko czytanie autografu, wydawca inaczej postąpi: przyjmie nieautentyczny druk za tekst podstawowy, a autografu — jako tekstu pomocniczego — użyje do poprawiania danego tekstu. Jesliby oczywiście poprawienie to usunęło wszystkie różnice między drukiem a autografem, to postępowaniu takiemu niechybnie zarzucić nie można. Ale niestety właśnie w miejscach wątpliwych druk może zbyttno suggestywnie wpłynąć — wydawca może przyjąć brzmienie tekstu drukowanego, nie zwróciwszy uwagi na jego błędność — i w ten sposób do wydania naukowego przejdą błędy wydań poprzednich. Dr. Gubrynowicz i dr. Hahn usunęli mnóstwo błędów dawniejszych w utworach już drukowanych, czasem jednak wpływ tekstu pomocniczego (zwłaszcza „Pism Pośmiertnych“ i wydań dra Biegeleisena) doprowadził do powtarzania usterek lub do niedokładnego ich poprawiania, jak to przy omówieniu szczegółowem nieraz będę mógł jeszcze zaznaczyć.

Oprócz dokładnego odczytania autografu i należytego powiązania tekstu występuje przy wydawaniu niektórych utworów inne zadanie, przekraczające już zakres zwykłej pracy wydawniczej. Bru-

liony dramatów Słowackiego w znacznej części nie zawierają oznaczenia osób mówiących. W przeważnej liczbie dramatów dokonał tego prof. Małecki, w „Zborowskim“ wskazówki daje kopia, w wydanych przez siebie dramatach oznaczyli osoby dr. Biegeleisen, Górski i Rychter. Mimo to jednak wydawca na tem oznaczeniu, jako nieautentycznym w części, polegać nie może i musi na podstawie gruntownej analizy tekstu przeprowadzić raz jeszcze rewizję oznaczenia osób. Dr. Hahn wprowadził też w ten sposób poprawki (ogromnie ważne w „Księżu Michale Twerskim“), ale najczęściej szedł za zdaniem poprzedników, uznając je za słuszne. Istotnie zazwyczaj oznaczenie jest trafne. Wypadki, w których zmieniałbym to oznaczenie, wymienię przy omawianiu poszczególnych dramatów.

Nadto musieli wydawcy poprawić szereg omyłek widocznych, popełnionych przez poetę w pisaniu; niezawsze jednak zaznaczają, jak brzmi wyraz w autografie; jest to zaś konieczne i ze względu na to, że poprawka może być niekiedy wątpliwa i ze względu na zawarty w omyłkach materiał psychologiczny.

Przy tekstach, które dane są jako druki, poprawianie omyłek drukarskich jest najważniejszym może zadaniem wydawcy. Z omyłek, którymi upstrzone są drukowane utwory poety, znaczną ilość usunięto, niektóre zostały.

— Chcąc dać wydanie naukowe, nie mogli wydawcy ograniczyć się do dokładności w zakresie strony treściowej. Słowo jest materiałem poezji także jako kompleks dźwięków i jako wartość rytmiczna; wydanie naukowe musi więc oddać dokładnie i zgodnie z intencjami poety również stronę dźwiękową i rytmiczną. Do jej wyrażenia służy odpowiednia pisownia. Pisownia jednak zawierać może szereg elementów, nie mających wspólnego z jakością dźwięku i rytmu. Ze względu na to możliwe jest w stosunku do niej dwojaki stanowisko: albo wydawca oddaje wiernie wszystkie właściwości, jakie przedstawia pisownia tekstu autentycznego — albo ogranicza się do zachowania tych cech, które mają znaczenie jakies dla charakteru dźwięku i rytmu. Na pierwszym stanowisku stoi w swem znakomitem wydaniu „Genezis z Ducha“ prof. Lutosławski — drugie przyjęte jest w znacznej części wydawnictw naukowych.

Nie ulega wątpliwości, że zupełnie, bezwzględnie wiernie oddanie tekstu podstawowego może mieć ważne znaczenie, ale w obszerniejszych wydaniach dzieł poety byłoby zbyt dużym zużyciem olbrzymiego nakładu pracy. Nie wydaje się bowiem w tym wypadku zażytku języka i grafiki, ale dzieło literackie. Materiałem zaś dzieła takiego jest słowo żywe, nie słowo pisane — to ostatnie jest tylko znakiem taksamo, jak system nut w muzyce. Wobec tego tylko takie modyfikacje w pisowni (t. j. w systemie znaków) mają znaczenie, którym odpowiada modyfikacja żywego słowa. Gdyby chodziło o same znaki, to równie ciekawy, jak dotyczące samych tylko znaków właściwości pisowni, byłby sposób ich pisania — a w takim razie żądający należało w wydaniu naukowym fotografii całego auto-

grafu. Że takie wydanie (wzorowane na faksymiliach starych druków i rękopisów) byłoby rzeczą cenną — temu nikt nie zaprzeczy; ale mało kto chyba odczuje istotnie jego potrzebę; wystarcza naogół próba jedna, dająca obraz cech charakterystycznych. Mają niewątpliwie wartość pewną dla badań wszystkie cechy autografu (czy pierwodruku) — ale w takim razie wystarczy podać dokładny opis autografu z wyczerpującą charakterystyką grafiki i ortografii; dr. Gubrynowicz i dr. Hahn charakterystyki takiej nie podają — ale wobec podrzędnego znaczenia tej kwestyi brak ten zbyt dotkliwie odczuć się nie daje.

Trzeba przytem liczyć się z jednym faktem: wydanie dzieł poety ma dać nie tylko materiał dla badań naukowych ale nadto — i może w pierwszym rzędzie — dla wzruszeń estetycznych; tym zaś szkodzi wszystko, co razić może czytelnika i uwagę jego odwracać od dzieła. Niewątpliwie zaś tak właśnie działa pisownia, różna od dzisiejszej. O ile więc da się to pogodzić z wiernem oddaniem wszystkich pierwiastków dzieła, pożądane jest używanie pisowni obecnie przyjętej. Ową wartość żywego słowa wyrażać trzeba w sposób dzisiejszy.

Ale wartość żywego słowa musi być zachowana — bez względu na to, czy odpowiada wymowie współczesnej¹⁾.

Na tem też stanowisku stoją w zasadzie wydawcy. „W sprawie pisowni“ — czytamy w przedmowie — „przyjęto jako zasadę reguły proponowane przez Akademię Umiejętności w Krakowie, wszystkie jednak charakterystyczne cechy językowe Słowackiego zostały jak najwierniej zachowane, o ile tekst utworu mógł być oparty na auto grafie lub pierwodruku“.

Zasada na pozór prosta i łatwa do przeprowadzenia; w praktyce jednak nastrocza niemało trudności. Niezawsze bowiem pisownia tekstu podstawowego oddaje wiernie wartość żywego słowa — czasem jest nawet pod tym względem wręcz fałszywa.

Wielka niedokładność pisowni poety w zakresie znaków diakrytycznych czyni wątpliwymi zwłaszcza dwie kwestye: kwestye pochylenia i zmiękczenia. Że pod tym względem są różnice w porównaniu z językiem dzisiejszym, to nie ulega wątpliwości. Słowacki wymawiał „choru“, nie „chóru“, „proba“, nie „próba“ (podobnie jak Mickiewicz: działanie analogii form „chór“, „prób“ jeszcze się tu nie zaznaczyło), prawdopodobnie „zabójczy“, nie „zabójczy“ i t. d. — ale nigdy nie można być pewnym, czy brak kreski nad o oznacza brak pochylenia — bo poeta pisze n. p. „wozku“, choć wymawia „wózku“ (rym: francusku). Jeszcze mniej jasny jest zakres zmiękczenia grup spółgłoskowych. Wiemy, że tendencya do unikania asymilacji w grupie „spółgłoska+spółgłoska miękka“, która już w naj-

¹⁾ W pomnikowym wydaniu weimarskiem Goethego (t. zw. Sophien-Ausgabe) zasadę tę tak sformułowano: „...alles, was sich auf Laut und Aussprache erstreckt, ja nur erstrecken könnte, wird geschont“. (Tom I., str. XXI.).

starszej epoce wytworzyła polskie formy „kwiat“, „gwiazda“ (strsl. cvěť), później zaś formy jak „twierdza“ (zam. ćwirdza), rozszerza się w wymowie i na grupy, w których pierwszą spółgłoską jest *s*, tak że istnieją obok siebie formy „spiewać“ i „śpiewać“. Słowacki w grupie „s+spółgłoska miękka“ prawie zawsze pisze *s* bez kreski — i tę pisownię zachowuje często wydanie z chwalebna skrupulatnością — ale czy istotnie wymawiał *s*? Bo zdarza się — chociaż rzadko — w autografach i *s* przed spółgłoską miękka: obok panującej formy „śmierć“ także „smierć“.

Ażeby te kwestye rozstrzygnąć, trzeba by zbadać dokładnie wymowę poety na podstawie autografów, rymów (kwestya pochyleń) i nawet dyalektologii (zmiękczenie). Dopiero takie poznanie języka Słowackiego dozwoliłoby ocenić odpowiednio wartość dźwiękową słowa i dostosować do niej pisownię.

Niektóre jednak kwestye nie wymagają tak daleko idących badań.

Chodzi tu przedewszystkiem o pochylone *e*. Wydawcy zachowują je stale w rymach (o ile przez omyłkę drukarską kreski nie opuszczono) — ale tylko w rymach. Skoro jednak u Słowackiego prawie zawsze *é* w rymie istotnie jest pochylone t. j. przechodzi w *i* lub *y*, a więc jest to cecha stała jego języka, dla charakteru wiersza bynajmniej nie obojętna. Należy tedy stale w dziełach Słowackiego zachowywać *e* pochylone.

Tak samo nie zgodziłbym się na drukowanie „rzech“ zamiast „rszech“ („wierszchołek“, „zmierszch“, „pierszchać“.) Ponieważ w autografach prawie zawsze jest „rszech“, a wymowa taka istnieje, nie uważam tego za cechę samej tylko pisowni, jak to widocznie czynią wydawcy.

Nie tylko dla wartości dźwiękowej, ale i dla rytmicznej ważna jest grupa: *ya, ia, ye, ie* i t. d. Może być ona jednozgłoskowa (= *ja, je*) lub dwuzgłoskowa (= *yja, ija, yje, ije*); u Słowackiego spotykamy oba rodzaje wymowy — nawet w jednym wyrazie (grenadyer i grenadyjer); bardzo często zaś i druki i autografy mają pisownię *yja, ija* o wartości jednozgłoskowej (n. p. konwalije, batalije = konwalje, batalje; prawie zawsze: pijany = pjany). Otóż tu należałoby się kierować wartością dźwięku bez względu na pisownię tekstu podstawowego i albo stale pisać *ya, ia* i t. p., a w objaśnieniach zaznaczać jakoś wymawiania — albo (co uważam za lepsze) wprowadzić pisownię dwoistą: *yj-, ij-* dla wymowy dwuzgłoskowej, *y-, i-* (lub *j*) dla jednozgłoskowej. Zaznaczyć muszę, że wydawcy często — choć niezawsze — odpowiednią zmianę pisowni przeprowadzili.

Wypadek powyższy dowodzi, że zachowanie charakteru żywego słowa niekiedy sprzeciwia się zachowaniu cech pisowni, użytej w tekście podstawowym. To nastęrcza sposobność do sformułowania zasady, że o ile stwierdzić można w tekście podstawowym niedokładne oddanie wartości słowa, należy tę wartość przywrócić na podstawie rezultatów, do których dochodzi się przez zbadanie języka

poety¹⁾. Ważne jest to przy posługiwaniu się przedrukami autografów zaginionych. Wszędzie w tym razie należy kierować się uwzględnianiem i przywracaniem cech języka twórcy. Wydawcy istotnie czynią to często, chociaż jako zasadę przyjmują zachowywanie cech językowych o tyle tylko, o ile tekst mógł być oparty na autografie lub pierwodruku.

— Zarówno strony treściowej, jak i dźwiękowo-rytmicznej dotyczy kwestya interpunkcyj. Ażeby traktować ją odpowiednio, należy zdać sobie sprawę z potrójnego charakteru znaków interpunkcyjnych; interpunkcja bowiem ma wartość logiczną (t. zn. oddaje ułożenie myśli i stosunki, dotyczące składni), wartość rytmiczną (t. zn. wyraża rodzaj i długość pauz rytmicznych) i wartość uczuciową, ważną nadto dla dynamiki, melodyi, a nawet i rytmu zdania. W zakresie tego potrójnego charakteru różni się nieco dzisiejszy system od tego, który panował jeszcze w czasach Słowackiego; mianowicie stała się interpunkcja dokładniejszą, ściślejszą w zakresie wartości logicznej — natomiast zmniejszyło się stosowanie interpunkcji rytmicznej i uczuciowej. Ponieważ interpunkcja logiczna nie wnosi do tekstu nic nowego, ale tylko uwydatnia jego treść i ułatwia orientację, można i należy ją uzupełniać — zwłaszcza że sam Słowacki zdawał sobie sprawę z niedokładności swej interpunkcji i potrzeby jej uzupełniania; że usunięte winny być wszelkie omyłki w jej zakresie, to jasne. Nie wolno natomiast zmieniać interpunkcji rytmicznej i uczuciowej, ale należy zachować całkowicie system, przyjęty co do niej przez poetę. Chodzi tu jednak — podobnie jak w pisowni — tylko o wartość, nie o rodzaj znaku. Ponieważ zaś zmienił się dziś nieco sposób używania znaków, można znaki zastępować innymi — ale o tejsamej wartości: tak n. p. ponieważ dziś średnik ma charakter znaku, kończącego zdanie całkowite, dawniej zaś często był używany w zdaniu złożonym na równi z przecinkiem pod względem znaczenia logicznego, a tylko w celu uwydatnienia silniejszej pauzy — przeto można go zastąpić równoważnym myślnikiem, który właśnie w naszej interpunkcji odgrywa podobną rolę; ale nie wolno go zastąpić przecinkiem, bo toby odebrało mu wartość rytmiczną. Wydawcy za podstawę przyjmują w zasadzie interpunkcję pierwodruków i autografów; w uzupełnieniach i zmianach stałego systemu nie wprowadzają. Wierność zachowania interpunkcji jest rozmaita: dość znaczna, czasem całkowita niemal n. p. w pismach filozoficznych, w niektórych powieściach poetyckich, niekiedy i w dramatach — znacznie zmniejszona w kilku utworach dramatycznych; działał tu też wpływ tekstów pomocniczych.

Specjalne znaczenie ma właściwe Słowackiemu używanie kroppek. Wprowadza je poeta jako interpunkcję o charakterze wybitnie rytmicznym, często zastępuje nią wogóle wszelkie znaki; używanie

¹⁾ Skrajne — często zbyt daleko idące — stosowanie tej zasady widzimy w wywodzącej się od Lachmanna metodzie wydawania „normalizowanych“ tekstów staroniemieckich.

jej przechodzi jednak w rodzaj mechanicznego przyzwyczajenia — tak że często kropki poety wogóle nie są interpunkcją. Trudno jednak ściśle określić, kiedy można im znaczenia odmawiać. Wydawcy w części je zachowują — ale zdarza się zbyt często ich pomijanie nawet w wypadkach, w których mają one wartość logiczną.

— Już sam tekst główny wymagał od wydawców wielkiego nakładu starań i pracy; ale najtrudniejszą, najźmudniejszą i — najniewdzięczniejszą pracą było wydrukowanie odmian tekstu.

Jest to zawsze najcięższa praca w naukowych wydaniach — tu zaś stała się podwójnie ciężką wobec nieczytelności poprawek, kreślonych, zamazywanych, splątanych często w chaos, odstraszaający oko czytającego. Że niektóre warianty oznaczyli wydawcy jako nieczytelne, że czasem wyraz jakiś wydrukowali niedokładnie — to nie zdziwi nikogo, znającego autografy poety; o wiele częściej zdziwi odczytanie wyrazów, przedstawiających na pierwszy i na dziesiąty nawet rzut oka istną zagadkę.

Ułożenie wariantów jest inne w tomach, wydanych przez dra Gubrynowicza, inne w tomach dra Hahna. Dr. Gubrynowicz podaje najpierw odpowiedni tekst główny, potem odmianki, dr. Hahn zaczyna od odmianek; pierwszy sposób ułatwia bardziej orientację, drugi opiera się na stosunku genetycznego następstwa, gdyż tekst główny jest przeważnie redakcją ostatnią. Ponieważ odmianki dać mają obraz pracy twórczej, kształtowania się stopniowego formy, ważny jest ich stosunek, wyrażający się w rozmieszczeniu lokalnym; inaczej przedstawia się praca poety, kreślącego i zmieniającego w środku wiersza, w toku pisania, inaczej praca autora, który po napisaniu tekstu daje poprawki nad wierszami czy pod nimi. Tego rozmieszczenia wydawcy nie oznaczają; ale jeżeli się zważy, jak mało u nas korzystają badacze z wariantów, to istotnie zrozumie się łatwo, iż wydawcy nie odczuwali potrzeby tak kolosalnego utrudnienia sobie pracy, jakiem byłoby dokładne oznaczenie lokalnego rozmieszczenia. W każdym razie jednak należało wszędzie podać karty autografu; dr. Hahn przy wydawaniu dzieł z autografu czyni to stale, dr. Gubrynowicz tylko w tomie IV. i w wydaniu raptularza. Wogóle wszędzie dodałoby należało wyczerpujący opis autografów. Zaznaczyć wreszcie trzeba, że do tekstu dołączyli wydawcy szereg ciekawych podobizn.

Bogaty materiał wariantów jest cennym dopełnieniem tekstu głównego, który — jakkolwiek nie idealny — stanowić może wreszcie pełną podstawę dla badań naukowych.

B) Omówienie szczegółowe.

Omawiając tekst poszczególnych utworów (ze szczególnem uwzględnieniem tych, które oparte są na autografach), zwracam uwagę przedewszystkiem na kwestye, dotyczące pojmowania tekstu — a więc w pierwszym rzędzie na oznaczenie osób w dramatach, na włączanie dopisków i na ewentualną potrzebę emendacji tekstu. Przechodząc

następnie do usterek i niedokładności, wymieniam głównie te, które dotyczą strony znaczeniowej (niedokładne odczytanie wyrazów autografu, wyrazy nieodczytane; psujące myśl omyłki drukarskie); przy podawaniu niedokładności w zakresie strony dźwiękowej ograniczam się do rzeczy najważniejszych; pomijam stale to, co jest wynikiem konsekwentnie przeprowadzonej zasady (zamiana é na e w środku wiersza, „rzh“ zam. „rszch“). Co do interpunkcyi — podaję te miejsca, w których kwestya jej użycia łączy się z modyfikacją treści; zresztą poprzestaję na przykładach. Przeznaczone są uwagi moje dla badaczy, którzy oprzeć się mają na tekście wydania, dla czytelników, którzy zechcą usterki wydania poprawić, i dla przyszłych wydawców. Stwierdzam jednak z naciskiem, że za kompletność wykazu bynajmniej nie ręczę, a w omawianiu wariantów nawet się o nią nie kusilem.

* * *

Tekst to mu pierwszego¹⁾, zawierającego „wiersze drobne“, a wydane go przez dra Gubrynowicza, opiera się częścią na drukach, ogłoszonych za życia poety, częścią na drukach pośmiertnych, częścią na autografach. Wymieniam niektóre usterki i miejsca wątpliwe:

W „Kuliku“ (str. 25.) w w. 16. jest „Śmigamy“ zamiast „Śmigajmy“; w w. 9. powinno być „dalej“, nie „dalej“ ze względu na rym „cali“.

W „Pieśni legionu litewskiego“ (str. 29—30) jest w w. 15. „Legiony“ zam. „Legijony“, w w. 34. „Jagiellońskiej“ zam. „Jagielońskiej“.

We „Fragmencie“ francuskim (str. 33.) w w. 14. jest „cypres“ zam. „cyprès“.

Wiersz „Na sprowadzenie prochów Napoleona“ (str. 95—97) w w. 3—4. brzmi:

Gdzie sam leżał ze sławy aniołem,
Gdzie sam leżał, nie w purpurze błyszczącej.

Drugi z przytoczonych wierszy ma o jedną zgłoskę za wiele; błąd taki wogóle w wykończonym utworze Słowackiego jest mało prawdopodobny, tem nieprawdopodobniejszy w takim arcydziele rytmicznym, jakim jest właśnie utwór omawiany. W pierwodruku, w „Młodej Polsce“, wiersz jest 11-zgłoskowy; ale wiemy, jak częste są omyłki druku w czasopismach. W autografie wiersze te wyglądają inaczej:

Gdzie był sam — lecz ze sławy aniołem,
Gdzie był sam — nie w purpurze błyszczącej

¹⁾ Do omawiania tekstów wprowadzam znaki następujące: G—tomy, wydane przez dra Gubrynowicza; H—tomy, wydane przez dra Hahna; A—autograf; inne wydania oznaczone literami wydawców: M (Małecki), B (Biegeleisen).

Zestawienie autografu z tekstem „Młodej Polski“ wskazuje, że poeta przed oddaniem do druku niektóre wiersze zmienił. Przypuszczać należy, że chcąc uniknąć dwukrotnego powtarzania słów „Gdzie był sam“, w wierszu trzecim zamiast „Gdzie był sam — lecz“ napisał „Gdzie sam leżał“, drukarz zaś może przez omyłkę przeniósł to wyrażenie i do następnego wiersza. Jeśli to przypuszczenie jest słuszne, to wiersze przytoczone brzmieć powinny:

Gdzie sam leżał ze sławy aniołem,
Gdzie był sam — nie w purpurze błyszczącej

Oczywiście możnaby taki tekst podać tylko obok tekstu „Młodej Polski“ jako konjekturę wydawcy; rozstrzygnąć mógłby kwestyę jedynie autograf ostatecznej redakcyi t. j. ten, który posłał Słowacki „Młodej Polsce“. We „Wschodzie słońca nad Salaminą“ odpadły (na str. 315.) w druku warianty ostatniej zwrotki; podają je na podstawie autografu: w. 25. (O słońce) (Nie trzebaż ciebie); po „wtenczas zacząłem“ jest „się“, na tem dopiero napisane „urągać“; w. 26. (Opuszczonemu grobowi i morza) (że(?) na(?) trunę(?) brak pozłoty); w. 27. (Co w Xerxesowym chodziło łańcuchu); w. 28. (...gdzie); potem pierwotnie: (A na nim (było) słońce(...)) siedziało bez ruchu, Jak król co patrzy na ginące floty (A na nim obcy król do); w. 30. (I... wtenczas); w. 31. (Bo nie zmieniły ją nic).

W wierszu „Radujcie się! Pan wielki naródów nadchodzi“ (str. 112—113.) rym wymaga w w. 25. „więcej“, podobnie w wierszu „Góry się ozłociły“ (str. 114—116.) w w. 47. „o niéj“.

W wierszu „Biada wam, gdy się budzi duch...“ zmieniłbym interpunkcyę wydawcy; dr. Gubrynowicz mianowicie po w. 4. dał kropkę:

Biada wam — gdy się budzi duch i t. d.
I świat do nowych, wielkich lotów powoływa.
Wyście wynieśli dawne królów prochowiska i t. d.

Wydawca więc łączy słowa „gdy się budzi duch... I... powoływa“ z początkiem wiersza „Biada wam“; co do mnie — cały wiersz uważam za objaśnienie słów „Biada wam“, a zdanie „gdy się budzi duch i t. d. łączę ze zdaniem „Wyście wynieśli dawne królów prochowiska“; wobec tego dałbym po „powoływa“ przecinek.

Wiersz ten, znajdujący się na pierwszej karcie raptularza poety, jest tylko początkiem większego utworu; Słowacki zaczął też pisać drugą zwrotkę — ale napisał tylko pierwsze słowa „Taki to wivat ludu“; wydawca uważał te słowa za osobny dopisek i jako taki wymienił go w tomie X., podając „Notatki i zapiski w raptularzu“.

Podając odmianki do wiersza „Los mię już żaden nie może zatrwóżyć“ pisze wydawca (na str. 320.), że warianty

w. 14—15.¹⁾ są nieczytelne; częściowo odczytałem je: do w. 14. „A sen smiertnicy (?) na tej biednej ziemi“, nad tem „jeśli dusza śni na ziemi“, do w. 15. „(Jaskółka dusza) (Jaskółka jakaś) siedzi“.

W wierszu „Mój Adamito“ wydrukowano (w w. 4.) „Gdy w ideał stoi lub ideę“ zamiast „Gdy o ideał stoi“, jak jest w autografie.

W „Odpowiedzi na Psalmy przyszłości“ (str. 146 nn.) w w. 216. powinno być „niéma“, nie „niema“, ze względu na rym „trzyma“.

We „Wspomnieniu pani de St. Marcel“ (str. 157—158.) słusznie poprawił wydawca omyłkę poety, który w w. 18. napisał (w raptularzu) „ze smętnych ruchów“ zamiast „duchów“; należało to jednak zaznaczyć w odmianach. W w. 49. ma być „pokoja“ (nie „pokoju“), czego dowodem rym „moja“.

Wątpliwości pewne nasuwa jeden wyraz utworu „Kiedy prawdziwie Polacy powstaną“; w czwartej zwrotce czytamy:

Nie pojmie, jaką duch odbył robotę
W prześwietej serca ludzkiego ciemnicy,
I przez sztandary jest tłuczony złote,

Ze względu na sens należałoby w ostatnim wierszu oczekiwać raczej słówka „Iż“ niż „I“; niestety brak autografu, któryby pozwolił kwestyę rozstrzygnąć.

We wierszu „Ty głos cierpiący podnieś“ (str. 171.), należy słowa „Albo w mogile dawnej zajrzy trzewa“ (w. 6.) zgodnie z autografem i z drugim wydaniem „Pism Pośmiertnych“ poprawić na „Albo w mogiły dawnej zajrzy trzewa“.

We wierszu „Do Franciszka Szemiotha“ (str. 177.) rym wymaga e pochylonego w słowach „głębiej“ (w. 23.) i „niżej“ (w. 24.).

W „Córce Cerery“ wiersze 19—20. brzmią:

W promiennych oczach bowiem światło grało
Słoneczne, jakieś piękne było znamie.

Wiersz ostatni czytam nieco inaczej i inaczej też uzupełniam brakującą w autografie interpunkcję:

W promiennych oczach bowiem światło grało,
Słoneczne jakieś piękna było znamie.

Nie twierdzą jednak bynajmniej, jakoby takie rozumienie wiersza było konieczne, Słowacki bowiem końcowe a i e pisze tak niewyraźnie, że można czytać „piękne“ i „piękna“.

¹⁾ W liczbowaniu wierszy należy (na str. 122.) zmienić 15 na 10, 10 na 15.

W urywku „Gdzie światła gorą“ (str. 194.) w w. 7. drukuje wydawca na podstawie „Warty“: „Czemuż nie mogę jak trup u wezglowia | Powstać“ — „u wezglowia“ jest to jednak, jak rytm i treść wskazuje, omyłka drukarska zamiast „z wezglowia“; Górski w wydaniu swem drukuje też „z wezglowia“.

Fragmentu „Poeta i natchnienie“ omówić nie mogę, nie znając niestety autografu.

* * *

Tom drugi, wydany przez dra Gubrynowicza, zawiera przeważnie utwory, ogłoszone za życia poety; utwory zaś, nieogłoszone przez Słowackiego, podaje częścią na podstawie druków pośmiertnych, częścią na podstawie autografu („Szanfarego“).

W „Szanfarym“ możnaby w kilku miejscach proponować drobne zmiany interpunkcyi (n. p. w w. 2. *dobie*; zam. *dobie*).

W „Hugonie“ zgodnie z zasadą wydawcy co do uzupełniania i poprawiania interpunkcyi pierwodruku należałoby w w. 24. dać przecinek po „wyszli“, w w. 11. po „bory“, tak samo w kilku innych wierszach, po w. 282. zaś zamiast średnika odpowiedniejszy byłby przecinek lub pauza.

W „Mnichu“ niepotrzebnie zmieniono interpunkcję w w. 137. (Lecz przebóg! G. przebóg,) — i zwłaszcza w w. 242. (tu jestem, tak blisko G. tu jestem tak blisko.) W w. 215. po słowie „tęsknotę“ należałoby dać średnik.

Pierwodruk „Jana Bieleckiego“ stale używa formy „Brzezany“, wydawca zmienia ją na używaną dziś powszechnie formę „Brzeżany“, ale stałość, z jaką pierwodruk daje „z“, nie zaś „ż“ każe przypuszczać, że nie jest to omyłka druku, lecz istotna właściwość fonetyczna. Skutkiem omyłki druku w w. 400. jest „kobiety“ zam. „kobięty“.

Interpunkcję pierwodruku przywrócićby należało w następujących wierszach: w. 208. wracaj! — nie mam domu! G. wracaj! nie — w. 376. Jestże ich wodzem? baszą? atamanem? G. wodzem, baszą, atamanem? Natomiast w w. 41. nie trzeba zachowywać pytajnika, którego wymaga dopiero wiersz następny, w w. zaś 9C. (Słuchajcie! szlachcic obraził mię podły,) stosowniejsza byłaby na końcu kropka niż przecinek.

W w. 238—240. czytamy w pierwodruku: „i gdzieś między szpary | Świerszcz się odzywał — I pies, stróż rodziny, | U wrót podwórza nieraz się odwoła i t. d.“ Jest tu omyłka druku: albo po „odzywał“ brak kropki albo zamiast „I“ ma być „i“; dr. G. drukuje „odzywał. — I pies“; zdaje mi się, że raczej należałoby pisać „odzywał — i pies“.

Po w. 577. t. j. przed zakończeniem utworu powinien być większy odstęp.

Kwestya odstępów zasługuje na uwagę w „Arabie“. Słowacki

obok podziału na liczbowane rozdziały wprowadza podział na mniejsze ustępy i do ich oznaczenia używa znaku graficznego rozety — znajduje się znak ten po wierszu 6., 12., 58., 64., 106., 196., 220. Jest to ważne dla rytmiki całości. Należało więc albo użyć odpowiedniego jakiegos znaku (n. p. gwiazdek, jak w „Żmii“ na str. 75.) albo przynajmniej dawać większe odstępy; wydawca jednak tego nie czyni, a nawet w. 66. drukuje po 65. bez żadnego odstępu.

W w. 28. „Araba“ jest „roziągał“ zam. „rościągał“ (tej zmiany nie można uważać tylko za zmianę pisowni, jaka jest n. p. „rozkwita“ zam. „roskwita“), w w. 36. „dziecię“ zam. „dzięcie“ (rym: życie).

Zachowany w w. 83. po „Rzekłbys“ wykrzyknik jest zbyteczny.

Do tekstu podstawowego „Żmii“ zakradła się pomyłka drukarska, która utrzymała się też w obecnym wydaniu; mianowicie w w. 154. pieśni V. jest „bez ziemię“ zam. „bez ziemie“ (rym: haremie).

W w. 62. pieśni III. jest „dalej“ zam. „daléj“.

Interpunkcja nieodpowiednia w w. 102. pieśni I.: Jak tajemnicza ta chwila nocy, | Kiedy noc kona, księżyc błednieje, | Już dzień na wchodzie, a na północy | Jeszcze lśnią gwiazdy G. błednieje; (możliwe, że zdanie „Już dzień na wschodzie i t. d.“ należy jeszcze do słówka „kiedy“) — podobnie w w. 141. pieśni V.; Wznoszą się ognie — gasną pożary. G. pożary, (zdanie tu kończy się). Zbyteczne są zmiany interpunkcji pierwotnej w następujących n. p. wierszach: II. 96. malowana: G. malowana, II. 144. ja nie wrócę... G. wrócę. II. 162. księżyc; G. księżyc, II. 198. skale: G. skale; II. 272. boleśniej: G. boleśniej; III. 62. daléj!... G. dalej... IV. 25. świecę — G. świecę..., IV. 27. rozkaz — G. rozkaz... V. 1. dumny, G. dumny. V. 111. olbrzymie: G. olbrzymie; VI. 81. wrzosa: G. wrzosa;

Zachowany po w. 214. pieśni III. pytajnik (bładnąc z głodu?) należałoby zmienić na kropkę lub wykrzyknik.

W „Godzinie myśli“ w kilku wierszach możnaby zmienić interpunkcję, względnie przywrócić pierwotną (n. p. 188. drogę. G. drogę, 304. Boga. G. Boga.).

W „L a m b r z e“ wątpliwości budzi wiersz 701. pieśni II. „Bo on jest człowiek, on się mści bez miary“ — jest to prawdopodobnie pomyłka zamiast „co się mści bez miary“; oczywiście wobec braku rozstrzygających dowodów poprawkę taką możnaby wprowadzić tylko przy równoczesnym podaniu tekstu pierwodruku (o n się mści). Natomiast bez wahania można ze względu na rytm poprawić wyraz „pijane“ na „pjane“ w w. 175. tejże pieśni (Rozkołysanie widać zmysłów pijane.).

W w. 545. pieśni I. jest „zazdrosną“ zam. „zazdrośną“ (rym: głośno).

Przywrócić trzebaby interpunkcję pierwotną w w. I. 143. wylęga; G. wylęga, I. 254. Łzami — G. Łzami I. 320. czucie... G. czucie, I. 561. po fali — G. fali, II. 43. A tam — G. tam II. 219. więc stał — G. stał II. 450. ludy... G. ludy, 732. mogą — G. mogą.,

W „Podróży na Wschód“, przedrukowanej z „Pism Pośmiertnych“, słusznie wydawca poprawił w w. 90. pieśni I. „Nakrochmalnym“ na „Nakrochmalonym“, w w. 181. pieśni III. „sumnienie“ na „sumnienie“, w kilku miejscach też przywraca formy, jakich wymaga rym i zwyczaj językowy poety (n. p. VI. 93. M. czarnymi G. czarnymi — rym: ziemi).

Są jednak i niedokładności drobne: w pieśni I. w w. 133. „filozofię“ zam. „filozofią“, w w. 281. „jedną“ zam. „jednę“, w w. 292. „trupy“ zam. „trupi“, w pieśni III. w w. 63. „rozłożyłem“ zam. „rozłożyłem“ (rym: ognistym), w pieśni IV. w w. 90. „do niej“ zam. „do niej“ (rym: roni), w pieśni IX. w w. 24. „dalej“ zam. „dalej“ (rym: grali).

Ponieważ w zwr. 20. pieśni V. rymuje poeta: „tout clair“ — „Pückler“, można więc przypuścić, że użył tu formy „Puckler“.

W tekście „Anhellego“ wypadło w druku „i“ w w. 440.; jest tu „Lecz przed wichry silnemi wam padać wolno“ zam. „i wam“; w w. 245. jest „przedawano“ zam. „sprzedawano“, w w. 497. „wstrząśnienie, które były“ zam. „było“. Nadto w w. 102. „zeczerniało“ zam. „szczerniało“, w w. 432. „doradca“, zam. „doradczą“, taksamo w w. 607. Spieraćby się można o to, czy zmianą pisowni tylko, czy zmianą fonetyczną jest wprowadzenie form „prosimy“ (w. 305. i 520.), „czynimy“ (w. 369.) zam. „prosiemy“, „czyniemy“; można mianowicie twierdzić, że „prosiemy“ = „prosiemy“ = „prosimy“, zwłaszcza, że w „Anhellim“ mamy formy „wątpiemy“ i „czyniemy“; ale jest faktem, że istniała wymowa „prosiemy“ z e otwartem, czego dowodem choćby wiersze z „Pana Tadeusza“: („Rada“):

Tamci: „Nie pozwalamy!“ ci krzyczą: „Prosiemy!“
Maciek stary w pośrodku jeden siedział niemy.

W kilku wierszach interpunkcja doznała zmiany niestosownej, modyfikującej nawet znaczenie: w. 15. Za ptakami zaś ukazał się obóz jakoby i tabor G. obóz, jakoby i tabor („jakoby“ należy do słowa „obóz“: obóz jakoby = niejako obóz) — w. 403. a gdy był ogień, przed szeregami stał G. ogień przed szeregami, stał (nie chodzi tu o to, że ogień był przed szeregami, ale że ksiądz, o którym mowa w tym ustępie, stał przed szeregami). W w. 443. po „mogile“ brak pytajnika, w w. 709. średnika po „zmartwychwstawać“, w w. 816. pytajnika po „ojczyzny“, w w. 1117. po „Cóż uczynić.“; w w. 1069. po „nędzę“ jest pytajnik zamiast wykrzyknika.

„Anhelli“ drukowany jest na wzór ksiąg Starego Testamentu w wersetach, a między tymi wersetami są stale odstęp. Odstępy te, odgrywające niejako rolę wielkich pauz muzycznych, nie są bez znaczenia dla charakteru rytmiki i ze względu na to należy je w wydaniu zachowywać.

W „Poemacie Piasta Dantyszka o piekle“ poprawił

wydawca dwa fatalne błędy drukarskie, psujące tekst. Zauważyłbym tylko, że w w. 228. jest „upartem“ zam. „upartém“ (rym: wytartym), w w. 848. „pomaleńku“ zam. „pomalenku“ (rym: denku), w w. 1576. „narczy“ zam. „narcys“, w w. 1721. (według poprawki, podanej w wykazie omyłek druku) „narczyzów“ zam. „narcysów“¹⁾.

* * *

Znacznie większe zajęcie, niż tom drugi, obudza wydany również przez dra Gubrynowicza tom trzeci; znaczenie jego polega na tem, że po raz pierwszy daje całkowity tekst „Teogonii“, że dalej zawiera wszystkie znajdujące się w autografach ustępy i warianty „Beniowskiego“, że wreszcie z dokładnością większą, niż wydania poprzednie, podaje tekst i warianty „Rozmowy z Matką Makryną Mieczysławską“ i fragmentów epicznych.

Rozpoczynają tom „Trzy poemata“; brak tylko tego wspólnego tytułu, który jest bardzo charakterystycznym znakiem, że Słowacki uważał poematy te za pewnego rodzaju trylogię i że nie widział w nich „powieści poetyckich“. Tekst nastrocza mało sposobności do uwag. W „Ojcu zadżumionych“ w w. 74. jest „lazurowem“ zam. „lazurowém“ (rym: palmowym); w w. 204. może należałoby zmienić wyraz „zabójcze“ na „zabójczy“ ze względu na rym „ojcze“ — zwłaszcza, że poeta istotnie używał form „zabójczy“, „zbojca“, „zbojecki“. W w. 117. niepotrzebnie zamiast przecinka po słowie „uści-sku“ jest kropka.

W poemacie „W Szwajcaryi“ wydawca, przeważnie poprawiający omyłki pierwodruku, zachował jednak omyłkę w w. 251. „I takęś prędko uciekała złąkła“; zamiast „takęś“ powinno być „takeś“. Po w. 94. stosowniejszy byłby przecinek, niż średnik („I ode-słała mnie znów na jezioro; Łódkę mą piersią odrzuciwszy białą...“)

W „Wacławie“ wątpliwości budzi w. 360. „Drzewo, co póź-niej mogło czekać zimy“; jakkolwiek bez autografu stanowczy sąd wydać trudno, wydaje się jednak bardzo prawdopodobnem, że „póź-niej“ wydrukowano mylnie zamiast „późnej“. W wierszu 68. jest „sumieniach“ zam. „sumnieniach“, w w. 705. „dla niej“ zam. „dla niéj“ (rym: zrani), w w. 1014. „cuda“ zam. „cudy“. Ze względu na rytm trzeba zmienić „pijane“ na „pjane“ w w. 840. „Miłością jakąś obłąkane, pijane“; ze względu na rym może w w. 695. „za-bójcze“ na „zabójczy“. Ponieważ Słowacki używa stale formy „żren-nica“, możnaby ją wprowadzić w w. 131. i 828., mimo, że pierwo-druk ma „żrenica“.

Pierwodruk „Beniowskiego“ odznacza się szczególnie nie-dbałą korektą, która pozostawiła w nim szereg omyłek drukarskich; pierwszym więc zadaniem wydania krytycznego jest ich usunięcie. Istotnie też dr. Gubrynowicz wiele wierszy poprawił, przyczem w niektórych wypadkach pomocny był mu autograf pieśni III. tudzież końca pieśni II. i początku IV., znajdujący się w Rapperswyłu. (Po-

¹⁾ Pierwodruk ma „narysów“.

prawił dr. G. n. p. I. 579. „rodzaje“ na „rozdaje“, II. 199. „za Atlantykim“ na „zaatlantyckim“, II. 505. „Precz“ na „Przez“, II. 560. „świat“ na „świt“ i t. d.) Trudno rozstrzygnąć, czy w w. 155. pieśni II. słusznie uznał wydawca „myśłów“ za omyłkę druku, wymagającą poprawki na „myśli“; być może, że tej formy żeńskiego dopełniacza na „ów“, która, jak wiadomo, w XVIII. wieku nierzadko można spotkać, poeta użył żartobliwie, tak jak w w. 420. i 422. teźże pieśni form „kościów“ i „niegramatycznościów“. Kilka pomyłek druku pozostało i w obecnym wydaniu; w w. 655. pieśni I. zamiast „Podziękowawszy w chwilki chwilowość“ powinno być — zgodnie z wymaganiami rytmu, sensu i składni — „za chwilki chwilowość“, w w. 715. pieśni III. zamiast „te nieszczęścia rzekę“ — „tę nieszczęścia rzekę“, w w. 271. pieśni V. „I znajdź sobie jaką piękną krasawicę“ należy skreślić psujące rytm „I“. Nieco trudniej z całą pewnością poprawić inne dwa wiersze, nieprawidłowe pod względem rytmu; w w. 150. pieśni V. brzmi „Z mogiły powstał, toby zrozumiał“ — prawdopodobnie powinno być „toby [to]“ lub „[on] toby“; w w. 529. pieśni V. drukuje dr. G. „Ja go wiodę, gdzie Bóg — w bezmiar — wszędzie“, pierwodruk ma „gowiodę“, co jest widocznym zespoleniem „go wiodę“ — tak więc należałoby wiersz uzupełnić.

W pieśni I. w w. 215. jest „później“ zam. „poźniej“ (rym: woźni), w w. 761. „Metampsychozę“ zam. „Metampsykozę“, w pieśni III. w w. 310. „Greko-rosyjskiej“ zam. „Grecko-rosyjskiej“, w pieśni IV. w w. 260. „rżeški“ zam. „rzeski“, w w. 215. pieśni V. „attencyami“ zam. „attentacyami“.

Przez omyłkę druku w w. 270. pieśni III. jest „Illuzye — na co dziś wrzeszczą posły“ zam. „dziś tak wrzeszczą“, w w. 192. pieśni IV. „Wdałem się wskutek rzeczy“ zam. „w skutek“.

Powtarzająca się tak często konieczność zmiany formy „pijany“ na „pjany“ zachodzi tu w w. II. 333. („Że po pijanemu zdobył sobie żonę“).

Co do interpunkcyi — w w. 92. pieśni I. „Czarne. — Jak róże“ należy zmienić na „Czarne — jak róże“, gdyż jest to dalszy ciąg zdania, rozpoczętego w w. 90. (Mimo to jednak Aniela, jak róże); podobnie zbyteczna jest kropka po w. 176. tej pieśni, bo w. 177. zawiera dalszy ciąg zdania. W w. 42. pieśni II. przez omyłkę dano przecinek zam. kropki po „rozserdeczni“.

Dalsze pieśni „Beniowskiego“ drukowane są częścią podług autografu, częścią — o ile autograf nie był dostępny wydawcy — podług wydania w „Pismach Pośmiertnych“. W niektórych jednak miejscach — czasem skutkiem omyłki druku, przeważnie jednak skutkiem przyjęcia tekstu „Pism Pośm.“ — różni się tekst wydania od autografu: VIII. 526. A. Że jako ten grób, co się sam zamyka | Zniknęło G. I jako ten grób; VIII. 583. A. Wzięły na skrzydła złociste nad tułaczem G. na skrzydła złote (Zmiana ta, wprowadzona przez Małeckiego, może być nawet uznana za wskazaną ze względu na rytm; należy jednak zaznaczyć, że jest to poprawka wy-

dawcy); VIII. 619. A. Znów do mojego powrócę narowu G. narodu; IX. 477. A często jednak zachodziła sprzeczka — wyraz „zachodziła“ wprowadził Małecki na miejsce trudnego do odczytania i zrozumienia wyrazu w autografie; X. 5. A. Kiedy poduszką czasem ma jaszczurnik G. poduszkę; X. 64. A. żółtą ciemną G. żółto; X. 142. A. gdy się powali G. kiedy (dla rytmu¹⁾); X. 151. A. nie chciał więc zemsty odwlekać G. nie chciał więc odwlekać; XI. 11. A. Który wywraca potem zamki, skały G. zbrojne zamki; XI. 24. A. Kto inny tobi bude, pane, hraty... G. Kto inszyj XI. 126. A. a tę rozplakaną | Na łańcuchu surny(?) uwiesił wesoły | Pan Wernyhora G. Na łańcuchu swym (I tu zmiana Małeckiego jest uzasadniona względami na rytm; ale możnaby też rytm odpowiedni uzyskać przez zmianę „Na łańcuchu“ na „na łańcuch“ — wyraz „surny“ jest zupełnie możliwy; po rosyjsku „surna“ oznacza fujarkę); XI. 190. A. I klątwy G. I krzyki (Zmiana ta — podobnie jak zmiana Małeckiego „I wrzaski“ jest może umyślna, wprowadzona ze względu na to, że już w poprzednim wierszu jest mowa o przekleństwach); XI. 212. A. w ziemię radby wszedł jak krety... G. radbym; XI. 214. A. Córko, lira (poprawione z „lyry“) moja, hde ty G. lyra moja; XI. 405. A. Stamtąd był widok na góry przeciwne G. wzgórza; XII. 122. A. gdy w okręcie | Polskim już zapach strupiały poczuło G. zamach strupiały; XII. 287. A. Bo kiedy głucho grzmot bez żadnej chmury | Słychać G. głuchy grzmot; XII. 320. A. I niewolnika przewierzga w człowieka G. przedzierzga; XIII. 82. A. I tak jak(?) węży(?) Coopera Pothowak G. I jak za wyże; XIV. 272. A. Jeśli ta z naszych tu szponów uciecze (ta=Aniela; napisane jest właściwie „Jeśli tu z naszych tu i t. d.“, ale ze względu na dwukrotne powtórzenie słowa „tu“ prawie napewne przypuszczać można, że pierwsze „tu“ należy czytać „ta“) G. Jeśli tu z naszych kto szponów uciecze.

Nadto jest w pieśni VII. w w. 363. В передъ зам. Вь передъ, w pieśni VIII. w w. 335. „Jagiellonki“ zam. „Jagielonki“, w w. 523. „Atylli“ zam. „Attyli“ (rym: chyli); w pieśni X. w w. 332. „w suchym piasku“ zam. „suchem“, w pieśni XIV. w w. 56. „kollego“ zam. „kollego“, w w. 64. „Askalonu“ zam. „Aszkalonu“. W kilku wypadkach poprawia wydawca trafnie omyłki autografu, ale nie zaznacza, jak brzmi dany wyraz w rękopisie, mimo, że niekiedy wydaje się to nawet koniecznym ze względu na to, iż poprawka może podlegać pewnej wątpliwości n. p. X. 11. A. I nigdy w życiu za obłąd graniczny | Swoich zegarów miejskich nie wychodzi G. (słusznie) obręb graniczny.

Wprowadzenie odmiennej interpunkcyi sprawia kilkakrotnie drobne modyfikacje znaczenia: VI. 260. A. usiadł.. on i Lirnik — siedzą — G. usiadł; on i lirnik siedzą; VII. 228. A. Są to oddawna zagnieżdżone ptaki | W Litwie... lud prosty G. W Litwie lud prosty; IX. 353. A. Lecz skutek... skutek jak się to pokaże | Był na tym

¹⁾ W wariantach zgodnie z autografem: gdy się powali.

nawet świecie dotykalny G. Lecz skutek?; X. 323—4. A. Utracił swoją piękną Aryadnę | Wzięty — więzieniem jego była wieża G. Aryadnę— | Wzięty, więzieniem i t. d.; XIV. 176. A. W jednej z grot jako Walkiryje szalone | Stały trzy wiedźmy G. jako Walkiryje, szalone | Stały trzy wiedźmy. — W w. 372. pieśni VII. sens wymagałby przecinka po „słońce“ (I tych, co ludom zapalają słońce, Laurami... chciałbym ochronić od gromu.)¹⁾

Do wariantów²⁾ dodaję następujące uzupełnienia: do VI. 222. koń (klacz); VIII. 337. „wyraz nieczytelny“ brzmi „bohatoryk“; VIII. 505. Od Brutusowej — pierwotnie: „Od tych“; VIII. 545. smętny cały (G. smętny); X. 142. z nóg się wali (G. z niej się wali); X. 85. w trumnie (w grobie); w ustępie po X. 88. (str. 414.) w w. 4. Pierwsze już garści sypano (G. Pewnie); w ustępie po XII. 253. (str. 423.) dwa ostatnie wiersze: (Przelać i) A świat dać — za świat stanąć — i wystarczyć (G. Przelać) i za świat stanąć — i wystarczyć | A świat dać...); po X. 317. wiersz 18. I przez osjanizm ducha brudno-dymny (G. trudno-dymny.) Należałoby też może uwzględnić dopiski, czynione ręką obcą: nad w. 1. pieśni XIII. „I zdawało się jakieś śpiewanie aniołowe“, przy w. 137. pieśni XIV. „I w kark mu kopię zabójczą wraża“.

Dodać jeszcze muszę ciekawe urywki innych utworów, zawarte na skrawku karty, złączonej z tą, na której jest początek pieśni XI. (Liro żebracka). Jeden — to urywek nieznaney sceny „Wallenroda“:

Xiąże! Biruta...
I tu ze skargą...

Drugi wydaje mi się jakimś nieznanym urywkiem, dotyczącym podróży Radziwiłła:

Panowie...
ale nie spod...
na tywtykowy...
ani na hyj (hyp?)...
wozie.. a wsp(?)...
(przyj) wjazd
przyjeżdżamy...
wszy (usługi) Panu...

Tekst „Rozmowy z Matką Makryną Mieczysławką“ opiera się na „Pismach Pośmiertnych“, w których wydrukowany został z odpisu Felińskiego, poprawionego przez poetę. Tekst ten oczywiście musi być uznany za miarodajny, ale mimo to i przy ustaleniu

¹⁾ Zwrócił na to uwagę prof. Sinko w swej recenzji wydania (Słowo Pols. 1909., nr. 279.)

²⁾ Ciekawe warianty do pieśni VII. znajdzie czytelnik w jesiennym numerze „Lamusa“.

interpunkcji i nawet niekiedy przy ustaleniu tekstu brulion poety (— bo odpis Słowackiego obejmuje tylko początek, zresztą mamy w autografie brulion —) może dać ważne wskazówki.

Chodzi mi mianowicie o w. 585. „Mój ojciec w czaszce ludzkiej czytał: homo...“; w autografie jest „omo“ — i tę formę należy uznać za jedynie odpowiednią, bo w czaszce tylko „omo“, nie „homo“ czytać można.

Głównem — i bardzo ciężkiem — zadaniem wydawcy było wyzyskanie całkowite autografu w wariantach; miał wprawdzie poprzednika w drze Biegeleisenie, ale wydanie dra B. nie wyczerpuje w zupełności wariantów i zawiera omyłki w odczytaniu; toteż, jakkolwiek mógł w niem wydawca znaleźć pomoc, musiał jednak sam przedzierać się przez labirynt odmian, jaki przedstawia niekiedy autograf — i przez to istotnie dokonał ważnego czynu wydawniczego, jednego z tych, które wydaniu jego dają wielką wartość.

Niestety nie zaznaczył jednak wydawca, jakie jest rozmieszczenie poszczególnych ustępów i wariantów — a jest to rzecz ważna wobec tego, że autograf „Rozmowy“ należy do tych, które pozwalają wnikać w tok pracy poety, pozwalają poznać, jak autor kilkakrotnie powraca do tego samego pomysłu, jak dodaje do części poprzednich nowe ustępy, jak stopniowo części składają się na całość.

W wariantach trudności często następuje łączenie tych wierszy, które do siebie należą. Do w. 5—8. mamy wariant :

O ciało swoje — (nie o ducha drżąca) drżąca nie o ducha
 (Nigdy męczeństwu świętych nie wierząca)
 Nie wierna — jeno stygmatom łańcucha.
 A jeśli trzeba, to odprawiał strażę,
 A jeśli mścić się, zapytał, czy każe.

Z tych pięciu wierszy trzy pierwsze są dalszym ciągiem wariantu w. 4. „Jak czyni podła Tomaszów gromada“, dwa ostatnie zaś są odrębnym, na boku dopisanym wariantem w. 7. i 8., łącząc się z w. 6. „Ale był wierny, jak syn na kolanach“.

Do w. 11—16. podane są warianty w ten sposób, że przy każdym wierszu obok siebie stoją wiersze różnych opracowań; dla lepszego zrozumienia konieczne jest tu łączenie każdego opracowania w całość (jak to dr. G. czyni zresztą prawie zawsze); tak podaje te wiersze dr. Biegeleisen, ale niezupełnie dokładnie. Są tu mianowicie dwa różne teksty, z tych drugi wpisany między wierszami :

I. Bo mi się w nocy ta dłoń malowała,
 Jakoby w chmurze zakrwawionej biała
 Straszna — i w światłach — taka dłoń perłowa
 Że mi na głowie wszystkie włosy wstały (war: I wstająca —
 [żem (drzał) zapotniał cały)

II. dłoń zakrwawiona

Pokazywała przerażeniem czerwona
Wyrzucająca takie strachu strzały
Z pięciu swych palców, że mi stygły słowa.

W waryancie do w. 91—103. na pierwszym miejscu powinien być wiersz „Nazajutrz... taki sam trupisko“.

Wiersze, podane jako odmiany do 148—151. znowu trzeba podzielić na dwa opracowania:

I. Czy może pod sąd rosyjski do turmy

Gdzie będzie nas kto przed zerkalem zginał (nad tem: Będzie-
[li... biczem kto bił czy zamykał]

Czy jaki straszny zadadzą kryminał (ten ost. wiersz w wyda-
[niu opuszczony).

II. W kibitkach (pojedziem) wezmą

Na Sybir — któżby się nas upomni
Czy gdzie pod sądy posadzą do turmy.

Opuuszczono wariant do w. 184. (i począł), w ustępie po w. 513. Mózgiem mawiały (pierwotnie zdaje się: „mówiące“) przez pieczęcie zdarte — do w. 514—5. A oczy w krwawej wędrowały słomie | Niby ślimaki szkła i niezabudka — do w. 563. Pomiłuj Boże.

W rzucie I. ustępu 245—261. jeden z wyrazów nieodeczytanych jest „przybiegłszy“, w waryancie do 509. nieodeczytany wyraz „Ruskim“, którego koniec napisany na wyrazie „jako“, w waryancie do w. 513. dwa ostatnie wiersze brzmia: jaki wieniec | C... i jaki wydobył rumieniec (G.: jak wiernie | C... wydobył...), w waryancie do w. 569. nieodeczytany wyraz w czwartym wierszu (po „Jak“) jest „zapalona“.

Nadto zauważyłem w wariantach następujące niedokładności; w rzucie I. początku (str. 464. w. 20. od góry) A. krwią cierpłą gorące G. skrzepłą (oznaczone pytańnikiem, jako wątpliwe — B.: skrzepłe); w ust. po w. 77. (str. 467.) A. Ani upiora bojąc się G. boję się; do 105. A. (była) były G. (były) była — widocznie omyłka druku; w war. do 266. (Rzut I.) A. My tylko wszystkie G. My wszystkie; do 312. (str. 477.) A. przed ołtarz G. od ołtarza (przez omyłkę druku powtórzone wyrazy poprzedniej linii: „od ołtarza“); do 515. A. Z dziewiczej...? G. Z dziewięciu kolorów (jak B.); do 569. A. Ze oczki G. A oczki; do 593—6. A. kragłego miesiąca G. okrągłego miesiąca; w tym wierszu podany wyraz „biskupa“ należy do w. następnego.

Umieszczony na str. 481. ustęp od słów „Wszystkie upadłyśmy“ do „Krzyż na ziemi wypotniał“ jest wariantem do w. 87—90.

„Teogonia“, zachowała się w odpisie Szczęsnego Felińskiego; zauważyć muszę, że w kopii tej brak widocznie jednego wiersza w ustępie 179—182. •

Pomóż, w tobie pochodnia świeci — twórcza — złota,
 Wszystko zgaś, ją jedną wśród serdecznej kory
 I marzone półświatła — wszystko to, co dzieci
 Globowe bawi, porzuć —

Brak tutaj końca zdania, zaczętego w w. 180. i początku zdania, którego dalszym ciągiem jest w. 181. — brak też rymu do w. 180. Uzupełnić możnaby ten wiersz tylko w takim razie, jeśliby znalazł się nieznaną dotąd autograf; teraz można tylko zaznaczyć brak przez wykropkowanie:

Wszystko zgaś, ją jedną wśród serdecznej kory

 I marzone półświatła — ¹⁾

W w. 358. jest „żadne nie rządzone wodzą“ zam. „żadną“, w w. 376. „Uciekaś“ zam. „Uciekałaś“, w w. 377. „zarajskim, zaślubnym“ zam. „za rajskim, za ślubnym“ (w kopii jest „za rajskim z a ślubnym“), w w. 458. „utrąciwszy“ zam. „wtrąciwszy“ (w kopii „utrąciwszy“ popr. na „wtrąciwszy“).

Interpunkcję kopii wydawca przeważnie zachował; nie zgodziłem się na jej uzupełnienie w w. 466. „Przyszedł ów duch... w powieści który stanie trzeci“ G. w powieści, który („w powieści“ należy już do zdania względnego: „który w powieści stanie trzeci“); w w. 284. „Wejdiesz do nieba... Kiedy czar globowy minie“ — powinno być „kiedy“ zam. „Kiedy“.

Podany w odmianach tekstu ustęp „A na początku był Pan“ (str. 495.) w kopii pisany jest zwrotkami, przedstawiającemi dokładnie jego strukturę rytmiczną. Jest on mianowicie w pierwszej części złożony z oktaw o rymach abbaacca; ostatnia oktawa urywa się w piątym wierszu na słowach „W kłęb jeden“; następuje czterowiersz i trójwiersz odrębny, a potem pisze poeta sekstynę „Pozwól-że Panie, że ja duch opieję“.

„Konrad Wallenrod“ i „Pan Tadeusz“ oparte są na przedrunku, umieszczonym w „Warcie“; „Fragment poematu“ drukowany podług autografu.

W „Konradzie Wallenrodzie“ kilka wierszy jest zdefektowanych: (62—68.):

62. Te pójda w ziemię... inne na smętne księżyce,
63. Inne... w tęczach po dziwny kwiat kolorów....
64. Złoty jak słońce... jasny, jako krew rycerzy,
65. Inne w drzewne się wtrumnią konary i
66. Aż przyjdzie czas... ze wszystkie z pod.....
67. I zawezwane w cerkwi, na tajemne mia.....
68. Wszystkie — jak dziś jesteśmy kołem z.....

¹⁾ Brak tego wiersza zaznaczył też Górski w swem nowem wydaniu (T. VI. str. 37. uw.).

W w. 65. brakują dwie zgłoski, w rymującym z nim w. 66. trzy — wobec braku jakiejkolwiek wskazówki co do brzmienia tych wyrazów, rekonstrukcja oparta na samym sensie, mogłaby być tylko bardzo hipotetyczna¹⁾. Łatwiej rzecz się przedstawia w w. 63., 67. i 68.; w w. 63. dany mamy rym „eży“, względnie „erzy“ (rycerzy), brakuje zaś słowo dwuzgłoskowe; w w. 67. należy dodać jedną zgłoskę do słowa „mia...“, które jest słowem rodzaju nijakiego lub liczby mnogiej („tajemne mia...“); ta zaś rekonstrukcja da nam rym dla w. 68. Na tej podstawie możliwe byłoby uzupełnienie:

63. Inne... w tęczach po dziwny kwiat kolorów [świeży]
 67. I zawezwane w cerkwi, na tajemne mia[no]
 68. Wszystkie — jak dziś jesteśmy — kołem z[martwychwstaną].

* * *

Tom IV. nie tylko rozmiarami tekstu przewyższa wszystkie inne i nie tylko góruje nad nimi bogactwem nowej treści i jej znaczeniem, ale wymagał też najwięcej trudu i staranności. A wydawca — dr. Gubrynowicz — trudu w tym wypadku nie poskąpił; jeśli mimo to drobne braki wytknąć się dadzą, to wobec trudnego zadania nie mniejsza wartości i zalet pracy.

Na pierwodruku oparty jest tekst rapsodu I. Pozostały w nim dwie omyłki drukarskie. W pieśni I. w. 33—37. brzmia:

Wtenczas to dusza wystąpiła ze mnie
 I o swe ciało już nie utroskana,
 Ale za ciałem płacząca daremnie,
 Cała poddana pod wyroki Pana i t. d.

Jakto? Dusza „o ciało nie utroskana“ mimo to „za ciałem płacze daremnie“? Jest tu sprzeczność oczywista; usunie się ją, przyjmując, że „ale“ jest omyłką drukarską i wiersze brzmieć powinny:

I o swe ciało już nie utroskana
 A ni za ciałem płacząca daremnie.

Łatwiejsza jeszcze do usunięcia jest omyłka w w. 163. tej pieśni: „Na prawo stanie-ć jeden anioł złoty“; powinno być „Na prawo stanie-ć“.

W drugiej pieśni w w. 73. czytamy „Dziesiątka całe“; wątpić nie podobna, że poeta napisał „Dziesiątki całe“.

Niedokładności fonetycznych jest kilka zaledwie: w pieśni I. w. 389. „Zali“ zam. „Zali“, w pieśni II. w 115. „miliony“, zam. „miljony“, w. 506. „rościęte“ zam. „rościęte“ Częściej zdarzają się

¹⁾ może n. p. Inne w drzewne się wtrumnją konary i [wcisną]
 Aż przyjdzie czas, że wszystkie z pod [ziemi wytrysną]

zbyteczne zmiany interpunkcyi — zwłaszcza dwukropka na przecinek lub średnik. W pieśni II. w w. 176. zamiana dwukropka na kropkę niszczy jednolity tok mowy, przechodzącej ze zwrotki jednej do następnej:

Niech ją złotowłosą
Germany moje na tarcze podniosą:

A gdy przez ludy dzikie okrzykniona
 Królową, z tarczy mosiężnej księżyca
Zaspiewa nam pieśń na nowe plemiona!
 I nasze dzikie dusze pozachwyca!
Ja wtenczas drżące otworzę ramiona.

W wydaniu jest „Germany moje na tarcze podniosą.“

Zbyteczną przerwę rytmiczną wprowadza dodany przecinek do w. 221. tej pieśni: „Niech mi królowa wasza jasna, młoda“ G. „królowa wasza, jasna“.

Opuszczenie pytańnika wpływa kilkakrotnie na zmianę tonu wiersza:

II. 293. Więc może wstaniesz? i pocałowaniem Dasz mi ocknie-
nia światłości i zorze? G. Więc może wstaniesz i pocałowaniem II.
385. Myślałem, że me noce niespokojne? A dnie jak noce bez gwiazd
będą czarne? W ciemnościach jęki? albo chrzęsty zbrojne? Tehnie-
nia na czoło chłodne? albo parne? G. Myślałem, że me noce niespo-
kojne, A dnie jak noce bez gwiazd będą czarne, W ciemnościach
jęki, albo chrzęsty zbrojne, tchnienia na czoło chłodne, albo parne!
(jak M.)

— Począwszy od rapsodu II. tekst opiera się na autografach albo na przedrukach autografów zaginionych. Zrąb zasadniczy tekstu dają dwa rękopisy, z których jeden ma charakter zbioru autografów, t. j. t. zw. rękopis pierwszy Biblioteki Ossolińskich w oprawie zielonej („zielona książeczka“) i t. zw. rękopis drugi tejże Biblioteki, złożony z zeszytych arkuszy i kart luźnych; do nich jako tekst pomocniczy dołącza się rękopis Dzieduszyckich — odpis, dokonany przez Felińskiego.

— W rapsodzie II. zwrotki początkowe nie tylko co do układu budzą wątpliwości, które omówiłem w uwagach o układzie, ale także nąstęrczają trudność w samym podaniu tekstu; dotyczy to mianowicie zwrotki IV., w. 29—32.:

Myśl, jako promień pełny złotych pszczołek
 Brzęczała, i tak jak gałązka stara
Potem od włosów krwawych z rąk uciekła
I poleciała dzwoniąca do piekła.

Rzut pierwotny tego ustępu brzmiał:

Brzęczała i tak jak gałązka stara
 Od duchowego drzewa odłamana
 (Leciała... i szła w przeszłość nieschwytana)
 Poszła... brzęcząca w ucho... nieschwytana.

Drugi rzut był następujący:

Brzękła mi w uszach i z rąk mi uciekła
 Dzwoniąc jak harfa lecąca do piekła.

Wkońcu napisał Słowacki w. 31—32.:

Potem od włosów krwawych z rąk uciekła
 I poleciała dzwoniąca do piekła

Słowa „i tak jak gałązka stara“ tylko w pierwszym rzucie związane są z ostatnimi wierszami — przy dalszych rzutach poeta o nich zapomniał. Trzeba więc albo przyjąć rzut pierwszy albo tekst, podany przez Małeckiego i widocznie na odpisie Felińskiego oparty:

Mysł, jako promień pełny złotych pszczołek
 Brzęczała i tak jak gałązka stara,
 Strażona z drzewa swojego, uciekła
 I poleciała dzwoniąca do piekła.

Strofę XLVII. należałoby może dać do wariantów, a na jej miejscu drukować strofę przekreśloną, następującą po XLVI. w rękopisie (G. str. 219. „Wtenczas ja z moich zachwyceń dobyty...“); poeta bowiem na boku napisał jako wskazówkę dla Felińskiego: „Zostawić 1. str.“ (=zostawić pierwszą strofę.).

Wadliwą interpunkcją ma w. 64.: „Spójrzysz na nogi — wstaje i ucieka“ zam. „Spójrzysz — na nogi wstaje i ucieka“.

W w. 110. poprawił wydawca „Rosnąłem“ na „Rosłem“; wiersz 199.—200. „Nadeptał mój duch i przejął się trwogą, Czując, że własne kości ruszył nogą“ uzupełniony jest na podstawie kopii Felińskiego; autograf ma tylko początek wiersza „Nadeptał mój duch“.

Jak należy ułożyć warianty do w. 31—32., wspomniałem przy omawianiu tekstu zwrotki IV.

Opuścił wydawca kilka drobnych wariantów: do w. 97: zło- tym, do 271: zam. poruszył było pierwotnie pow (pow[zruszał]?).

Wariant do w. 34. brzmi „będąc w“ (G. będąc), do 110. „Rosnąć do nowej był gotów podróży“ [G. podaje niedokładnie: po słowie „nowej“ jest (był gotów)].

W rapsodzie III. wydawca pieśń pierwszą oparł na odpisie Felińskiego; odpis ten — zaczęty własną ręką poety — ma istotnie charakter dokonanego pod okiem poety odpisu (może nawet dykto-

wanego); dla rewizyi tekstu jednak warto i z autografu korzystać. W jednym wypadku mianowicie różnica między autografem a odpisem wydaje się wynikiem omyłki. Odpis ma w w. 92.: „Chmury zdejmował z niewinnego czoła“, autograf: „z niewidnego czoła“. Wyraz, użyty w autografie, treści bardziej odpowiada. W w. 107. pieśni II. jest „gdzie ma być za Pana“ zam. „gdzie mu być za Pana“. Słusznie poprawił wydawca w w. 70. pieśni III. „wodę“ na „wiodę“.

Interpunkcyja niekiedy zmieniona bez potrzeby: I. w. 51. ciekawa — G. ciekawa, I. w. 96. odpłaty. G. odpłaty! II. 167. Śmiercią sam jestem i snem. — A czar dziki G. snem — a czar.

Do w. 58. pieśni II. oprócz podanych w wydaniu jest jeszcze wariant „i ludy“, do w. 44. pieśni III.: świeci (Płonie).

W rapsodzie IV. pisze wydawca o w. 176. pieśni II.: „Wiersz wzięty do tekstu poprawiłem, gdyż w R brzmi: „Anioł mój (wyraz nieczyt.) nie paść się chce“. Poprawka jest całkiem zbyteczna. Wiersz — który dr. Gubrynowicz poprawia „Anioł mój nie chce paść przed jej aniołem“ — brzmi w autografie: „Anioł mój nie paść chce przed jej aniołem“. Słowo „się“ należy do wyrazu „ugiąć“, którego wydawca nie odczytał, a który znajdował się w wierszu pierwotnie zamiast „paść“.

Większej zmianie ulegz musi zwrotka XXIX. pieśni II., w której dwa wiersze są wadliwie wydrukowane:

Sama Dobrawna... na białym rumaku,
 W kolebce złotej... bielą tylko swietna
 Na turkusowym jak niebo czapraku
 Przypięta... niby święta palma kwietna
 Drzewiną była najwyższą orszaku;
 Wyższa nad wszystkie pany i panięta.

Uderza odrazu niedokładność rymów: swietna — kwietna — panięta. Pierwotnie drugi rym oktawy brzmiał „etna“ i szósty wiersz również miał ten rym: „I wysmukłością postaci szlachetna“ — potem Słowacki zmienił wszystkie trzy wiersze (drugi, czwarty i szósty); wydawca jednak dwa pierwsze zatrzymał w formie pierwotnej z rymem „etna“, mimo że poeta wiersz czwarty przekreślił. „W tekście“ — pisze dr. Gubrynowicz — „dałem wiersz w R przekreślony, gdyż napisany nad nim jest nieskończony; brzmi on: „By kwiat przypięta“. Ale to bynajmniej nie wiersz niedokończony; mamy tu znaną i skądinąd formę oktawy z krótszym wierszem czwartym. Pierwszą połowę zwrotki drukować więc należy w formie następującej:

Sama Dobrawna... na białym rumaku
 W kolebce złotej... niby pani święta,
 Na turkusowym jak niebo czapraku
 By kwiat przypięta

W w. 259. pieśni III. autograf ma „Zda się ów piorun“, nie „Zda się że piorun“, jak jest w wydaniu, w w. 243. pieśni IV. „Patrzałem na lud“, nie „pojrzałem“; pierwotnie było wprawdzie „Spojrzałem“, ale poeta wyraz ten zmienił.

W w. 564. pieśni II. pierwotnie było: „A woda niesie — aż ku słońcu krainie“; pierwszą część wiersza poeta zmienił: „I gdzieś obudzi się“ — drugą zostawił bez zmiany — przez zapomnienie. I rytm i sens bowiem wymaga, by wiersz ten drukować: „I gdzieś obudzi się — aż ku słońcu krainie“ (G. I gdzieś obudzi się — aż ku słońcu krainie). Poprawkę proponowałbym też w w. 236. pieśni IV.: „Widząc że milczę — i drzy — jak dziecina“; sądząc, że powinno być „i drzę jak dziecina“. — W w. 68. pieśni III. „Poszedł na boje“ jest konjekturą dowolną; autograf ma „Ponad...? ten“.

W pieśni I w w. 83. jest „narcyz“ zam. „narcys“, w w. 235. „niewiniątku“ zam. „niewinniątku, w pieśni III. w w. 85. „lilią“ zam. „liliją“, w w. 157. „Alleluja“ zam. „aleluja“, w w. 247. „liliach“ zam. „lilijach“, w pieśni IV. w w. 216. „cmentarze“ zam. „smentarze“.

Interpunkcja niekiedy — za przykładem prof. Małeckiego — zmieniona. Wpłynęło to na znaczną modyfikację treści w zwrotce XV. pieśni II.:

A: Ty wielki — wielkie duchy masz pod wodzą;
 Ale przyszedłeś wcześniej — oszukany,
 Ty już — a one teraz w ciała wchodzą
 Do miecza i do krwi... stuknij w kurhany!
 G. Ty już — a one teraz w ciało wchodzą.
 Do miecza i do krwi!

Co u Słowackiego jest określeniem wyrazu „wchodzą“ (wchodzą w ciała do miecza i do krwi) — w wydaniu staje się wezwaniem. Że jednak takie wezwanie w ustach Ody jest możliwe i sprzeczności żadnej nie wprowadza, zaprzeczyć nie można.

Co do wariantów — to na szczególną uwagę zasługuje odpowiednie ugrupowanie odmian zwrotki XVIII—XXI. w pieśni pierwszej. Sen Mieczysława przed postrzyżynami jest jednym z tych tematów, które wyobraźnię poety ogromnie zajmowały i pociągały; oprócz kilku osobnych szkiców mamy w tej części rękopisu, która jest podstawą tekstu głównego, niemniej jak siedm opracowań.

Najwcześniejszem jest to, które dr. Gubrynowicz włączył do tekstu. Jako drugie napisał Słowacki na marginesie strofę będącą w wydaniu na str. 237.

Prosto szedł, chciał mi położyć na głowę
 Ręce... a ognie z rąk chciał na mnie zlewać i t. d.

Następnie — napisawszy zwrotkę XX. i XXI. tekstu głównego — jako ich ciąg dalszy pisze ustęp, pomieszczony przy końcu str. 238. i na początku 239.:

A jeszcze słysząc wiatr i ranne kury i t. d.

Zaczyna czwartą redakcyę (G. 237, w. 5. od dołu), niedokończoną:

Cudowne były pamiętam godziny

Piątym szkicem są dwie zwrotki na str. 238.:

Gdy tak dziecina, z łaski mego Pana
Przytomny byłem stworzenia godzinie

Trzy strofy przy końcu str. 236. i na początku 237. stanowią opracowanie szóste:

Swierszczyków był śpiew — podobny biednemu
Rapsodnikowi...

Wreszcie siódmą, ostatnią redakcyą, są zwrotki na str. 240.

Gdy ja tak w on świat jak w brylant różany
Topiłem moje wesołe zrennice

W myśl tych wywodów po zwr. XVII, należałoby w tekście głównym dać te właśnie dwie strofy ostatniej redakcyi i od nich przejść do zwr. XXI. „Pomnę... ci smętni nocni muzykowie“. Ponieważ jednak w tej ostatniej redakcyi jeden wiersz jest w części nieczytelny i wobec tego strofa jedna byłaby zdefektowana, można więc zgodzić się na pozostawienie redakcyi pierwszej — dlatego też kwestyę tę pomiąłem przy omawianiu układu; w każdym razie jednak intencjom poety odpowiadałoby raczej włączenie ostatniego opracowania.

W waryancie do w. 23—24. pieśni I. za rzut drugi uważa wydawca wiersze:

Pierwej nim nogę — zanurzony cały
Widziałem cienie — płomyki lub skały...

Rzutem drugim są jednak tylko słowa „zanurzony cały Widziałem cienie — płomyki lub skały“. Słowa „Pierwej nim nogę“ są już rzutem trzecim, którego rozwinięcie daje ostateczna redakcyja:

Pierwej nim nóżki na swiatłach postawię.

W rzucie pierwszym w. 145—152. pieśni I. drukuje wydawca:

Błękity płaszcz... i dziecia (sic) nowe
Jakieś boleści

W autografie jest nie „dzięcia“, lecz „dzięciu“ — oczywiście omyłka zamiast „dziecięciu“ (dziecięciu nowe boleści).

W ostatnim wierszu str. 238. zamiast „piejące“ (jak w autografie) powinno być „piejące“, bo jest to przydawka do słowa „kury“.

W waryancie na str. 242. w w. 7. zam. „Unoszące w sobie promienie te“ ma być . . . ące w rubin promienie te“ (może „Mieniące“?). Opuszczono wariant do II. 100.: „służą“ poprawione jest ze „słuch“ — i cały wiersz z wariantów do II. 348—352: „A to wiem że mię wtenczas ona strzegła“; nadto do IV. 148.: „niego“ poprawione z „niebo“, IV. 174.: „ja“ poprawione z „jak“. Że w waryancie do II. 176. wyraz nieodeczytany brzmi „ugiąć“, do II. 243. jest wariant „Spojrzałem“ — o tem była już mowa przy uwagach o tekście głównym.

W rapsodzie V. poprawki wymaga w. 344. pieśni II. Przeciwstawia tu Bolesław dumną w nieszczęściu naturę słowiańską lotyjskiej naturze ruskich książąt:

(344.) A niema u was innego dumnika.

U was przeciwnie, jeden grosz w kalecie

Już dumę... dziura w płaszczu podłość rodzi

Pierwsze „u was“ jest omyłką; powinno być:

A niema u nas innego dumnika.

U was przeciwnie i t. d.

W w. 296. pieśni III. „pijany“ należy ze względu na rytm zmienić na „pjany“.

W pieśni I. w w. 34. jest „Achillesy“ zam. „Achillessy“, w pieśni II. w w. 89. „Bela“ zam. „Bella“, w w. 259. „Waregów“ zam. „Warehów“, w pieśni III. w w. 115. „Włóczęgi“ zam. „Włóczęgi“, w w. 228. „Osyaku“ zam. „Ossyaku“.

Kilka słusznych poprawek wprowadził wydawca za przykładem prof. Małeckiego, nie zaznaczając jednak, że to poprawki (II. 99. A. króli G. z króli, II. 137. A. z kupna G. z kupca, III. 253. A. na polskie G. na Polskę, IV. 192. A. z żebraka G. ze żebraka.) Zbyteczną jest poprawka w. 66. pieśni IV.: W domu mi jeszcze jedna gwiazda blada Została, siostrą nazwana Swentyną G. siostra nazwana Swentyna.

Interpunkcja odmienna kilkakrotnie zmieniła sens wiersza.

W. 96—104. pieśni I. ma w wydaniu interpunkcję następującą:

Coś cudownego miały one boje

Na cztery strony ziemi rozesłane,

Jako sny, które przez białe podwoje

Z kości... wychodzą całe malowane.

Tak onych ludów się skrzydlate zbroje,
 Puklerze... jako miesiące różane,
 Hełmy złotemi owite ogniami,
 Snem wydawały nam, którzyśmy snami.

Według tego tekstu boje porównane są do snów ułudnych (z użyciem Wergiliuszowego obrazu „podwojów z kości“); tymczasem ostatni wiersz (Snem wydawały się nam) dowodzi, że nie bogów, lecz zbroi i puklerzy dotyczy porównanie. Zgodnie z tem tekst wyglądać powinien inaczej:

Coś cudownego miały one boje,
 Na cztery strony ziemi rozesłane... (tak w A.)
 Jako sny, które przez białe podwoje
 Z kości... wychodzą całe malowane, (w. A. bez inter-
 Tak onych ludów i t. d. [punkcyi]

Coś podobnego mamy w zwr. IV. pieśni II.:

By polskie duchy tem przed Bogiem harde,
 Że się poddają jedynie duchowi,
 Że przymuszone z ciała być nie mogą
 Przeciwno vetu swemu — żadną trwogą! (jak M.)

Tymczasem po „trwogą“ w A. interpunkcyi niema, a daćby należało tylko przecinek lub myślnik, bo następna zwrotka zawiera dopiero koniec zdania, zaczętego słowami „By polskie duchy“:

By duchy, które mają to z Chrystusa,
 Że veto swoje na wspak swiatu kładą,
 Nie brała żadna cielesna pokusa
 Iść za zwierzęcą i niższą gromadą i t. d.

Zbyteczne przecinki są dodane w w. 17. pieśni II.: „Izrael, to wie, lud“ zam. Izrael to wie lud. Związek słów zmienia opuszczenie pauzy w w. 337.: I tak mój anioł — wielki w obląkaniach G. anioł wielki.

Dla ścisłości należało zaznaczyć, że w kilku miejscach z wydania Małeckiego wzięto wiersze, których z powodu zdefektowania autografu dziś już odczytać nie można. (pieśń IV. w. 271, 293—4., 316—8.)

Do wariantów dodaję uzupełnienia następujące: I. 26. W męce (Z męki), str. 270. w. 3. od dołu: Ognistym się tchom roz(grzać) jadać pozwolił, II. 146. pomagało ży[cie] G. pomagało żyć, III. 122. I pogłaskany (G. pogłaskawszy), III. 146. swietlice (stanice). W ostatniej zwrotce rapsodu V. wydawca podał tylko warianty

pierwszego wiersza (320. w. pieśni): A. (wtenczas) on rzekł: (wierzyli że mogę); reszta jest zdaniem jego „prawie nie do odczytania“. Z tej redakcyi pierwszej odczytałem co następuje:

wierzyli że mogę
Przerazić cię w twojej zbroi
I zabić ciebie przez drżenie i trwogę
Tym duchem który tu już we drzwiach stoi
To rzekł(?) i oto szło widmo z grobu
— W grupie fragmentów, które dr. Gubrynowicz uważa
za niezwiązane ściśle z żadnym rapsodem, zauważyłem niewiele
usterek.

We fragmencie I. wariant do w. 195. jest (Porwany) (Pochwycon) G. (Pochwycon.)

W urywku XII. nieodpowiednia interpunkcyja w. 19.:

Za niemi patrzcie, ta dziewczka w dłoni,
Która badylek trzyma koralowy,

„W dłoni“ należy do zdania względnego: powinno więc być:

Za niemi patrzcie, ta dziewczka, w dłoni
Która badylek trzyma koralowy

W w. 42. powinien być dwukropek, bo następuje potem przytoczone opowiadanie:

zaczął duch — legendarz nowy: (G. nowy),
Więc gdy słowiańska krew wsiękla do ziemi i t. d.

Poprawić trzeba tekst wiersza 18. we fragmencie XII.:

Zaprawdę wyznaj, żeś był oszukany,
Stracony... w nicość... do ziem niepotrzebnych
Duchów

Słowa „ziem“ niema wcale w autografie. Poeta napisał pierwotnie „anioł niepotrzebnych“, nad tem zaczął poprawkę „do cieni“; ponieważ poprawki nie dokończył, należy drukować:

Stracony... w nicość... anioł niepotrzebnych
Duchów

We fragmencie XVII. podaje wydawca następujące wiersze przekreślone po w. 46. (str. 324.):

(Bóg takim tylko ludom błogosławi
A on wtenczas pusty

Choć w nich Boskiemu było piorunowi)
 A tam gdzie swojsko było (wieszczów snowi) piorunowi
 O! prawda złote słońca
 Łoże spokojne
 Chociaż w nich Anioł grzmotu spi
 Swięcą.)

Ażeby te wiersze zrozumieć, trzeba je odpowiednio ułożyć :

- I. A on wtenczas pusty
 A tam gdzie swojsko było piorunowi,
 O prawda, złote słońca wieszczów snowi
 Chociaż w nich anioł grzmotu spi
 Swięcą
- II. Bóg takim tylko ludom błogosławi
 Choć w nich Boskiemu było piorunowi
 Łoże spokojne.

We fragmencie XIX. wątpliwości budzi wiersz 25. Wydawca czyta: Tu moje(?) teraz pieśni muzykami. W autografie jest najpierw jakby „Du“, potem „mojei“, pisane widocznie piórem, na którym brak było atramentu. Czytałbym raczej: Dla mojej teraz pieśni muzykami.

W urywku XXI. w w. 17. należy drukować „Dziadach“ zam. „dziadach“.

W XXX. w w. 15. „schowany“ poprawione z pierwotnego „zachowany“.

We fragmencie XXXI. w w. 17. (Ta Iza... a jak w niej znów jak dyamencie) sens wymaga: „[w] dyamencie“.

— Przechodzę do grupy szkiców, które wydawca przypisał do poszczególnych rapsodów; i tu niezbyt wiele mam do nadmienienia.

Na str. 352. w wariantie do w. 18. „wyraz nieczytelny“ brzmi prawdopodobnie „jesienne“ (z trzema n).

Na str. 372. w w. 62. wyrazu „strapiony“ w wierszu nie mogę wyczytać; przyznaję, że wogóle ten wyraz wydaje mi się nieczytelny.

Na str. 381. w w. 92. jest „zeczerniało“ zam. „szczerniało“.

Na str. 389. w w. 8. nowego ustępu ma być „wyjścia“, nie „wyjście“:

Kto opowie,
 Jak straszne były nasze z tego spania
 Wyjścia, wspomnienia i lamentowania.

Na str. 397. w w. 16. należy zmienić „czyniły“ na „czyniło“, bo podmiotem jest „sioło“:

A białe sioło — bo nazwać stolicą nie mogę
 Miasta, gdzie się urodził... trwogę czyniło Germanom

Przedrukowane z „Dziennika literackiego“ pierwotne opracowanie rapsodu o Pysze i Wodanie (str. 434. nn.) zawiera, jak się zdaje, błędy drukarskie; wobec braku autografu prostować je można tylko na podstawie przypuszczeń. W pieśni I. w. 313—314. tak wyglądają:

Ale straszniejszy w onej duchów burzy
Urodził się cel — w duchu tej kobiety!

Oczekiwalibyśmy raczej: „Ale straszniejszy od tej duchów burzy“.

W. 46—48. pieśni drugiej brzmią:

jaki miód z ust niemieckich ciecze,
Gdy chcą... w twarz patrzą oczyma złotemi
A chcą z pod ducha wyjąć kawał ziemi.

Pierwsze „chcą“ prawdopodobnie jest omyłką druku; sądzę, że wiersz brzmiał: „Gdy w twą twarz patrzą oczyma złotemi“

Niewątpliwa omyłka jest na str. 449. w w. 86. Mamy tu bowiem taki wiersz szósty i siódmy oktawy:

O dziwy!
Najstraszniejszy był ów głos straszliwy.

Ostatni wiersz nie tylko jest tautologią, nie dającą treści żadnej, ale jest nadto niemożliwy ze względu na rym; oktawa miały tu bowiem rymy: abababbb. Ale jaki wyraz był w autografie zamiast „straszliwy“ — tego odgadnąć niepodobna wobec braku wiersza ósmego, któryby mógł rym wskazać:

Strona 465. zaczyna się wierszami:

A gdym obudził się przez por...
Ogniami w ciemną tracenia dolinę

Karta zdefektowana pozbawiła nas ostatnich słów wiersza pierwszego; na jego końcu został początek wyrazu, który dr. Gu-brynowicz czyta „por“; jabym drugą literę raczej za „a“ lub „u“ uważał, trzecią może być r albo pierwsza kreska n lub m; dalej jeszcze widać dolną część litery, którą mogło być j, g lub y. Ponieważ rym musiałyby być „any“ (w w. 3.: różany), rekonstruuje więc:

A gdym obudził się przez Pa[na gnany]
Ogniami w ciemną tracenia dolinę.

Na str. 492. drukuje wydawca: (w 44—48.).

Potym wnet skrzył się i w grobu ciemnicę
 Wszedł jak w płomieniach znikające Bogi
 Odstraszał... albo na przeszkodzie stawał
 Straszny — jak z ognia kłęb...

Wiersze te nie dają logicznego związku; dwa pierwsze bowiem są nowym rzutem, niewykończonym. Chcąc uzyskać całość zrozumiałą, trzeba dać rzut pierwotny:

Potem uczynił gest, jakby w ciemnicę,
 Wieczną — mnie wpędzał... a od światłej drogi
 Odstraszał i t. d.

Na str. 516. brak wariantu do w. 19.: i chwila stała się
 (a ból stał się). Na str. 535. w w. 5. czytamy:

Tu znowu pełno się chmur purpurowych
 Na ciemność nawali.. chmura trze o chmurę.

Pierwotnie było „Chmur się nawali“; poeta przekreślił „Chmur się“ i na miejsce tych dwu zgłosek wpisał trzy: „Na ciemność“ — wobec tego rytm wymaga, by „nawali“ zmienić na „wali“.

Do w. 18. str. 538. (w górnym sześciowierszu) jest wariant: skośnie (skosem). Wariant do w. 20. brzmi: I gdzie na kufrze osłoniony włos em (G. własnie).

Strona 565. zawiera ustęp następujący:

28. W Panu się nasza poruszyła miłość
 I wola nasza — i miryadami
 30. Stanęły światła — w których żadna zgniłość
 Ani trawienie — nie walczy z duchami.
 To było — póki najpierwsza pochyłość
 Duchy rozgrzmione w sobie piorunami
 Nie sprowadziła w dół i nie skazała
 35. Nie oświecone brać na siebie ciała.

Tę ku nam dzisiaj miłosną pochyłość
 Czuje słoneczny, że się rodzi z nami
 I światłością jest urodzonych ludzi
 A ziarno w ziemi wspomaga i budzi.

Z autografu wynika, że Słowacki napisał najpierw w. 28—31. jako ciąg dalszy w. 36—39. (o rymach: yłość, ami), potem zamiast nich dał w. 32—35. Wobec tego wiersze 36—39. są wariantem wierszy 32—35.

Na str. 567. do w. 4. drugiego ustępu należy uzupełnić wariant: zamiast „Czarno-duch“ było pierwotnie „syn“, potem „Czart“. Urywek z K. 80., podany na str. 569—570. a zdefektowany,

rekonstruję w sposób następujący, zmieniając zarazem interpunkcję pierwszego wiersza:

Wtenczas... Na tym się skonczył[o spiewanie]
 Wieszczyki minionych czas[ów tajemnicy] (albo [i dziewicy])
 Duch ją odleciał i tylko błys[kanie]
 Duchów zostało w przycmion[ej świątnicy]
 W takich to pieśniach widzieli Słowianie
 Swe czarowniki ducha w błyskawicy
 Ulatujące z gór.

Pierwszy wiersz str. 571. „Na takie czasy ja duch anioł nowy“ należy łączyć z w. 9. (Lecz byłem ciemny); Słowacki zaczął pisać pierwszy wiersz oktawy, zostawił potem miejsce na jej ciąg dalszy i pisał następną „Lecz byłem ciemny“ i t. d. Potem w miejsce wolne wpisał odrębny urywek, zawierający zakończenie rapsodu III., osnutego na tle „Dziadów“.

Na str. 578. w w. 5. „Czepiec mu się czasem — drucziana koszula“ zbyteczne „się“ skreślić należy ze względu na rytm. Na str. 592. sens i rytm wymaga w w. 24. „Miesięcznic“ zam. „Miesięcznice“. Na str. 613. w w. 73. dla rytmu skreślić trzeba „wziętej“.

W. 8. drugiego ustępu na str. 627. ma wariant: I (Z ust). Na str. 628. łatwo odgadnąć dokończenie zwrotki, podanej w wariantach:

A we mnie tonął ostry j[ak puginał].

Do uwag tych jedno jeszcze dodać muszę: należało w wariantach zwracać również uwagę na odpis Felińskiego i na wydanie Małeckiego; jest w niem sporo odmian ciekawych, pochodzących może z nieznanego nam dziś źródła. Dołączyć też wartoby przegląd układu, jaki wprowadził prof. Małecki.

* * *

Tekst tomu piątego opiera się na drukach, ogłoszonych przez poetę; wobec braku autografów zadanie wydawcy, dra Hahna, ograniczało się do krytycznego przedrukowania tekstu. W porównaniu z dalszymi tomami, wydanymi przez dra Hahna, tom piąty zawiera niekiedy zmiany form, których wydawca w dalszych dziełach unikał.

W „Mindowem“ w akcie I. w w. 117. wydrukowano „mnoгими“ zamiast „mnogiemi“, w w. 275. „ktoś“ zam. „któs“, w w. 280. „Albionu“ zamiast „Albijonu“; w akcie II. w w. 46. „tysiącnymi“ zam. „tysięcznymi“, w w. 209. „dziecię“ zam. „dziecię“ (mimo rymu „życie“), w akcie III. w w. 33. znowu „Albionu“ zam. „Albijonu“, w w. 114. „wycieńczał“ zam. „wycięczał“ (że Słowacki wymawiał „wycięczał“ względnie „wycieńczał“, dowodzi IV. 200.

z rymem: „wycięzę — odwzięzę“), w akcie IV. w w. 20. „miłosnej“ zam. „miłośnej“, w w. 200. „wycięzę“ zam. „wycięzę“, w akcie V. w w. 10. „ludzkiem“ zam. „ludzkim“, w w. 169. „spójrzę“ zam. „spójrzę“ — nadto w przedmowie w w. 60. „Paryzyny“ zam. „Pariziny“ i kilkakrotnie „Wallenrod“ w miejsce używanej przez poetę formy „Walenrod“. Drobne omyłki druku wydawca poprawił.

Nieliczne wypadki nieodpowiedniej interpunkcji są może omyłkami druku (n. p. I. 107. „tamten był moją pociechą; Twój ojciec;“ zam. „pociechą,“ (jak w druku) lub „pociechą —“; I. 241. „Dla mojej żony, dawno umarła mi żona“ zam. „żony?“) Niekiedy zachowaną interpunkcję druku byłoby lepiej zmienić n. p. I. 12. (odpowiedź Hermana) „Ha! może?“ na „może.“ lub „może...“ IV. 148. „Czy to mi rosa spadła na czoło!“ na „czoło?“. Czasem interpunkcja tekstu podstawowego zmieniona bez potrzeby: I. 107. Dwoch miałam synów — tamten był moją pociechą, Twój ojciec — drugi — marzę — ja marzę jak we śnie; Drugi — H.: Dwoch miałam synów; tamten był moją pociechą; Twój ojciec, drugi, marzę — ja marzę jak we śnie; Drugi, I. 229. łupił. H. łupił, I. 267. Miałam męża — mam męża — jeśli jeszcze żyje H. Miałam męża, mam męża, I. 275. Ktoś ty jest?... H. jest? IV. 99. Mnie uczcili — H. uczcili, V. 34. rzadko. H. rzadko, V. 225. poznałaś?... H. poznałaś? Wątpliwości budzi w. III. 235. „widziałam krew strumieniem płynie“; wymaga ten wiersz uzupełnienia interpunkcji; dr. H. daje przecinek po „krew“, ale może odpowiedniejsza byłaby pauza po „widziałam“ („widziałam — krew strumieniem płynie“).

W trzech miejscach odmienne ułożenie części wiersza nie odpowiada strukturze rytmicznej.

V. 62—4.	H.
zaśniesz...	zaśniesz...
Aldona	Aldona
To Dowmunt?..	To Dowmunt?
Mindowe	Mindowe
Wypiła	Wypiła...
Ald. Noc była ciemna i chłodna	Aldona
	Noc była cie-
	[mna i chłodna.
V. 109. Czy był tu kto?	H. Czy był tu kto?
Rogneda	Rogn.
Gdzie Trojnat?	Gdzie Trojnat?
[Trojnat tu przechodził.	
V. 232. I wszystko przeszło...	H. I wszystko etc.
[Boże! oh! oh! oh!	
Dowmunt	Dowmunt
Aldona!...	Aldona!...

W dwu ostatnich wypadkach w wydaniu nowem ułożenie wierszy jest tylko omyłką drukarską, jak tego dowodzi należyte liczenie wierszy.

Tekst „Maryi Stuart“ w akcie I. w w. 105. ma „kobiety“ zam. „kobiéty“ (rym: ukryty), w w. 124. „Albionu“ zam. „Albijonu“, w w. 204. „coś“ zam. „coś“, w w. 283. „norweski“ zam. „norwégski“, w akcie II w w. 25. „rozlicznymi“ zam. „rozlicznými“ (rym: ziemi), w w. 77. „dziecię“ zam. „dziecié“ (rym: obficie), w akcie IV. w w. 5. „kobietę“ zam. „kobiéte“ (rym: przykryte), w w. 74. „dalej“ zam. „daléj“ (rym: szali), w w. 142. „dziecię“ zam. „dziecié“ (rym: życie), w w. 191. „połową“ zam. „pólową“, w w. 195. „spójrzzenie“, w w. 252. „niema“ zam. „niéma“ (rym: utrzyma).

Co do interpunkcyi — w w. 106. aktu III. po słowach „Ufajcie teraz ludziom“ odpowiedniejszy byłby wykrzyknik niż znak pytania, w w. 140. tegoż aktu „czy usnęła!“ należałoby zmienić na „usnęła?“; w kilku miejscach zmieniłbym przecinek na średnik.

W dwu miejscach przez omyłkę druku słowa stanowiące dalszy ciąg wiersza umieszczono na początku nowej linii:

I. 193. Wracam z placu potyczki H. Wracam z placu potyczki bez
[bez dzwoneków] [dzwoneków]

Henryk

Henryk

O! szkoda!... O! szkoda!...

I. 311. Słyszałem...

H. Słyszałem...

Duglas

Duglas.

Dobrześ słyszał, Dobrześ słyszał, lecz gdy chcesz
[lecz gdy chcesz rozgłosić,] [rozgłosić,

W „Kordyianie“ w „Przygotowaniu“ w w. 14. jest „Babilońskiej“ zam. „Babillońskiej“, w w. 86. „śruba“ zam. „szruba“, w w. 177. zachowana pomyłka druku „Taylleranda“ zam. „Talleyranda“ — w akcie I. w w. 29. „szklanym“ zam. „szklannym“, w w. 51. „spiewa“ zam. „spiéwa“ (rym: spoczywa), w w. 239. „Rosyanie“ zam. „Rossyanie“, w w. 460. „Dyany“ zam. „Dyanny“ (Słowacki zawsze pisał „Dyanna“), w akcie II. w w. 140. „twoimi“ zam. „twojemi“, w akcie III. w w. 75. „konstytucyę“ zam. „konstytucyą“, w w. 280. „jarzących“ zam. „jarzęcych“, w w. 465. „zbrodnię na zbrodnię“ zam. „zbrodnią na zbrodnią“, w w. 591. „królewskie“ zam. „króleskie“ (rym: niebieskie), w w. 876. „wziąć“ zam. „wziąć“, taksamo w w. 1099. i 1110. w w. 1132. „komedyą“ zam. „komedyę“. Omyłki pierwodruku wydawca zachowanie poprawił. Prawdopodobnie zachodzi pomyłka druku — zachowana przez wydawcę — w w. 422.; Kordyan pyta tu: Czy w której (scil. trumnie) leży człowiek przed wiekiem umarły, Czy z której trumny

niewstał ten szkielet człowieka?“ Sens wymaga zmiany: „Czy w kaźdej leży człowiek przed wiekiem umarły“; słowo „której“ zostało tu zapewne przeniesione mylnie z wiersza następnego.

Interpunkcja w dwu wierszach niestosowna: We wierszu 79. „Przygotowania“: „Może wiek który ludziom skrócił jednym rokiem“ po „wiek“ znajduje się przecinek („wiek, który“); zmienia się przez to znaczenie słów; „który“ nie jest tu zaimkiem względnym, rozpoczynającym nowe zdanie, ale zaimkiem nieokreślonym (=któryś) i wobec tego nie można go oddzielać przecinkiem od wyrazu „wiek“. Podobnie psujący znaczenie przecinek spotykamy w w. III. 370.: „Tak, dajcie mi się w ręce!“ zamiast „Tak dajcie mi się w ręce!“.

Prof. Sinko zwrócił już w recenzji swej uwagę na to, że w przemowie Kordyana w scenie spisku drukować należy: „Póki długiej wolności nie zaszczepię, wieki Niechaj się sen do moich powiek nie przybliża“ (zam. „nie zaszczepię wieki,“).

Nie brak niepotrzebnych zmian interpunkcyi n. p. I. 356. zdolności... H. zdolności. I. 383. spały... H. spały. II. 218. Tu szczyt... H. szczyt, II. 275. Nic, nic, nic, H. Nic — nic — nic — III. 334. xięga!... H. Księga, 903. Mość... H. Mość.

Przy dokonywaniu wiernego przedruku winno być też zachowane lokalne rozmieszczenie wierszy, unaoczniające budowę rytmiczną; wydawca czasami je zmienia — n. p. w „Przygotowaniu“ (w. 12—19.):

Uderzy	H.	Uderzy
Za dziesiątem mgnieniem po- [wiek		Za dziesiątem mgnieniem powiek
Z Babilońskiej ludów wieży.		Z babilońskiej ludów wieży.
A gdy bić będzie, choć głucha, [usłyszę.		A gdy bić będzie, choć głucha, [usłyszę.
Lecz gdzież są, panie twoi to- [warzysze?		Lecz gdzież są, panie, twoi towa- [rzysze?
Leniwo śpieszą z błękitu pod- [niebień;		Leniwo śpieszą z błękitu podnie- [bień;
Żółw, z którego to zgrzebło uto- [czył mi tokarz,		Żółw, z którego to zgrzebło uto- [czył mi tokarz,
Prędzej chodził... .		Prędzej chodził.

W „Mazepie“ w akcie I. w w. 104. jest „przewrotna“ zam. „przewrótna“, w w. 240. „Dyanie“ zam. „Dyannie“, w akcie III. w w. 6. „w zamczysku mojem“ zam. „moim“. w w. 168. „kobięcie“ zam. „kobięcie“ (rym: życie), w akcie IV. w w. 119. „skorpion“ zam. „skorpion“, w akcie V. w w. 29. „rzeczypospolitej“ zam. „rzeczypospolitéj“ (rym: odbyty).

Często zmienia wydawca kropki na pauzy, n. p. V. 100., 102., 103., 132. W w. 109. aktu II. po słowie „lata“ niepotrzebnie zmienił wydawca przecinek na wykrzyknik („Cóżbym nie dał, by dawne powróciły lata! Gdy chleb spleśniały przy mnie“); w w. 323. aktu IV. („Same się muszą goić i lzy mają swoje“) po „goić“ powinna

być zgodnie z pierwodrukiem pauza, taksamo V. 194. po „twojej“ („I twój syn był dla żony twojej samobójcą“).

*
*
*

Tom VI., wydany również przez dra Hahna, daje tekst „Balladyny“ i „Lilli Wenedy“ na podstawie pierwodruków, tekst „Horsztyńskiego“ z wariantami według kopii autografu, warianty „Lilli Wenedy“ z ostatniej karty rękopisu „Beatrice Cenci“.

W „Balladynie“ wiersz 653. aktu II., wydrukowany zgodnie z pierwodrukiem, wymaga poprawki: Goplana mówi tu do Grabca:

(653.) Zostawiam ci Chochlika, Skierkę, — nie...
(Niechaj zrywają kwiaty, a strzęsioną różą
Osypią, kiedy zaśniesz.)

„Nie...“ na końcu wiersza 653. zupełnie nie odpowiada treści; ponieważ zaś cały ten ustęp pisany rymowanym wierszem trzynastozgłoskowym, brak więc tu trzech zgłosek i rymu „użą“; o ile zatem słowo „nie“ jest istotnie zgłoską, wziętą z tekstu, to z czterech zgłosek ostatnich wiersza dana jest (w całości lub w części) pierwsza, koniec trzeciej i czwarta. Bardzo prawdopodobne jest uzupełnienie tych zgłosek w zgodne z treścią słowa „niechaj służą“ (jak jest w wydaniu lipskiem i w wydaniu Biegeleisena) lub „niech ci służą“ (jak w wydaniu Górskiego). Rozstrzygnąć mógłby kwestyę tylko autograf; na razie trzeba wprowadzić rekonstrukcyę i zaznaczyć to, drukując: „Zostawiam ci Chochlika, Skierkę — nie[eh ci służą]“.

Ze względu na rytm należy słowo „pijaný“ zmienić na „pjany“ w następujących wierszach: I. 430. „Mój tata grał na dudach, pięknie grywał p i j a n y“. II. 106. (Goplana:) „Powiedz dlaczego?...“ (Grabiec:) „Śpię... bo jestem p i j a n y“. II. 317. (Filon:) „A skarb znalazłem...“ (Głos z wierzby:) „Nie trącaj, bom p i j a n y“. IV. 170. (Szlachta:) „On królem...“ (Grabiec:) „Co? ja królem? gdybym nie był p i j a n y m,“ V. 327. „A ty strażniku, musiałeś być p i j a n y“. Może wymagałby zmiany i wiersz 326. aktu I. „Narwij mi róż Chochlika! polecał mi mój wianek“ — ze względu na wiersz 328., rymujący się z nim, oczekiwaliśmy tu wiersza trzynastozgłoskowego, który łatwo otrzymać przez skreślenie słowa „mi“ lub „mój“ — ale ponieważ pewności tu niema, możnaby chyba jeden z tych wyrazów ująć w klamry lub w przypisku umieścić wiersz poprawiony.

Skutkiem przeoczenia zyskał zbyteczną zgłoskę wiersz 627. aktu I. (Wdowa:) „Otwórz, Balladyno“ (Balladyna:) „Niech siostra otworzy“; (w tekście jest „Baladyno“, w omyłkach druku poprawione na „Balladyno“); pierwodruk ma „Bładyno“.

Z drobnych zmian fonetycznych najważniejsza w w. 157. aktu III.; zamiast „dowodzca“ jest tu „dowódca“, skutkiem czego wyraz ten nie jest rymowany — rym bowiem być powinien: „dowodzca —

bodźca“. Nadto w akcie I. w w. 402. jest „leżeć“ zam. „leżyć“, w w. 436. „zaśpiewał“ zam. „zaśpiwał“ (rym: grywał), w w. 608. „uśmiecha“ zam. „uśmięcha“ (rym: licha), w akcie II. w w. 226. „ktoś“ zam. „któs“, w akcie III. w w. 265. „śnieżystym“ zam. „śnieżystem“, w akcie IV. w w. 191. „na niem“ zam. „na nim“, w w. 242. „krosno“ zam. „krośno“ (rym: „głośno“), w akcie V. w w. 244. „kobietą“ zam. „kobięta“ (rym: żyto), w w. 270 „kobieta“ zam. „kobięta“ (rym: zawita). Wobec ogólnego jednak zachowania form, a w rymach i brzmień „é“ są to prawdopodobnie w przeważnej części omyłki druku. Drobne omyłki tekstu podstawowego wydawca poprawił.

Interpunkcja naogół bez zarzutu; niekiedy tylko zmiana jej nie była potrzebna n. p. zmiana dwukropka na przecinek po słowie „fali“ w wierszu 436. aktu V.

Wydając „Horsztyńskiego“, opierał się dr. Hahn na kopii; autografu nie miał w ręku; dokładności tekstu wobec tego ocenić nie można, dopóki się go nie zestawi z autografem. Co do interpunkcji proponowałem: II. 235. Wczoraj panicz mówił, że ja ładna. (H. ładna?) III. 18. Czy już pistolet nabyty? (H. czy ... nabyty) IV. 18. Do dziś wieczora? (H. wieczora!), IV. 344. Vivat Szczęsny! (H. Vivat! Szczęsny!) IV. 397. Dziecinną mi się wydaje... Marzyliśmy kiedyś z tobą w szkołach o wielkiej sławie. (H. wydaje, marzyliśmy).

W „Lilli Wenedzie“ w objaśnieniu scenicznym przed w. 228. aktu V. wydrukowano „dobywa nóż“ zam. „dobywa z zanadrsa nóż“. W akcie III. w w. 246. „zzerwieniła“ zam. „szzerwieniła“ (tak pisze też Słowacki w autografach), w akcie IV. w w. 131. „żałosne“ zam. „żałośnie“, w w. 612. „zzerwieniony“ zam. „szzerwieniony“, w akcie V. w w. 66. „narczyz“ zam. „narcysy“.

W wierszu 62. aktu I.: (Za wiek długi trudów Przeróżających da godzinę cudów) nie powinien był wydawca dodać przecinka po „przeróżających“, ponieważ tekst jest tu dwuznaczny: „przeróżających“ może należeć i do „cudów“ i do „trudów“ — zdaje mi się, że raczej nawet do „cudów“.

Interpunkcję pierwodruku, zachowaną przez wydawcę, zmieniłoby należało przede wszystkim w następujących wierszach: Prol. 152. „Wróżko! ludu nieszczęśliwa!“ na „Wróżko ludu“ II. 325. „niewolnika.“ na „niewolnika?“ III. 121. „Czarować serce i cóż“ na „serce — i cóż?“

Wiersz 180. i 181. stanowią jeden wiersz i tak też są wydrukowane w wydaniu pierwotnym:

Mówcie: umarła.

Lelum.

Bracie mój — słyszałeś?

*

*

*

Tom VII. należy już do tych tomów, przez dra Hahna wydanych, które w zakresie wariantów dają nowy materiał do badań naukowych, a nadto na podstawie autografów tekst zupełniejszy i dokładniejszy, niż wydania dawniejsze. Zawarte w nim utwory ogłoszone są z autografów z wyjątkiem „Krakusa“, „Jana Kazimierza“ i „Beniowskiego“, których autografy nie zachowały się do dziś dnia i które wobec tego musiał wydawca drukować podług tekstu „Pism pośmiertnych“; tekst „Pism pośmiertnych“ był też tekstem pomocniczym przy drukowaniu innych dramatów z wyjątkiem nie znajdującego się w nich francuskiego opracowania „Beatrix Cenci“.

W tekście „Krakusa“ rytm wymaga wyrazu „pjanica“ zam. „pijanica“ w w. 35. (Że się pjanica ten poprawić może?). W w. 51. jest „lasów“ zam. „lasu“. Niektóre formy poprawione zgodnie z formami, panującymi w autografach poety; nie zgadza się jednak z nimi pisownia „rzeżki“ i „rzeżkość“ zam. „rzeski“ i „rzeskość“ (w. 4. i 45.).

W „Konradzie Wallenrodzie“ skutkiem omyłki druku wypadł koniec w. 43. aktu I.; po słowie „Przysiąż“ następuje jeszcze w autografie „mi Walterze“. Skutkiem opuszczenia dwu nawiasów możliwe jest nieporozumienie co do w. 73. aktu I. Wydrukowano mianowicie:

[Wallenrod.

Kobieca przestroga!

Ksieni].

Możnaby więc sądzić, że „Kobieca przestroga“ jest dodatkiem wydawcy, gdy tymczasem dodane jest tylko oznaczenie osób; trzeba więc dodać nawias po słowie „Wallenrod“ i przed słowem „Ksieni“.

W w. 181. aktu I. należy zmienić interpunkcję: „Wyższemi, także jeśli można, w sławie“; przecinek powinien stać dopiero po „także“. ¹⁾

W ułamku „Jana Kazimierza“ skutkiem omyłki drukarskiej w w. 36. jest „Kalibajło“ zam. „Kolibajło“. W w. 15., 18. i 51. należy w miejsce formy „sumienie“ użyć formy „sumnienie“, stale występującej w autografach poety.

W „Złotej Czaszce“ w akcie I. w w. 64. jest „asumpt“ zam. „assumpt“, w akcie II. w w. 12. i 13. „narczyzy“ zam. „narcysy“, w w. 354. „całem sercem“ zam. „całym sercem“.

Charakterystycznych dla interpunkcji poety kropek wydawca często nie zachowuje; w interpunkcji przeważnie idzie za wydaniem „Pism pośmiertnych“. W w. 55. aktu I. znak zapytania po słowach Jana „Dla Agnieszki“ nie wydaje mi się stosownym; tutaj i sens

¹⁾ Że w autografie „Beniowskiego“ jest początek jakichś dwu wierszy z dalszego ciągu Wallenroda (Xiążę! Biruta... I tu ze skargą...), wspomniałem już poprzednio.

sam wymaga kropek, znajdujących się w autografie; dziwnem byłoby, jeśliby Jan z takim zapytaniem zwracał się do pana Gąski, mówiącego ze Stanisławem; jest to raczej uwaga, wypowiedziana „na stronie“. W w. 253. aktu I. opuszczenie kropek zmienia rytm zdania: „W twoim wieku już byłam matką... Michała“ H: „matką Michała“.

W „Beatrice Cenci“ oznaczenie osoby mówiącej w trzech miejscach nie zgadza się z autografem. Słowa „kss — kss — kss — kss! urodzi czarta, Będzie ślub uciętych głów“ (I. 218—219.) mówi trzecia wiedźma — wydawca każe mówić trzem wiedźmom razem ze względu na to, że trzecia mówiła już wiersze poprzednie. W akcie drugim słowa: „A ty— a ty?“ (21.) są słowami pierwszej wiedźmy, nie drugiej. W akcie III. cień ojca Cenci nie mówi całego ustępu od w. 38. do 48.: zjawia się najpierw „Cień“ bliżej nieokreślony i zapowiada ukazanie się ojca („Trup się z trumny wyrывa... Ojciec! Ojciec! Ojciec! ha“) i dopiero po jego okrzyku „ha“ czytamy w autografie „Cień ojca Cenci“; ten mówi tylko wiersz 48. „Ciemna Hekate wstań... i chodź w podziemie“.

Wiersze 163—168. aktu I. poeta przekreślił i nad nimi napisał nowy ustęp; wobec tego wiersze przekreślone należy uważać za wariant, a do tekstu przyjąć te, które wydawca jako odmiany wydrukował — zachodzi tu co prawda ta trudność, że dopisane wiersze są niekiedy nieczytelne; w wierszu, dopisanym nad w. 165., podane przez wydawcę w wariantach słowo „trzymane“ jest przekreślone, słowo zaś, które na jego miejscu stać powinno, nieczytelne; w wierszu następnym czytamy „Pokazujcie wy“ (H. Pohasajcie)

Trudności w odczytywaniu zdarzają się w tym autografie nieraz; to też nie dziwnego, że czasem wydawca nie dał odpowiedniego wyrazu; stało się to w wierszach następujących: I. 26. A.: puteń krwi H. pałac krwi (jak M.) I. 305. A. Płacz na ulicach — często śmiech potyka H. puszczyka (M.: to śmiechy puszczyka) II-184. A. Żadnego ognia i namijętności. H. ani namijętności (jak M.) 197. A. Gołębia duszę (napisane: dusze, M. duszę) H. Gołębia dusza. III. 41. A. wrzaśnie i skona H. wczesnie skona. W wariantach do II. 130. A. krwią H. lub; nieodeczytany wyraz w wariantach do I. 132. (...masz) jest to słowo „sztylety“, w odmianie do I. 102. „pugi“ (zaczęte słowo: „puginał“).

Szczególne trudności następcza w. II. 198. Po słowach „Gołębia duszę“ napisał Słowacki wiersz (przez wydawcę nieodeczytany) „Co przyleciał napić (?) się tej wody“; ten wiersz przekreślił i napisał inny, którego dwóch pierwszych słów odczytać nie zdołałem, trzy dalsze zaś brzmią: „czy dobra woda“. Pisząc „woda“, poeta zaczął pisać „d“, chcąc może powtórzyć „dobra“ — skutkiem tego można to słowo odczytać „doda“; „dobra“ zaś tak się schodzi z przekreślonym wyrazem „tej“, że to „ej“ na pozór wydaje się końcówką słowa „dobra“; to też Małecki wiersz zrekonstruował: „Licom cery dobrej doda“ — i tę rekonstrukcję zachował dr. Hahn.

Nadto w akcie I. w w. 161. jest „zakrzesz“ zam. „zakrześ“, w w. 235. „moim“ zam. „mojem“, w w. 243. „Czyż wy“ zam. „Czy wy“, w akcie II. w w. 148. „malowanych“ zam. „wymalowanych“ (jest to omyłka drukarska, bo w wariantach podany wyraz „wymalowanych“), w w. 410. „jest czysty“ zam. „jest czystym“, w w. 414. „wszystkimi“ zam. „wszystkiemi“, w akcie III. i V. wszędzie „Pamfilio“ (jak M.) zam. „Panfilio“, w akcie III. w w. 96. „żywom“ zam. „żywam“, w w. 183. „oczywisty“ zam. „oczewisty“, w akcie IV. w w. 236. „kości“ zam. „kościę“, w w. 318. „im twarze“ zam. „ich twarze“, w w. 371. „zzerwienione“ zam. „szzerwienione“, w wariantach do w. 163. aktu I. „błyskają“ zam. „łyskają“, w war. do w. 183. tegoż aktu „Jakby“ zam. „Jak ty“.

Ponieważ skutkiem oddarcia brzegu karty nie można już dziś odczytać pewnych słów kilku wierszy w akcie V. (w. 225. nn.), wydawca drukuje je na podstawie wydania Małeckiego; w w. 226. jednak rekonstrukcja „Idzie jak jaka etc.“ budzi wątpliwości, gdyż w autografie przed słowem „jaka“ da się jeszcze odczytać „by“ — może więc wiersz ten brzmiał: „[Jak gdy]by jaka królowa z dzieciątkiem“.

Ze względu na rytm zmienić należy w w. 5. aktu I. słowo „pijany“ na „pjany“ (Matka: Wężu!... Cenci: Syreno! Matka: Idź spać, jesteś pijany...).

W interpunkcyi wydawca, idąc za tekstem „Pism pośmiertnych“, niekiedy zmienia znaki, użyte przez poetę — nie uwzględnia mianowicie często kropkę i pauz, jakkolwiek są one ważne dla rytmu (n. p. I. 6. idź — zaśnij... H. idź zaśnij, I. 19. Wołała nas! Jesteśmy... trzy... H. jesteśmy trzy —); w w. 14. aktu II. spowodowało to nawet modyfikację treści zdania: A. „Nie drzyj — tak... powiedz“ H. „Nie drzyj tak! Powiedz“ — jeszcze bardziej II. 363. A. „mów... więc głowa“ H. „mów więc! Głowa“ (jak M.).

Kilka omyłek poety wydawca trafnie poprawił; oznaczenie osób ujednostajnił.

Z wydania prof. Małeckiego przejęte są objaśnienia sceniczne; wobec tego, że objaśnienia takie ułatwiają orientację, a ujęcie w klamry usuwa możliwość nieporozumień co do ich autorstwa, uważać można za pożądane ich umieszczenie pod tym warunkiem, ażeby ograniczać się do najniezbędniejszych. Muszę jednak zauważyć, że są objaśnienia — co prawda tylko wyjątkowo — o których trafność możnaby się spierać. W 2. scenie aktu II. znajduje się ustęp następujący:

Cesario.

O Giani! Ty się odsłoniłeś cały —
Syn zabitego ma ciebie na oku...

G i a n i.

Puszczaj mnie!...

F a b r y c y.

Śmiałku, krew cię oskarżyła! (w.
89—91.).

Po słowach Cesaria czytamy dodane objaśnienie: „Fabrycy przystępuje do Gianiego i chwytą go“. Opiera się ono na przypuszczeniu, że słowa „Puszczaj mnie!...“ są zwrócone do Fabrycego. Ale Gianiego może raczej mówi to do Cesaria, który go widocznie stara się powstrzymać.

W akcie I. objaśnienie „Matka do wchodzącej właśnie Beatryczy“, dodane przed słowami „Chodź, Beatrycze“ (w. 121.) wydaje się niedokładnym; Beatrix wchodzi dopiero na wezwanie matki po słowach „Chodź, Beatrycze, Chodź tu w koszuli“.

Co do francuskiego fragmentu „Beatrix Cenci“, to wyraz „montre“ (w. 97.), opatrzony przez wydawcę znakiem zapytania, jest prawdopodobnie omyłką pisarską zamiast „monte“ („cette foule affamée, qui monte (=wstępuje) sur les traces de Raphael“).

W „Fantazym“ oznaczenie osoby mówiącej zmieniłbym w trzech miejscach. W akcie II. wiersze 63—67. włożone są w usta Stelli; istotnie mówi ona cały ten ustęp — ale, o ile mi się zdaje — z wyjątkiem słów „Upior błady“ (w. 66.). Te słowa mówi Jan w formie zapytania (A: Upior błady?) pod wrażeniem powiedzenia Stelli „Teraz z wielką trwogą patrzę na ciebie“. Że mówi to Jan, a nie Stella, dowodzi przedewszystkiem sposób pisania w autografie: „Upior błady?“ pisane jest w nowej linii jako koniec wiersza, a tak Sł. zwykle pisze słowa nowej osoby — opatrzone zaś jest znakiem zapytania; pytanie takie w ustach Stelli nie byłoby możliwe; podane przypuszczenie popiera fakt, że warianty, które pierwotnie stały w miejsce słów „Upior błady“, są niewątpliwie słowami Jana („Co upiorny“, „Ha jam strachem“). Co do tego wiersza jednak wogóle trzeba się zastanowić, czy ma on być (choć nie przekreślony) włączony do tekstu. Słowacki bowiem — prawdopodobnie już po napisaniu tych słów — uzupełnił pierwszą część wiersza w ten sposób, że stanowi on całkowity rymowany wiersz jedenastozgłoskowy, w dalszym zaś tekście ze słowami „Upior błady“ wcale się nie liczył — tak, że dziś rozrywają one jedność w. 66—69., które bez nich stanowią pełny czterowiersz o rymach abab. (teraz ty zupełny | Baszkir — ach czarny teraz baszkir z ciebie! | Czemuż ty patrzysz tak na księżyc pełny? | Jan. To nic, Steluniu; szukałem na niebie etc.).

Drugi ustęp, w którym inaczej oznaczyłbym osoby, to w. 179—183. w akcie II. Wiersze te, następujące po drugiej zwrotce moskiewskiej pieśni Jana, prof. Małecki i dr. Hahn uważa za słowa

Jana, a dopiero drugą część w. 183. („A on u strumienia“) wkłada w usta Idalii. Sądzę, że Idalia mówi już od w. 179.:

Jaka cudowna pieśń! szcękają skały,
 Jakby stu wilków otworzyło paszcze
 I razem z głosem czarną krwią rzygały.
 Po pieśni jęczy powietrze i klaszcze,
 Jak czarownica... A on u strumienia
 Niby cudowny rycerz z Ariosta etc.

Dlatego zaś Idalii wkładam w usta i poprzednie wiersze, ponieważ drugą część w. 183. („A on u strumienia“), niewątpliwie już mówioną przez Idalię, pisze poeta w tej samej linii, co pierwszą, jako ciąg dalszy; tak zaś pisze Sł. tylko wiersz, mówiony w całości przez tęsamą osobę. A jeśli słowa „Jak czarownica“ mówi ta sama osoba t. j. Idalia, to do niej też należą przytoczone wiersze poprzedzające — które zresztą co do treści i stylu zupełnie Idalii odpowiadają.

Wreszcie chodzi o koniec 1. sceny aktu III. (w. 77.—83.). Rozdzielenie tekstu jest następujące (zgodnie z „Pismami pośm.“, tylko ze zmianą tekstu podług autografu):

Fantazy.

A gdy opadł kurz, tom się przy łajdaku
 Baszkirze — —

Rzeczniczki.

Tom się pokazał, jak Amor
 W moim tużurku czarnym i sajdaku
 Pokrzyżowany pasem ładownicy!
 O tak!

Fantazy.

Idalka więc w znowie z tym chłopem!
 Przysięgnę, że gdzieś stała w okolicy
 Na wieży lub na dębie z teleskopem.

„Tom się pokazał jak Amor“ pisane jest po słowie „Baszkirze“ w tej samej linii, co wskazywałoby, że jest dalszym ciągiem słów Fantazego; w błąd wprowadzić może tu łatwo ta okoliczność, że pierwotnie rzeczywiście po słowie „Baszkirze“ miał mówić Rzeczniczki „No, cóż Fantazyuszu“. Natomiast na początku wiersza 81. („O tak“) w nowej linii pisane „Idalka etc.“ jako parafraza pierwotnego wiersza „I myślisz, że w tym dłoń Idasi“.

Nie przeczę, że przytoczone wyżej rozdzielenie wierszy nie sprzeciwia się treści sceny, ale proponowałbym zmianę następującą:

Fantazy.

A gdy opadł kurz, tom się przy łajdaku
 Baszkirze — tom się pokazał, jak Amor,
 W moim tużurku czarnym i sajdaku,
 Pokrzyżowany pasem ładownicy!
 O tak!

Rzeczniczki.

Idalka więc w znowie z tym chłopem?

Fantazy.

Przysięgnę, że gdzieś stała w okolicy
 Na wieży lub na dębie z teleskopem.

Autograf często nastrocza niemałe trudności przy wydawaniu. Wspomniałem już, że nie łatwo rozstrzygnąć, co zrobić ze słowami „Upior bładny“ (II. 66.). Gorzej jest z dopiskiem na marginesie k. 27. Dr. Hahn, podając go w wariantach, zauważa słusznie, że trudno go umieścić w tekście — a jednak nie ulega wątpliwości, że Słowacki wiersze te, należące do sceny IV. aktu III. (po w. 200.) napisał w tym celu, aby je włączyć w miejsce tekstu dawnego — ale zapomniał tekst dawny przekreślić i odpowiednio wiersze powiązać. Wobec tego więc musi pozostać w scenie tekst pierwotny. Taksamo zostawić musiał wydawca w tekście początek aktu IV., chociaż przekreślony jest aż do w. 40. i choć są w autografie dowody, że poeta istotnie myślał o nowem rozpoczęciu aktu — tego nowego początku jednak nie napisał, lecz w dalszym ciągu nawiązał do ustępu przekreślonego.

Nieczytelnosc autografu i tu stała się źródłem kilku drobnych usterek, które wymieniam: I. 43. A. Nad Wezuwiusze H. [Po] nad Wezuwiusz (jak M. — „Po“ dodane jest dla rytmu, ale ten dodatek staje się niepotrzebnym z chwilą wprowadzenia formy „Wezuwiusze“ — opuszczone przez wydawcę e wypełnia brakującą zgłoskę). II. 31. A. Dla których taki czyn już byłby cudną | Pokorą brata H. jak byłby. II. 373. A. a ona furt za dom H. a ona fiut za dom. II. 394 A. Serce mi z ognia innego wyniszczał H. z ognia mojego II. 405. A. Więc wiesz, że jest zdjęty H. wzięty — w wariantach do I. 4. A. lokajom dziwiąc się H. latające dziwiąc się, I. 90. A. (I włoży) ubior H. włosy A. dziadowi (?) H. sadowi (?), w pomieszczonej w wariantach scenie aktu pierwszego, będącej rozmową ojca hrabiego Respekta z Pafnucym, na str. 418. w wierszu 4. od góry A. z łopotaniem H. z łopotem, w wierszu 5. od góry A. Tłucze się H. I tłuczy się, w wariantach do I. 19. wyraz nieodeczytany brzmi szuka, do I. 223. fijunt (poeta fijunt), do I. 226. w landsknechta

(w karty przegraj, w landsknechta¹⁾, do I. 285, „...zda się schudła“, pod tem „...w... oczu“ (całkowicie odczytać nie zdołałem, ale to, co odczytałem, podaję jako uzupełnienie), do II. 187. skrecona („Ale skrecona niby widmu (?) burzy“ — wyraz, który zdaje się oznacza „widmu“ dr. Hahn czyta „widzenia“), do II. 348. Czy tu nie widział gdzie prekrasnej damy, do V. 1. A. Ido, H. I to (jest tu gra słów: „Ido... oto są Idy, które Cezar | Miał w marcu“).

Największe może trudności następuje wiersz 347. W wydaniu czytamy: „(Co do mnie, to może) Złoto moje rzucić czy mam do stawu“ — musiałoby się więc uważać to zdanie za pytanie (= „czy może mam rzucić“), a w takim razie jego konstrukcja byłaby bardzo dziwna i u Słowackiego dość nieprawdopodobna. Pierwotnie wiersz brzmiał: „Złoto więc (?) rzucić tu prosto do stawu“. Potem poeta w miejsce słów „tu prosto do stawu“ napisał początek nowego zdania, kończącego się w wierszu następnym: „Hej — hej — żółdaku Czy tu nie widział gdzie prekrasnej damy i t. d.“. Ale tę wersję porzucił i wracając do poprzedniego toku myśli, począł pisać po słowie „rzucić“ nowy dalszy ciąg wiersza; słowa trudne są do odczytania — może „hej masz w“ — w każdym razie na „w“ skończył i wiersza nie uzupełnił; łączyć tego nowego tekstu (który dr. Hahn czyta „czy ma“ — odczytanie zupełnie możliwe) z końcem dawnego („do stawu“) nie można. Ponieważ zaś wiersz ten (choć o nim poeta potem zapomniiał, tak, że stoi on poza rymową strukturą wierszy) dla związku myśli musi być zachowany, nie pozostaje nic innego, jak albo ograniczyć się do podania pierwszej części („Złoto więc rzucić“ — wyraz „więc“ (H. moje) jest wątpliwy) albo zachować pierwszą wersję w całości „Złoto więc rzucić tu prosto do stawu“.

Co do drobnych niedokładności, to w akcie I. w w. 128. jest „kwatery“ zam. „kwatiry“ (rym: Baszkiry), w w. 245. „namiętne“ zam. „namijętne“, w akcie II. w w. 111. „Mdlec“ zam. „Mdlac“, w w. 172. „hiena“ zam. „hyena“, w w. 185. „opromienia“ zam. „wpromienia“, w w. 193. „Ruskij“ zam. „Ruski“, w akcie V. w w. 336. „ochrzcon“ zam. „ochrzczone“ (skutkiem omyłki drukarskiej widocznie), stale „Dyana“ zam. „Dyanna“.

W wierszu 159. aktu I. wyraz „pijany“ trzeba ze względu na rytm zmienić na „pjany“ (A jak się ma pop Osip? — Pjany z duszą).

Jeżeli taka zmiana nie może pod żadnym względem uchodzić za poprawianie poety, ponieważ da się udowodnić, że Słowacki prawie zawsze używa wyrazu „pijany“ jako dwuzgłoskowego, to zmiana istotną, której może nie należałoby wprowadzać w naukowym wydaniu, jest uzupełnienie ośmiozgłoskowego wiersza I. 105. (Trzodach i .. — Summa do summy — H. (jak M.) [Pomnij o] trzodach —

¹⁾ landsknecht — nazwa gry w karty, zwanej też dyabelkiem.

przyczem co prawda dodatek nie jest dowolny lecz wzięty jest ze słów własnych poety, z wiersza poprzedniego). Nie wiem, czy niedokładnie na podstawie „Pism pośm.“ podany, czy też celowo poprawiony jest w. V. 154. A. (Miałoby te chwile) Z gadułą starcem tym... i minąć marnie H. przeminąć. Do poprawienia wiersza mogła skłonić okoliczność, że brak czasownika, należnego do słów „Miałoby te chwile z gadułą starcem tym“, ale wobec stanu uczuciowego, w jakim znajduje się Fantazy, takie urywane mówienie jest zupełnie naturalne, a przy zachowaniu kropek po „tym“ nie razi wcale następujące „i minąć“.

Przyjmując przeważnie interpunkcję „Pism pośmiertnych“, często nie uwzględnia wydawca interpunkcji oryginału, mianowicie kropkę poety, co czasem powoduje zmianę rytmu, nawet drobną modyfikację znaczenia (n. p. I. 14. A. Co człowieczego widzisz... pod boskością | Kształtu, wydobądź H. znajdziesz pod boskością I. 120. A. Pod brzozą naszą płaczką stań... pod skałą, H. płaczką — stań pod skałą I. 312. A. Radość... mogłaby mnie... i dom wasz cały | Strącić w nieszczęście H. Radość mogłaby mnie i dom).

Z dodanych objaśnień scenicznych opuściłbym określanie tonu mowy (n. p. „z śmiechem szydersko-bolesnym“), nadto objaśnienia, które przy inscenizacji mogłyby oddawać wprawdzie dobre usługi, ale niezawsze dadzą się wysnuć w zupełności z tekstu n. p. akt II. sc. 2. „Stella i Jan wchodzą z przeciwnych stron“, albo w sc. 3. „Idalia słucha, postępując zwolna i cicho naprzód“.

We fragmentach „Beniowskiego“ (dramatu) należałoby zmienić we fragmencie I. w w. 50. „Kobieto“ na „Kobiéto“ (rym. żyto), w w. 92. „do niej“ na „do niéj“ (rym: skroni), w odmianach tekstu na str. 445. w. 6. od góry „srebrnymi“ na „srebrnemi“ ze względu na rym „ziemi“ (mimo, że forma „srebrnymi gwiazdami“ zgodna jest z językiem Słowackiego), we fragmencie II. w w. 86. „wesoło“ w „wesoie“ — tak bowiem drukuje prof. Małecki, na którego tekście opiera się wydawca. W dwu wypadkach interpunkcja „Pism pośm.“ wydaje mi się odpowiedniejsza niż odmienna interpunkcja nowego wydania: I. 40. M. Spiesz mi się prędzej, ojczy z kołtunem, H. ojczy, z kołtunem. Akt III. 46. M. Małżeństwo jest jako czereśnie: H. czereśnie? (omyłka druku prawdopodobnie). Nadmienić muszę, że między wierszem 6. a 7. aktu III. niewątpliwie brakuje jeden wiersz:

Każda dziewczyna utka nam koszulę,
Każdy z becówki ją w maśle usmaży.

Między tymi wierszami musiał znajdować się jeszcze jeden, wymieniający ten przedmiot, którego dotyczy zaimek „ją“ w wierszu 7.; zrekonstruować go dziś trudno, ale brak jego trzeba zaznaczyć kropkowaniem.

*

*

*

Tom VIII., wydany przez dra Hahna, oprócz drukowanych za życia poety dramatów „Książd Marek“ (z wariantami na podstawie autografu) i „Sen srebrny Salomei“ daje oparte na autografie wydanie „Zborowskiego“ ze wszystkimi wariantami — i na tem przede wszystkim polega jego znaczenie.

W „Księdzu Marku“ zastanowić się wypada bliżej nad wierszem 1143. aktu I. „Infernem nec Deum temens“; wydawca w objaśnieniach zaznacza, że „temens“ dla rymu użyte zamiast „timens“ (Górski drukuje też „timens“). Nie zachodzi tu omyłka druku, bo i w autografie (który znajduje się w Bibliotece Akademii Umiejętności) znajdujemy ten wiersz w tejsamej formie¹⁾. Ponieważ jednak trudno przypuścić, żeby Słowacki dla rymu użył formy „temens“ zamiast „timens“, a niemożliwy jest u niego rym „timens-Klemens“, przeto sądzę, że „temens“ napisane jest w pośpiechu zamiast „tremens“ i proponuje zmianę wiersza „Infernem nec Deum t[r]emens“.

Trudniej poprawić wiersz 782. aktu II. — wiersz bezwątpienia zawierający omyłkę: jest to wiersz z przemowy ks. Marka do Judyty:

Oto miecz z płomieni różnych,
Co wkrótce niebo rozszczepi
.
I to miasto wyrzynane,
Jak anioł ognia pochłonie.
I podobny jest koronie
Z hiacyntu, z chryzolit, u
Śród gwiazd białych i błękitu
Przez duchy Boskie trzymana;
Aż naród zegnje kolano,
O Bogu pomyśli w burzy
I na to ognisto wiano
Męczeństwem ducha zasłuży.

Wyrażenie „Przez duchy boskie trzymana“, w którym ostatni wyraz został napisany zapewne pod wpływem następującego rymu „Kolano — wiano“, z niczem się odpowiednio nie wiąże; musiałoby ono brzmieć „Przez duchy Boskie trzymany“ (miecz) lub „trzymanej“ (koronie) — w obu wypadkach co prawda otrzymujemy rym niezupełnie dokładny (wyrzynane — trzymany [ej]) lub też wiersz możemy uważać za nierymowany. Ponieważ poprawka taka nie może być podana z zupełną pewnością, należałoby ją podać przy równoczesnem przytoczeniu formy, jaka się znajduje w pierwodruku.

Ze względu na rytm należy w w. 46. aktu III. zmienić „pijany“ na „pjanya“. (Tymczasem błędę jak pijany), w w. 757.

¹⁾ Według informacyi udzielonej łaskawie przez prof. Czubka w liście do dra Bernackiego.

aktu I. „Konwalije“ na „konwalie“, w w. 759. „batalije“ na „batalie“, w w. 837. „Golijat“ na „Goliat“; sam wydawca takie zmiany wprowadza słusznie w wielu miejscach (n. p. I. 245. „Kalwarija“ zmienione za „Kalwaryja“, I. 723. „austerije“ na „austerye“, I. 746. „armiją“ na „armią“).

Przez pomyłkę druku wydrukowano: I. 362. „wierni“ zam. „wiernie“, I. 456. „dziecię“ zam. „dziecię“ (rym: błękiecie); II. 560. „dziecię“ zam. „dziecię“ (rym: habicie). W wierszu 1139. aktu I. rym („chodzi“) wymaga zmiany „młodzi“ na „młodzi“. Formę „Pułaski“, którą wprowadza dr. Hahn, zastąpić należy wszędzie formą „Puławski“, stale używaną przez Słowackiego. W w. I. 314. wydawca formę „pięciorgo“ poprawia na „pięcioro“ — czy słusznie, to kwestya.

Interpunkcja nieodpowiednia jest w w. 407, aktu III.: w pierwodruku „Jest to grzeczność jenerała | Zapewne, nie brak w jaszczykach“ H. „Jest to grzeczność jenerała, zapewne nie brak w jaszczykach“; przecinek powinien pozostać po „zapewne“, któreto słowo należy do „grzeczność“ (=jest to zapewne grzeczność jenerała, nie brak w jaszczykach). W dwu miejscach poprawić trzeba interpunkcję pierwodruku: I. 478. nn. „Nie zostanie, gdy wyjęty | Całą boleść; tylko panie, | Oto się chwytac tej tęczy“ — po „boleść“ powinien być przecinek lub pauza, nie średnik, celem zaznaczenia, że słowa „tylko ...się chwytac..“ należą do „nie zostanie“ — II. 159. po „szlachcica“ może być tylko przecinek lub pauza, nie kropka, ponieważ zdanie tu się nie kończy (Gdyby smętna twarz księżyc | Ujrzała pod cerkwi ścianą | Szarą szlachtę porąbaną | Za księdza i za szlachcica. | Gdyby znów nocne pojawy etc.).

Omyłką druku jest w I. 346. „szwadrony?“ zam. „szwadrony!“ i III. 298. „Lach?“ zam. „Lach!“ W kilku miejscach niepotrzebnie wprowadzona interpunkcja różna od pierwodruku (n. p. I. 202., 205., 208., 210. niepotrzebny średnik, II. 263. dodany zbytecznie przecinek: „moja, błada skroń“).

Objaśnienie sceniczne „na stronie“, które wydawca daje po w. I. 348. odnosi się już do drugiej połowy tego wiersza („Szatan głuchy“); w pierwodruku umieszczone jest też z boku koło tego wiersza.

W „Śnie srebrnym Salomei“ zachował wydawca omyłkę druku w w. 54. aktu I.: jest tu mianowicie „bestya w żar się rzuciła | Tanquam drago“ zam. „Tanquam draco“.

W akcie I. w w. 3. jest „kancelaryi“ zam. „kancellaryi“, w w. 14. „Raport“ zam. „Rapport“, w akcie II. w w. 50. „rzeżkości“ zam. „rzeskości“, w w. 185. „rekonenans“ zam. „rekonesans“, w w. 431. „dyabelskiem“ zam. „dyabelskim“, w akcie III. w w. 777. „narcyzczkach“ zam. „narcyseczkach“, w akcie IV. w w. 234., w V. w w. 731. i 737. wszędzie forma „narczyz“ zam. „narcys“ (co prawda i pierwodruk ma raz „narczyz“ (I. 614.)); kilka razy w rymie e zam. é (II. 518. saskiej, V. 239. dla niej, V. 350. jaśniej, V. 727. weselej, V. 748. więcej).

Modyfikująca związek myśli zmiana interpunkcyi zachodzi w akcie I. w w. 197. („Był ja niegdyś wychowany, | Na hetmana, nie na chłopca; | Choć syn gruszczyńskiego Popa | ... To ja sobie śnił etc. H. chłopca, choć syn gruszczyńskiego popa.), w akcie II. w w. 432. (ach raz tylko H. raz, tylko).

Największe znaczenie w tym tomie ma wydanie „Samuela Zborowskiego“.

Tekst podstawowy „Zborowskiego“ stanowi autograf; oprócz niego istnieje kopia, w latach 1860.—1863. przepisana przez uczennice Felicji z Wasilewskich Boberskiej (według informacji, którą podaje A. Górski); z kopii tej wynika, że autograf zawierał jeszcze dalsze karty, z których odpisana jest piąta redakcyja zakończenia. Różnice pewne w tekście i oznaczenie osób dowodzą, że kopia nie opiera się na samym autografie, że albo znalazły się jakieś wskazówki, czy od poety czy od kogo innego pochodzące, albo też podstawą jej był nie autograf, lecz kopia; może być, że Feliński, który przepisywał utwory poety („Teogonię“, „Makrynę“), zostawił też kopię „Zborowskiego“ dziś zaginioną. Historję kopii dochowanej wartyby dokładniej zbadać, a sądzę, że dałoby się to dzisiaj jeszcze uskuteczyć, bo może żyje jeszcze któraś z uczennic, które przepisywały „Zborowskiego“ W każdym razie jest bardzo prawdopodobnem, że kopia przedstawia odpis (zepsuty błędami) tekstu, który w układzie odpowiada intencyom poety. Wydawca też przeważnie przyjmuje oznaczenie osób, dane w kopii, tylko w pierwszej ocenie wprowadza słusznie poprawkę, proponowaną przez p. T. Dąbrowskiego, a nadto — z mniejszą słusznością — sam wprowadza zmiany lub też idzie za wydaniem dra Biegeleisena, które wogóle stanowiło dlań tekst pomocniczy.

O tem oznaczeniu osób nasuwa się kilka uwag.

Zdaniem dra Biegeleisena i dra Hahna „Ja“ mówi tylko w. 1636—1669., a dalej (od słowa „Przeczę“) Adwokat. Nie wdając się tu w kwestyę stosunku osoby „Ja“ do adwokata, zaznaczam tylko, że osoba „Ja“ w każdym razie mówi aż do w. 1694., po którym „upada“ pod brzemieniem patriotycznej boleści.

— Wiersze 1593.—8. mówi „Głos“:

Jeżeli pełne miłości masz usta,
To się twej sprawy kto podejmie Boży.
Panie, ten człowiek, u którego chusta
Krwawa, jeżeli ją przed tobą złoży,
Krew mówić będzie podobna kolumnie
Krwi sprawiedliwej.

W kopii przed w. 1595. (Panie etc) jest ponowne oznaczenie „Głos“, w autografie znak graficzny, że mówi inna osoba. Istotnie mówią te wiersze dwie osoby: pierwsze dwa mówi „Głos“ — prawdo-

podobnie głos Boży — dalsze głos inny, najprawdopodobniej sam Samuel.

W wierszu 1983. słowa „A one w klask“ włącza wydawca do mowy Adwokata. W autografie początek wiersza (Żem jest człowiekiem) znajduje się na końcu strony, na drugiej stronie w jednej linii „A one w klask“, w następnej „Panie“. Jakkolwiek w „Zborowskim“ nowe ustępy mowy Adwokata, zaczynające się w połowie wiersza, często pisane są w nowej linii, to jednak tu oddzielenie trzech części wiersza, oddzielenie słowa „Panie“ od słów „A one w klask“, zdaje się dowodzić, że te słowa ktoś inny mówi — że jest to jeden z przezywających Adwokatowi „Głosów“, które zdają sprawę z nastroju audytoryum niebiańskiego. Należy więc wiersz ten rozdzielić w sposób następujący:

Żem jest człowiekiem

[Głos]

A one w klask...

[Adwokat]

Panie,

Jeśli kto pierwszy u wrót miasta stanie etc.

— W pierwszej redakcyi zakończenia występuje u dra Hahna Dyana jako osoba mówiąc: (w. 2514. nn.)

[Dyana]

Ifigenio!

[Duch]

Kto to?

[Dyana]

Prowadź go z gwiazdą na warkoczu złotą
W jakie odludne miejsce tego ducha etc.

Odchodzi Dyana z Duchem.

W kopii mówi nie Dyana, ale „Głos“ — i tak też należy oznaczyć osobę mówiącą. Są to bowiem słowa wyroku — a więc słowa ducha Bożego; że nie Dyana wyrok i rozkaz wypowiada, tego dowodzi już ten fakt, że Dyana właśnie — jak się zdaje — rozkaz spełnia, odchodząc z Duchem. Nasuwa się więc przypuszczenie, że Głos przemawia do Dyany, że Ifigenia jest jednym z imion Heliany-Atessy-Dyany — zgodnie z tendencją poety do wieloimienności osób (por. Lucyfer-Bukary-Iskaryota); przypuszczenie to zmienia się niemal w pewność, jeśli wiersz „Prowadź go z gwiazdą na warkoczu

złotą“ porówna się ze słowami Nereidy o Dyanie (w. 687.—8. „Ach, patrz, ma na głowie | Dwie złote gwiazdy“.

Wreszcie zgodnie z kopią zmienilibym oznaczenie osoby w w. 2611. „Cały bledniesz“ i 2912. „Co?“, dr. Hahn przypisuje je Samuelowi (jak dr. Biegeleisen), kopia wymienia „Głos“.

Występującą w w. 1330. i 1341. „Twarz“ niepotrzebnie dr. Biegeleisen i dr. Hahn nazywa „twarzą Meduzy“. Głowa Meduzy bowiem jest postacią odrębną.

Jeszcze jedna uwaga: Poeta w ciągu sceny sądu nigdzie nie używa nazwy Lucyfer, tylko najpierw imienia Bukary, potem nazwy Adwokat. Należy więc i w zakończeniu zachować to określenie (nie „Lucyfer“), które dla badania genezy dzieła nie jest może bez znaczenia.

— Trudności, jakie nastęrcza odczytanie, a w przymierzu z niemi dyablik drukarski i tu wyrządziły pewne szkody; zestawiam miejsca, w których wydanie podaje wyraz odmienny niż autograf lub też w których udało mi się odczytać wyraz, nie odczytany przez wydawcę: 492. A. Mam gwiazdy z twoich uśmiechnionych oczu H. w twoich 355. A. I całe się krwawi H. cały 533. A. Jedno się położywszy na sercu drugiemu H. położymy 1255. A. (Jak harfa targana) Przez duchy piekielne zajęczał H. piekielnie 1448. A. (Lecz kat w ręce plugawe) I upiorne bierze człowieka, H. I wierne 1483. A. Albo niech życie (?) wróci H. zajście 1855.—6. A. A w tym się mieście i krew pościnanych | Znachodzi wszelka H. A w tym się mieści i krew pościnanych | Zachodzi 2324. A. (Aż się w tę straszną trumnicę z koralami) Albo obronca albo prawo zwali. H. obrona 2623. A. Jak (Jaki?) wiatr przez światło przeszedł H. Jakiś — w wariantach: do 1480.—A. się pokaże H. polecą — do 1483. trudny do odczytania wariant odcyfrowuje wydawca „miejsce“ — wyrażenie jest tylko mi, dalej czytałbym nio — może zaczął poeta pisać: minio[ny wiek wróci] — do 1612. A. Przyjdzie, że jeśli tu padnie wygrana H. tu padnę — po 1841., w. 2. A. na słońca H. za słońca — do 1722. A. będzie mi H. będzie... str. 378. w. 5. A. a z trumny co? jakieś widziadło H. wierciadło (może pod wpływem tekstu B.) W waryancie do 1856. „Znajdzie leżące jak... kości suche“ czytam wyraz wykropkowany „most“.

Zdarzają się też drobne opuszczenia w wariantach: do w. 1393. (którego tu zgon) jest wariant „Oto... co tu stoi“; nie podaje wydawca kilku omyłek poety: 593. Gdzwiazda (=gwiazda). 962. ojcowsto 1492. Będzie (zam. będą) 1804. „odebrane“ poprawione z „odep“.

Kilka wierszy nastęrcza szczególne trudności: W. 1070. brzmi „Dla tamte głupie mocy“ — wydawca przyjmuje poprawkę dra Biegeleisena „Dla tamtej głupiej mocy“, ale tej poprawki ucząć nie można wobec tego, że w wierszach następnych czytamy „Co tu żywota sztandary | Dla próżnych strachów rozwiały“. Musi więc

pozostać liczba mnoga, która jest u poety. Rym jednak („szteandary“) wskazuje, że wyraz „mocy“, nieodpowiedni całkiem pod względem znaczenia, jest omyłką i ma brzmieć „mary“; przemawia za tem i ta okoliczność, że pierwotnie napisał poeta „Dla tamtych mar zgotowana“. Ten wiersz poprawił, pisząc „tamte głupie mocy“ (zam. „mary“), zapomniał jednak odpowiednio zmienić słowo „dla“. Kopia podaje „żre tamte głupie mary“ — wersję, która treści zupełnie odpowiada. W wydaniu należy zachować tekst poety, ze zmianą „mocy“ na „mary“, a obok tego podać tekst kopii.

Podobną rozpoczętą tylko poprawkę przedstawia w. 1248.; wydawca drukuje „Świat słońca złotego i chmury“ — ale słowo „słońca“ jest w A. przekreślone — oczywiście jednak w wydaniu można to tylko zaznaczyć w uwadze; jeśliby się okazało, że warianty kopii mają charakter autentyczności, wszelka trudność byłaby usunięta, bo kopia daje wiersz bardzo odpowiedni dla treści „Świtu złotego i chmury“ („Świtu“ łączy się z wierszem poprzednim „Harfa przekłeta i święta“).

Co się tyczy drobniejszych niedokładności, to w w. 407. jest „prze-siąkło“ zam. „przesiękło“ (rym: zmiękło), w w. 613. „Apollina“ zam. „Apolina“, w w. 1386. „błysnął“ zam. „łysnął“, w w. 1427. „oczywisty“ zam. „oczewisty“, stale „klient“ zam. „klijent“. Kilka omyłek poety wydawca trafnie poprawił, nie zaznaczając jednak niekiedy, że daje poprawkę (n. p. 1910. A. duchami H. duchem). Słusznie też zmienia pisownię w wypadkach, w których rytm dowodzi, że pisownia nie odpowiada wymowie (n. p. 651. A. Helijana H. Heljana). Ze względu na rytm należałoby także zmienić wyraz „pijany“ na „pjany“ w w. 1537. (Przyprowadzono mi, patrzę: on pijany) i 2183. (A. straszny jakiś był duch pijany w stołach). Dla uzyskania rymu przyjmuje wydawca w w. 224. poprawkę kopii: A. Piosnka obeliska, H. Piosnka obeliska [grobowa]; ale ta wersja psuje rytm strofy; ze względu na to, że wiersz autografu zawiera o jedną zgłoskę za mało (są to wiersze siedmiowierszowe) i że potrzebny rym „owa“, można przypuścić, że wiersz miałby brzmieć: „Piosnka obelisk[owa]“.

Interpunkcja, przeważnie zgodna z wydaniem dra Biegeleisena, nie liczy się często z kropkami poety. W „Zborowskim“ zaś te kropki są szczególnie ważne. Nadają one wierszom cechę mowy przespieszzonej, w której tchu brak mówiącemu, w której mówiący często szuka słowa, często waha się, boi je wypowiedzieć — a ten charakter rytmiczny wzmaga nastrój tajemniczy, podnosi wrażenie, że mowa o rzeczach tajemniczych, które z trudnością dadzą się wtłoczyć w słowa. Często też kropki lub pauzy uwydatniają silną cezurę. Przytoczę kilka miejsc, w których są one szczególnie ważne dla rytmu.

45. I wejde... i wstanę z mogiły H. i wejde i wstanę
123. Skonania, lecz się piękność — nawet na śmierć stroi
[H. piękność nawet
300. Wyciągać mądrość — mądrością H. mądrość mądrością
416. Ale nie świat... realnych scen H. Świat realnych

418. Wojskami mar... przeciwko ciał H. mar przeciwko
 419. I będziesz myśl... przemieniał w krew H. myśl przemieniał
 420. Nam dawał moc... i od nas brał H. moc i
 471. Albo od moich snów... świecąca... w nocy H. snów świecąca w nocy
 990. A on... przeciskał się przez tę naturę H. on przeciskał
 1905. Potęga — i Pan czarnych H. Potęga i

Są i takie wiersze, w których zmiana interpunkcji powoduje modyfikację znaczenia i ze względu na to winna zostać usunięta: 90. Zorzy wielkiej podobny wstędze... i Bóstw żeńskich | Rumieńcom H. podobny, wstędze i bóstw żeńskich („wstędze“ należy do „zorzy“: podobny wstędze zorzy) 91. O! góro... gdzie piramid twarze H. O, góro! Gdzie 438. Chrystusowi... a za to H. Chrystusowi. A za to (jest to wprowadzenie zbyt długiej pauzy do wiersza). 587. (Tam, kędy zorza różana ozłaca) | Most zawieszony nad kaskadą... bładzsy | (Niż mara, Księcia syn) H. Kaskadą. Bładzsy (zdanie rozerwane). 637. Wymarłem cały... w moim synie H. Wymarłem, cały w moim synie. 872. Łamanie nieszczęść wściekłych akwilonów H. nieszczęść — 811. Jak ja duch w pierwszej obudzonej kłodzie H. Jak ja — duch w pierwszej 960. Blisko... pisana stoi... — kto przeczyta... H. przeczyta? („kto przeczyta“ może tu znaczyć „jeśli kto przeczyta“). 975. Wszystkie harmonijne bratnie H. Wszystkie, harmonijne, bratnie (Dyana nie mówi tu, że stworzyła z Helionem wszystkie formy natury, ale że stworzyła tylko wszystkie harmonijne formy) 977. nn. Dla tego patrzaj, ten anioł się wścieka | Że większy od nas, postacią i żarem | Jako poeta, upity upity nektarem | Tworzył.. okropność z szalonego ducha H. żarem; | Jako poeta (zostaje tu przez średnik rozerwany związek myśli; poeta bowiem mówi, że Lucyfer wścieka się, ponieważ „tworzył.. okropność“ w przeciwieństwie do Heliona i Heliany) 2546.—7. Święci są wszyscy nowi, kto dotknie się nowych, | Ten rękę ducha wiecznie uczuje w płomieniach | H. nowych! (jest to zapewne omyłka druku).

W autografie poeta często przez odpowiednie lokalne rozmieszczenie wierszy uwydatnia ich strukturę; wydanie naukowe powinno w tym względzie stosować się do autografu: skargę „Księcia lamentującego“ (w. 614.—643.) należy drukować jako sekstyny, taksamo ostatnie przemówienie Lucyfera w krainie Oceanid (w. 1015.—1032.); nie jest też uwydatniona struktura w w. 838.—844., 847.—852., 867. nn., 925. nn.

W. 413. i 494. stanowią jeden wiersz i tak też są pisane w autografie:

Dziwnie błękitne...

O rozwiąż twe ręce... —

Taksamo w. 513. i 514.:

Stracona w mgle...

Cud ze mną.

Przed w. 2325. powinien być odstęp; natomiast niepotrzebny jest odstęp przed w. 2438. i w środku wiersza 3453.

* * *

Tom IX., wydany również przez dra Hahna, szczególnie jest zajmujący ze względu na to, że po raz pierwszy daje całkowity tekst fragmentów dramatycznych z epoki mistycznej.

Wspomniałem już, że ze szczególną starannością zajął się dr. Hahn „Zawiszą Czarnym“. Daje on nie tylko tekst całkowity z wariantami, ale przez dokładne podanie ich rozmieszczenia daje istotnie materiał odpowiedni do badań. Co do samego tekstu, to ułatwiało wprawdzie pracę wydanie A. Górskiego i wykaz omyłek podany przez p. T. Dąbrowskiego w recenzji tego wydania, ale najtrudniejsze do odczytania warianty podaje obecne wydanie po raz pierwszy.

W tekście nieliczne tylko poprawki byłyby potrzebne — po części poprawki omyłek druku; w w. 1579. ma być „Pozwólcie“ zam. „Pozwolisz“. Nadto w wariantach VIII. na str. 394. ma być „Manfredi“ zam. „Manfredzie“ (zwrócił już na to uwagę p. T. Dąbrowski, że w autografie jest stale „Manfredi“); w w. 806. tekstu „akwilonem“ zam. „akwilonem“. Ze względu na rytm należałoby w w. 1872. (Klnę, że te lilijowe wdzięki) zmienić „lilijowe“ na „liliowe“. Przez omyłkę druku słowo „dusza“ z w. 2282. przeszło do w. 2283. i zamiast „Patrz jak ta gwiazda się rusza“ jest w wydaniu „jak ta dusza się rusza“.

Do odmianek tekstu dodają następujące uzupełnienia: po w. 102. A. Mody (=Młody)... a siwy H.... a siwy; do 119. A. od wici tak słonecznych H. odwici tak...; do 506. A. Elektra z swoją urną łązawą H. urną ..; po 532. we wierszu drugim A. Ulękli i chowają sojusze H. Ulękli...; do 1262. A. a ona jak dzieci H. a ona...; do 1335. A. piórem tego H...; do 676. A. me dziewczki H...; po 764. na złota warście H. złota...; do 2193. A. (Popiołom og) ogniewi (rzucony na) tła H. (...) (... na). Na str. 376. w w. 18. ma być „dobro(dz)cią“, nie „dobro(c)cią“. W kilku miejscach brak zaznaczenia, że wydawca poprawił tekst autografu n. p. w w. 2141. (A. i zgrają H. zgrają — poprawka zupełnie uzasadniona).

Pieśń Chóru w. 99.—123. pisana jest w sekstynach; pierwsza sekstyna jednak ma — siedm wierszy; mianowicie po pierwszych czterech wierszach o rymach abab czytamy w wydaniu trzy wiersze końcowe (ccc):

Teraz mu widne dusze z tych ciał wychodzące,
Teraz w te oczy króla niby napół śpiące
Przedstworzonych wypadków błyskają miesiące...

Nie można tu wydawcy uczynić żadnego zarzutu — w autografie jest istotnie siedm wierszy nieprzekreślonych, a więc mających charakter głównego tekstu; mimo to jednak po dokładniejszym rozpatrzeniu tekstu dochodzi się do przekonania, że pierwszy z przytoczonych trzech wierszy poeta zapomniał tylko przekreślić. Zakończył on mianowicie sekstynę wierszem:

Teraz mu widne dusze z tych ciał wychodzące
Nasz cały księżyc widny... i wyższe miesiące...

To zakończenie zmienił, a nie mając z powodu poprzednich już poprawek miejsca, napisał nowe zakończenie pod tymi wierszami:

Teraz w te oczy króla niby napół spiące
Przedstworzonych wypadków błyskają miesiące.

Wiersz „Nasz cały księżyc etc.“ przekreślił (z wyjątkiem ostatniego wyrazu), nie przekreślił już jednak wiersza poprzedniego, znajdującego się nad najwcześniejszą redakcją piątego wiersza sekstyny „M[ł]ody... a siwy... leży pod Grunwaldu gruszą“. Wiersz 103. można więc z tekstu wyłączyć i w ten sposób otrzyma się prawidłową sekstynę.

Ważną jest kwestya uzupełnienia interpunkcyi w pieśni chóru o Jagielle-Mickiewiczu (w 190. nn.); dr. Hahn (jak G.) drukuje:

Z temi trąb cudownemi głosami odchodzi
I znika nam na zawsze z oczu Król Jagiełło,
Aż się z piany niemnowej Afrode urodzi
I rozpocznie piękności tajemniczej dzieło,
Aż się indyjskie kwiaty na sosnach pokażą,
Aż dawna prawda spojrzy księżycową twarzą.

Nie obaczycie więcej takiego mocarza.

Autograf ani po „Jagiełło“ (w. 191.) ani po „twarzą“ nie ma znaku pisarskiego — trzeba go oczywiście uzupełnić. Przez przytoczone powyżej uzupełnienie zdania, zaczynające się od „aż“, zostały połączone z pierwszymi wierszami chóru, druga zwrotka zaś zaczyna myśl całkiem nową. Skutkiem tego tok myśli trzech zwrotek chóru (190. – 207.) jest następujący: 1. Jagiełło znika nam z oczu aż do czasu, gdy się ukazą wymienione cudowne znaki. 2. Nie obaczycie więcej takiego mocarza. 3. Zobaczycie go „prędzej, niżbyście żądali“. Jest tu więc pewna sprzeczność. Usunąć ją można bardzo łatwo, kładąc po „Jagiełło“ (w. 191.) kropkę, a po „twarzą“ (w. 195.) przecinek:

I znika nam na zawsze z oczu król Jagiełło.

. . . .

Aż dawna prawda spojrzy księżycową twarzą,
Nie obaczycie więcej takiego mocarza,

W takim razie zdania, zaczynające się od „aż“, łączą się ze zwrotką następną i dają tok myśli następujący: 1. Jagiełło znika nam z oczu na zawsze. 2. Aż do czasu, gdy się okażą cudowne znaki, nie obaczycie takiego mocarza (=obaczycie go dopiero po ukazaniu się tych znaków t. j. w epoce romantycznej — a wtedy:) 3. Zobaczymy go prędzej, niżbyśmy żądali. W takim razie zupełnie jasną staje się myśl tych zwrotek, mówiących o zniknięciu Jagiełły i o jego ponownem wcieleniu się w Mickiewicza.

Kończąc uwagi o „Zawiszy“, zaznaczyć jeszcze muszę, że nie zawsze stosuje się druk do lokalnego rozmieszczenia wierszy w autografie, uwydatniającego strukturę zwrotkową, i że w tych scenach, które wydawca umieścił w wariantach, ujęcie całości jest utrudnione przez włączenie w nawiasach wszelkich odmianek.

Po fragmentach „Zawiszy“ następuje w tym tomie „A g e z y l a u s z“. W dramacie tym zmieniłbym w kilku miejscach oznaczenie osób.

W sc. IX. aktu II. początkowe słowa przypisał wydawca „Chórowi eforów“ (431. „Zwołać lud! zwołać lud!“); słów tych nie musi się eforom w usta wkładać; może je wypowiadać ktoś z obywateli¹⁾.

W sc. XV. aktu II. według obecnego wydania w. 656.—668. mówi Chorus; treść jednak i sposób pisania w autografie dowodzi, że w. 656.—660. są dalszym ciągiem wierszy 653—5., mówionym przez tęsamą osobę, należy więc oznaczyć osoby w sposób następujący:

[II. z ludu].

Idą z pochodnią siepacze
Leonid grozi, Chelonida płacze...
Ta jedna życie mężowi ubłaga
I ojca zmiękczy, o! załosne czasy,
Że we łzach nawet żony jest odwaga —
A lzy są jako Wenusowe pasy,
I wiążą kobiet spartańskich tuniki
Tęcza, plecioną w gwiazdy i ogniki.

[Chorus]

Oto Neptuna gmach itd.

¹⁾ W wyd. dra Biegeleisena (Bluszcz, 1884) mówi te słowa Pierwszy z ludu.

Zdaje mi się wreszcie, że w scenie II. aktu III. należy osoby inaczej oznaczyć, opierając się na tem, że matką Agisa, bliższą mu od Archidamii, jest Agezystrata, że Archidamia ma skłonność do wyrazów silnych i obelżywych i że wiadomości podaje tu Kleomenes.

Wydawca oznacza osoby: Oznaczenie to zmieniam, jak następuje:

Archidamia	Agezystrata
47. Agis mój żywy...	Agis mój żywy...
Kleomenes	
Przy gmachu Neptuna Został porwany.	
Agezystrata	Archidamia
Przez tego tygrysa! Przez twego ojca	Przez tego tygrysa! Przez twego ojca
[Archidamia]	Agezystrata
53. Gdzież jest teraz dziecko moje? Nie wiem, co jej rzec, kieszki się poruszą.	Gdzież jest teraz dziecko moje? Kleomenes Nie wiem, co jej rzec etc. ¹⁾
W świątyni strachu	

Co do ostatnich słów, to prawdopodobnie przez omyłkę drukarską wypadło oznaczenie osoby, czego dowodem, że po w. 55. następuje ponownie „Archidamia“ — widocznie więc wydawca wiersze poprzednie przypisuje komuś innemu t. j. Kleomenesowi, który jedynie mówić może „Nie wiem, co jej rzec etc.“.

Z objaśnień scenicznych skreślić trzeba uwagę po scenie I. aktu III. „Wpadają i porywają Agisa“; trzech zdrajcy bowiem teraz jeszcze tego nie czynią; oni tylko wywabiają Agisa, ażeby potem w drodze go porwać; świadczą o tem słowa Amfaresa: „Ze my go w drodze oto porwać mamy“ (III. 20.).

Przez omyłkę w spisie osób sceny II. aktu III. wymieniony jest Arcezylausz, który w scenie tej wcale nie występuje: może na pomyłkę tę wpłynęła scena II. w opracowaniu dra Biegeleisena, który włączył do niej słowa Arcezylausza „Agisie! Agisie“, przez dra Hahna słusznie wciągnięte do sceny poprzedniej.

Do tekstu nie włączył wydawca dwu wierszy, następujących po w. 758., ze względu na ich nieczytelność — i pomieścił je tylko

¹⁾ W wyd. dra Biegeleisena słowa przytoczone mówią: Agezystrata (Agis mój żywy . . .) Agezystrata (Przez tego tygrysa itd.) Archidamia (Gdzież jest teraz dziecko moje? . . .) Agezystrata (Nie wiem itd.).

nie zaznacza; taksamo brak wzmianki, że „Prym“ w w. I. 169. jest poprawką zam. „Pym“.

W akcie I. w w. 99. jest „Agezylajem“ zam. „Agezylaem“, w akcie II. w w. 422. „Bogu wolności“ zam. „Boga wolności“, w w. 470. „Bodajes“ zam. „Bogdajes“ w w. 718. „suplikantka“ zam. „suplikantką“.

Ze względu na rytm należy w w. I. 103. (Z których człowiek wychodzi jak amijant wymyty) zmienić „amijant“ na „amiant“, w w. I. 167. (Pijane pieśnią bachantki — wpadnięcie na kruki) „pijane“ na „pjane“; we wszystkich innych wypadkach zmianę potrzebną uskutecznił sam wydawca.

W odmianach tekstu nieodczytany wariant do I. 214. brzmi „oprócz“, do I. 274. grzmia, do II. 42. spiew, do II. 352. Winnice święte; w warianty na str. 465. wiersz 10. brzmi „Broni się jak kwiat (H. jak...?)“, do II. 550. cedrow(y m)ej (H. cedrow(...ej)), do II. 758. Który perłami sypie (H. perłami...?). Przy w. 188.—193. aktu II. są poprawki ołówkiem, które może należałoby do tekstu włączyć; wydawca zaznacza, że są trudne do odczytania; podają dwa z tych dopisków: w w. 191. (nie mają to siły) dopisane „mówię“, w w. 192. (na łbie łysym zrobić mu kompas) zamiast „zrobić“ dopisane „postawić“. — Przed drugą częścią w. 7. w akcie II. (Tam łąkę widzicie rozległą) jest w autografie cyfra 2.

Zmiana interpunkcji autografu kilkakrotnie spowodowała modyfikację treści: I. 329. A. W głowę zachodzę, jakie on skrypta rzucił w ogień eforów... w głowę zachodzę... i dlaczego był smutny... H. w głowę zachodzę i dlaczego („i“ przed „dlaczego“ jest zrozumiałe tylko przy zachowaniu kropek po „zachodzę“) — II. 473. A. brzuchomowco straszliwy... eforze H. Brzuchomówco, straszliwy eforze („straszliwy“ należy do „brzuchomowco“). Nieodpowiednie wydaje mi się uzupełnienie interpunkcji w w. I. 157. A. Że się ze Spartą razem poprawioną | Poprawię H. ze Spartą, razem poprawioną, („razem“ należy do „ze Spartą“: razem ze Spartą); podobnie w w. I. 244. A. Co myślisz orężem | Zdobywać twój dom H. Co myślisz? — przyjąłbym tu raczej interpunkcję dra Biegeleisena: Co? myślisz orężem.

Nadmieniam wreszcie, że w. 105.—120. aktu III. stanowią dwie oktawy i tak też są w autografie pisane.

— Za wydanie „Księcia Michała Twerskiego“, jednego z najwspanialszych fragmentów Słowackiego, należy się drowi Hahnowi szczególne uznanie; nie tylko bowiem po raz pierwszy dał zachowany tekst w całości (w wydaniu Rychtera znajdują się tylko $\frac{2}{3}$ tekstu), ale usunął fatalne nieporozumienie, do którego wieść musiało wydanie Rychtera — i tak samo też oparte na niem nowe wydanie Górskiego; Rychter bowiem wszystkie słowa ks. Michała przypisał ks. Jerzemu moskiewskiemu. Dr. Hahn dopiero przez odpowiednie oznaczenie osób umożliwił zrozumienie fragmentu.

Że przyjęty przez Rychtera tytuł „Z dziejów Wielkiego Nowogrodu“ jest fałszywy i że treścią dramatu są nie wypadki z dziejów Nowogrodu, ale losy Michała Twerskiego, na to zwróciłem uwagę w szkicu moim o Michale Twerskim¹⁾. Oznaczenie osób trafne; nie wiem tylko, dlaczego w. 25.—27. ma koniecznie mówić „Pierwszy z ludu“, przecież te słowa można komukolwiek z ludu w usta włożyć; w ogóle rozdzielenie słów pierwszej sceny między „Pierwszego“, „Drugiego“ i „Trzeciego z ludu“ dowolne, oparte na wydaniu Rychtera.

W tekście w. 381.—388., dopisane przez poetę na marginesie, umieścił wydawca po słowach Michała (w. 380.) „Bóg mój Pan i świadek“. Tymczasem z temi słowami zrymowane są słowa Synka (w. 389.) „Ofiarowałem Bogu hańbę i upadek“, dalsze zaś słowa Synka „I wspomniał na mnie w gorzką niedoli godzinę“ związane są rymem z pierwszym wierszem dopisanego ustępu („Pan Bóg mnie wziął jak dziecinę“). Według tego więc po w. 380. ma następować w. 389. i 390. obecnego wydania, a potem dopiero w. 381.:

[Ks. Michał]

Bóg mój Pan i świadek.

[Synek]

Ofiarowałem Bogu hańbę i upadek
I wspomniał na mnie w gorzką niedoli godzinę.

[Khan]

Dobrze, Mogoły!

[Ks. Michał]

Pan Bóg mnie wziął jak dziecinę itd.

W 101. pierwotnie brzmiał „A modli się i uchem modlącym się słucha“, poeta „modlącym“ przekreślił, a nad tem napisał „aniołowym“; słówka „się“ nie przekreślił — ale stało się to przez oczywistą omyłkę, bo „się“ należy do „modlącym“, a po wprowadzeniu wyrazu „aniołowym“ nie zgadza się ani z treścią wiersza, ani z rytmem. W wierszu tym więc, który u dra H. brzmi „A modli się i uchem aniołowym się słucha“, należy „się“ skreślić.

W w. 269. zdaniem wydawcy poeta poprawił „kniaź“ na „kat“; rzecz się ma jednak przeciwnie. Słowacki „kat“ poprawił na „kniaź“ — i ta poprawka istotnie odpowiada treści odpowiedzi Michała na słowa Rubriquisa — odpowiedzi, w której Michał mówi o własnym losie:

¹⁾ Tygodnik Ilustrowany 1906. str. 1042.

To inna, Francuzie, jest rzecz...

Kiedy kniaź dobędzie miecza...

A w rękach — spęka się miecz...

W w. 235. ma być „R o m i n o g r o b i s“ nie „K o m i n o g r o b i s“, w w. 236. „Faeton siedzi na wózku“ nie „na worku“; wprawdzie wyraz, znajdujący się w autografie, można czytać „worku“ równie dobrze jak „wozku“ (=wózku), ale o brzmieniu jego rozstrzyga rym: „po francusk u“. W w. 234. i 237. czytałbym raczej „horbanem“ niż „teorbanem“.

W w. 425. czytałbym „Stałem na szkapie mej wścieczonej z dzidą“ zam. „kościerznej“ (jak R.). W w. 407. opuścić należy słówko „był“ jako przekreślone przez poetę (Gdybym nie Boży był, czyżby zniósł Stworzyciel).

W w. 285. jest „królowej“ zam. „królowy“, w w. 359. „leve-rez“ zam. „laverez“, w w. 392. „sans“ zam. „sens“, w w. 398. „tortore“ zam. „torture“.

W waryancie do w. 64. jest A. chwasty kolczate H. chwasty..., do 108. A. I w czterech płomieniach jak szatanka stoi H. jak nałapka, do 211. Zostawisz ruiny H...., do 228. Monsieur H...., do 267. Dans ce royaume des loups garoux H. Dans ce m.... des l... garoux.

Po w. 52. „Z trzema krzyżami na lodach stojąca“ kropka jest zbyt duża, bo następuje dalszy ciąg zdania: „Od czasu, jak ją Bóg książy karze“. Pauzy i kropki autografu nie zawsze wydawca zachowuje.

W „Walterze Stadyonie“ niektórych osób wydawca nie oznaczył; w scenie drugiej kobietą, jak przypuszczam, jest Aldona, mężczyzną, który z nią jako poseł Waltera rozmawia, bliżej określić trudno; w scenie trzeciej osobę, która mówi do Walkiryi, można by nazwać „Duchem“.

Z tekstu wykreślić należy w. 153.—155.:

O biedni — rzekłem — piękność, woń i świeca

Jest w duchu, a my na zewnątrz wyciekli

Jak rozwiązana w chmurze byskawica.

Wiersze te, napisane w raptularzu poety na górze K. 23. r. osobno przed słowami Waltera, nie należą wcale do dramatu, z którego treścią zupełnie się nie zgadzają, lecz są dalszym ciągiem wiersza filozoficznego „Wiesz Panie iżem zbiegał świat szeroki“, pisanego na K. 17.—19.; dr. Gubrynowicz umieścił je też w miejscu właściwym w tomie I. (str. 203. w. 89.—91.). Po wyłączeniu tych wierszy otrzymujemy dopiero zrozumiałą zwięźniętą między słowami Halbana w w. 150.—152. a odpowiedzią Waltera:

[Halban]

Nie mogę, mówię, choć widm zawierucha
Cerkwiami trzęsie... na takiego ducha
Trafić... rzucając w mgłę duchów nożami...

[Walter]

Trafiłeś stary nożem w serce żywe,
Jam jest... trafiłeś w serce moje...

W w. 113. jest „myślałam“ zam. „myślałem“, w w. 148. „przedstworzną“ zam. „przedstworną“, w w. 172. „kładąc“ zam. „kładnąc“. Wiersz 3. poprawił wydawca, dodając „z“ (A. jak twarzy wydaje się H. z twarzy); poprawkę też wprowadził do w. 39. (A. weznie, poprawione późniejszą ręką na „weźmie“, H. weźmie).

Nieodczytany wariant do w. 20. brzmi „wziąwszy“, do w. 59. śmierci zakon (H. śmierć — zakon?), do w. 64. 1. ty sobie, 2. ja ciebie nie więzę, do w. 105. Paznogie w nocy pogryzę (H. Paznogie.... wygryzę).

Interpunkcję autografu wydawca nie zawsze uwzględnił; nie dał też zaznaczonej w A. struktury wierszy 141.—175., powiązanych w czterowiersze o rymach abba.

W „Księżciu Niezłomnym“ niektóre omyłki druku z pierwszego wydania przeszły i do obecnego. W w. 164. aktu I. „Za którym pomyślność nie chodzi“ słówko „nie“ jest dodane przez omyłkę; dowodzi tego i sens i rytm i tekst oryginału: „Fuerza es que venga con bien“ (Konieczne jest, by przyjść z dobrem).

Omyłką druku jest dalej forma „Ceudą“ zam. „Ceutą“ w w. 194. aktu I. i wreszcie słówko „u“ w w. 924. tegoż aktu: „Jako u mojej sfery słońcem idę wszędzie“ zam. „za mojej sfery słońcem“. Dołączyły się nowe omyłki drukarskie: I. 159. „Taka wysokie“ zam. „Tak“, I. 161. „Tak zorza“ zam. „Taka“, I. 256. niebos zam. niebios, I. 499. Wkrótce pod miejską ujrzyć mnie bronią zam. brona (=brama), I. 678. Ty wziąłeś zam. Teraz wziąłeś, II. 539. nad kośćmi mojemu zam. nad kośćmi, II. 556. czemuż zam. czemu, III. 128. grozą zam. zgrozą, III. 328. gorzało zam. ogrzało, III. 468. grzywą zam. grzywę. Być może, że tylko omyłka druku uczyniła dziewięciozłogowym w. 51. aktu I. Ach gdybym ja to sama zgadła; rozstrzygnąć mógłby to tylko autograf.

W akcie I. w w. 280. jest „Babilony“ zam. „Babiliony“, w w. 338. „pawilony“ zam. „pawiliony“, w w. 514. „z rozwianymi włosy“ zam. „rozvianemi“; w akcie III. w w. 708 „mistrzowem“ zam. „mistrzowym“, w w. 854. „twojem“ zam. „twoim“.

Wiersze 122.—6. w pierwodruku mają interpunkcję następującą:

Bo zło, gdy nad miarę przeleje,
To się często na dobre przesila.

Pomnąc, że i w ostatecznym
Razie odwaga pomoże.
Idźcie.

Wydawca słusznie uznał, że interpunkcję tę zmienić trzeba i dał po „przesila“ przecinek, mojem jednak zdaniem stosowniejszy byłby przecinek po „pomoże“.

We fragmencie przekładu „Makbeta“ wiersz 5. wydrukowany jest mylnie. Zamiast „Na wrzosach! w deszczu“ ma być zgodnie z autografem „w deszcz“. Jest to ważne ze względu na rytm jambiczny, panujący w w. 5—6.:

[Pierwsza czarownica]

A gdzie? a gdzie?

[Druga]

Na wrzosach w deszcz!

[Trzecia]

Z Makbetem ha?...

[Druga]

Z Makbetem ha!

Urywki przekładu „Iliady“¹⁾ opierają się częścią na autografie, częścią na wydaniu „Pism Pośmiertnych“. W pieśni I. w w. 40. skreślić należy psujące rym słowo „nie“, którego w A. niema (A. Precz stąd — ani mi ufaj w święconą tyarę H. ani mi nie ufaj); w w. 57. wyraz nieodczytany jest w A. „szminiu“ (szmincu?) co poprawić trzeba na „Szminu“ (I zawołał: O Szminu Boże... urodzony —); „Szminu Boże“ jest tłumaczeniem Homerowego *Σμινθεύ*. W w. 86. słusznie zamiast „zaraz“ (jak w A.) drukuje wydawca „zaraza“. O w. 360. pisze dr. Hahn (str. 500.): „W. 360. przytoczony przez Małeckiego nie znajduje się w rękopisie“; jest to wiadomość nieścista; wiersz ten jest w rękopisie, tylko nie ręką poety pisany i umieszczony w fałszywym miejscu; mianowicie po w. 150. u dołu karty 3. v. dopisał Feliński: „Jak Achilles piorun wojska naszego i wieża“ (por. warianty na str. 497.); podany przez prof. Małeckiego wiersz 360. różni się tylko tem, że zamiast „Achiles“ ma ze względów rytmicznych „Achil“. Zmienione zostały wiersze 507—508.: A. Wywołałaś straszdydło dawno niewidziane, Sturęczne, Egeonem na Olimpie zwane, U nas Bryareuszem H.: Bryareuszem na Olimpie zwane, U nas zaś Egeonem. Taka poprawka

¹⁾ Uw. Przekładem tym zajął się też bliżej prof. Sinko w swej recenzji (Słowo Polskie 1909., nr. 279.), prostując kilka błędów, popełnionych przez wydawcę.

choć na tekście Homera oparta, nie śmie pozostać w naukowym wydaniu. W w. 601. jest „ró w n e między sobą dzielą“ zam. „ró w n o“, w w. 623. „na wiatr zeń idzie próż n o siła“ zam. „próż n a siła“.

W wariantach, następujących po w. 38. (str. 494.) w w. 11. jeden z wyrazów nieodczytanych brzmi „pogróżki“ (że są próżne dary, łzy, pogróżki), w wierszu tym nadto czytałbym raczej „Nie wezmą mi tej dziewczki aż (?) wiek (?) . . . stary“ (H.: ani świat stary); wiersz ost. na str. 494. powinien być inaczej ułożony: A: Na której (nie służebna dziś ale) dziś matrona mi jest i kochanka; podobnie w ustępie po w. 70. (str. 495.) A. Na dole flota (morze i namiotów) z masztów i z dzied greckich puszcza; wariant do w. 72. jest mi erzy . . . puszcza (H. . . . puszcza), do w. 217. Żadne(g o) mu wiem jak (ciebie) tobie (H. Żadnego (mu) wiem jak . . . ? . . . ?), do 478. nn. we wierszu drugim jest w A. „dziwny jęk cieci w y“, H. jak cięciwy.

* * *

Tom X., wydany przez dra Gubrynowicza, obejmuje prozaiczne opowiadania, artykuły literackie, plan dramatu, twory filozoficzne (wśród nich niektóre rzeczy drukowane po raz pierwszy), pisma polityczne, raptularz, pamiętnik z lat młodocianych, dziennik podróży na Wschód i dziennik z lat ostatnich — rzeczy przeważnie oparte na autografach.

Na czele tomu znajduje się „Król Lada wy“. Wydawca niestety nie mógł korzystać z autografu francuskiego, będącego w posiadaniu L. Méyeta; wobec tego musiał ograniczyć się do przedrukowania przekładu Amborskiego. Ponieważ jest to tylko przekład — nie oryginał poety — i ma być tylko możliwie dobrym surogatem oryginału, przeto ma się prawo czynić w nim poprawki, o ile te wyszłyby na korzyść surogatu. Wobec tego sędzę, że należałoby usunąć wszystkie wyrażenia niepoprawne, będące widocznie zbyt wiernem oddaniem wyrazów francuskich i francuskiej składni. Wymieniam ważniejsze: II. 62—3. miał staranie pytać się (zwrot czysto francuski zam. „pilnie się wypytywał“); II. 182. byłby ostatnim, aby podać jej rękę przy wsiadaniu do powozu (zam. „byłby ostatnim, któryby . . .“ albo „ostatni podałby“); IV. 182. Wiadomo czynimy wszystkim tym, którzy niniejsze pismo czytać będą, choćby byli Rzymianami, Polakami, Francuzami i t. d.“ (zam. „czy są Rzymianami, czy Polakami, czy Francuzami“ albo „bez względu na to czy“, „zarówno . . . jak“); V. 257. gdzie człowiek biały, jak tylko się ukaże, robią go królem (zam. „gdzie człowieka białego, skoro tylko się ukaże, robią królem“); V. 441. którego uważał, jak swego drugiego ojca (zam. „za swego drugiego ojca“).

Ponieważ nie jest to tekst Słowackiego, zbyteczne jest zachowywanie form dziś przestarzałych, jak „przez zakrystyą“ (III. 103.) „tę bestyą“ (III. 184.) — W w. 251. rozdz. II. dodać trzeba opusz-

zione przez omyłkę słowo „byłby“ (Gdyby nie to, widok byłby nie do pogardzenia).

W w. 245. rozdz. II. po „milczenie“ powinien być przecinek, nie kropka.

Do motta na str. 18. wkradła się omyłka druku: Les marches étaient déjà convertes zam. couvertes.

W „Kilku słowach odpowiedzi na artykuł pana Z. K. o poezjach Juliusza Słowackiego“, przedrukowanych z „Młodej Polski“, poprawić należy omyłkę druku w w. 26.: „Imaginacya moja młoda jak motyl, wabiona była połyskiem, słońcem, kształtami, kiedym ja pisał“ — zam. „kiedym je pisał“ (t. j. pierwsze tomy poezyi).

W „Święconem u J. O. księcia Radziwiłła Sierotki“ są w pierwodruku (w „Tygodniku poznańskim“), jak się zdaje, niektóre omyłki druku, zachowane w obecnem wydaniu; w w. 114. „a sam jedzie po klasztor“ poprawićby może należało na „pod klasztor“, omyłką wydaje się w w. 69. „turris eburea“ (zam. „eburnea“); prawdopodobnie też w w. 276. miało być nie „pannom wolne żarty“, ale „panom“, bo żartującymi są panowie.

W „Preliminaryach Peregrynacyi do Ziemi świętej J. O. księcia Radziwiłła Sierotki“ pierwodruk („Tygodnik poznański“) księdza nazywa naprzemian „Ryło“ i „Ryłło“, ale forma „Ryło“ przeważa; wydawca wprowadza stale formę „Ryłło“.

W „Nocy letniej“, drukowanej podług tekstu w „Trzecim Maju“, w w. 46. zamiast „poco przychodzisz na dziady?“ powinno być: na „Dziady“.

W artykule o poezjach Bohdana Zaleskiego, opartym na wydaniu w „Kraju“ petersburskim (w r. 1892.), w w. 127. jest widoczna omyłka druku: „Alaryk nigdy nie mógł powiek zasunąć na oczy i mgnąć niemi“ zam. „mrugnąć niemi“.

„Krytyka krytyki i literatury“, drukowana podług autografu, znajdującego się w bibliotece poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk, ma w w. 51. „sala w Elsinone“ zam. „w Elsinorze“. W w. 90. należałoby może „O! poezya“ zmienić na „poezyo“, gdyż jest to, zdaje się, vocativus, który dawniejsza nasza pisownia czasem kończyła na „ą“ zam. „o“.

„Fragment powieści“, „Fragmenty literackie“ i „Fragment planu dramatu“ są przedrukowane z „Warty“ z poprawieniem omyłek drukarskich.

„Genezis z Ducha“ podaje tekst podług autografu, chociaż nie z tak daleko idącą dokładnością, jak wydanie prof. Lutosławskiego; są n. p. drobne różnice w interpunkcyi (w. 250. A. odebrał; G. odebrał, w. 304. A. odzyskiwał? G. odzyskiwał, w. 783. A. oświeceń: G. oświeceń.). Waryanty dają obraz trzech redakcyi; brak jednak zaznaczenia, że obok w. 435—442. mamy w rękopisie rysunek zygzakowatej linii ostu, obok w. 443—447. rysunek linii liścia

dębowego, obok w. 447—453. rysunek ząbkowanej linii listka różanego.

We fragmencie, noszącym w wydaniu tytuł „Listu apostołskiego“, jest w w. 352. „płomieniem“ zam. „płomienistym“; w interpunkcyi zdarza się niekiedy odstępowanie od autografu; nieodpowiednia jest interpunkcyja w. 72. „Jeżeli więc naród, który ma na celu podbicie świata“ — przecinek po „naród“ dodany niepotrzebnie, bo „który“ jest zaimkiem nieokreślonym (=Jeżeli któryś naród).

We fragmencie, który wydawca za przykładem dra Biegeleisena drukuje jako część pierwszą „Wykładu nauki“, wiersz 474. (Cudownyś jest) mówi Helois nie Helion; jest to ważne jako jedyny dowód, że tłumacz słowa mówi także do Helois (por. w. 475.: Prawdę czystą znoszę wam.).

W w. 165. jest w A. weszli G. zaszli; w. 334. A. poszanowanie G. panowanie; w. 347. A. Ty pierwszy w globie jak w przezorze oczu wzniecasz czynną siłę G. (jak B.) w przezroczu rozświecasz (co do wyrazu „przezór“ por. słownik Lindego); w. 550. A. uwielbiwszy G. uwielbiamy; w. 811. A. w jednym tu oka mgnieniu G. w jednym oka mgnieniu.

Do wariantów można jeszcze dodać, że w w. 103. zam. „splamienia“ było pierwotnie „plamy“, potem poeta dodał na początku s, a na miejsce y napisał ienia — w w. 242. zaczął Słowacki pisać ba[rdziej] i zaraz zmienił to na „więcej“.

Co do drugiej części „Wykładu nauki“, zaznaczyć przedewszystkiem trzeba, że niema tu nigdzie w autografie nazwy „Tłomacza słowa“; pozostaje to w związku z omówioną poprzednio różnicą opracowań; na podstawie tekstu można osobę wykładającą nazwać tu „Mistrzem“.

Do tekstu należałoby włączyć nieprzekreślony przypisek, który wydawca podaje jako wariant do w. 804.

W w. 481. drukuje dr. G. (jak B.) drugi[emu] zam. drugim. W w. 721. jest „rozbójniczym“ zam. „rozbójniczem“.

W „Liście do Rembowskiego“ w. 1290.—1293., dopisane na marginesie, powinny stosownie do swej treści następować po w. 1301. Podaję tu cały odnośny ustęp według obecnego wydania (zgodnego pod tym względem z wydaniem dra Biegeleisena), a następnie proponowaną przezemnie zmianę:

1269. „Lecz był człowiek, który wiedział, że wybuchnienie „wulkanu na północy Europy stojącego, nie mogło stać się i t. d.“ (tu następuje w w. 1271.—1289. wyliczenie przyczyn, które poznał ów człowiek t j. sam Słowacki).

1290. „Nauki, których celem dotychczas była obserwacyja fenomenów globowych — muszą przemienić się w samych założeniach i definicyach, wzięwszy za cel — obserwacyją ducha — w pracach jego odwiecznych na globie“.

1294. „I człowiek ten, przez dwa lata patrzył zdziwiony na „wiedzę europejską... i na duch Polski¹⁾ — która takiemu bałwa- „nowi składa ciągle ofiary z własnej przyszłości, z własnego naro- „dowego rozumu...“

„Oto jest głupia twarz tego posągu, który wy nazywacie pra- „ktyczną specjalnością nauki...“

1300. „Kto wie, że przez ducha i dla ducha świat jest, więcej „wie niż wszyscy, którzy szukają tajemnic formy“.

Fizyka.

„Jest nauką dróg, któremi duch działa na formę etc.“

Ponieważ w. 1294. dalej mówi o tym człowieku, o którym czy- tamy w w. 1269. nn., należy więc te ustępy złączyć, dopisek zaś t. j. w. 1290. nn., oznaczony przezemnie drukiem rozstrzelonym, następować winien dopiero po w. 1301. jako wstęp do wyliczenia nauk, „któ- rych celem dotychczas była obserwacja fenomenów globalnych“.

W w. 727. jest w A. „z wyobrażeniem absolutnej potęgi“ G. wyobrażeniem, w w. 1190. A. bo czemuż jest dla nieśmiertel- nych G. (jak B.) bo cierń jest (poeta zaczął pisać „wie“ na tem dopiero napisał czemże, tak że nad pierwszym „z“ znajduje się kropka poprzedniego „i“; skutkiem tego istotnie można łatwo czytać „cierń“, który to wyraz przytem w związku nie jest w tym wypadku nie- możliwy).

W w. 710. jest „maleńkich“ zam. „malenkich“, w w. 1139. „Babilońską“ zam. „Babilońską“.

W w. 352. drukuje wydawca „A ten dzień genezyjski“ — po- winno być „a ten dzień“, gdyż jest to dalszy ciąg zdania. Drobne niedokładności w oddaniu interpunkcyi autografu czasem wychodzą na szkodę rytmu zdania — n. p. w w. 1032. A. „aż posredni między Ablem i Kainem duch... ciało ludzkie przyodziął“ G. „duch ciało“.

W pierwszej części dyalogu filozoficznego²⁾, którą dr. Gubrynowicz podaje w odmianach tekstu jako pierwsze opracowanie „Listu do Rembowskiego“, niepotrzebnie na str. 531. oddzielił wydawca jedno zdanie pauzami; pauzy te oznaczają bowiem u Słowackiego tylko zmianę osoby mówiącej.

I tu również w jednym ustępie należałoby odmiennie umieścić zdania dopisane na marginesie. Podaję ustęp ten najpierw tak, jak drukowany jest w wydaniu (str. 536.—537.), opuszczając tylko słowa przekreślone; zdania, dopisane na marginesie, wyróżniam drukiem rozstrzelonym:

„— Patrz uważnie, albowiem z szybkością błyskawicy... Trójca „ducha — przerodzona w trójcę magnetyzmu — a magnetyczna „w elektryczną, będzie się w dalsze przeradzała trójce jako słowo „świata... a to w sposób następujący:

¹⁾ Poprawiam „polski“ (A. i G.) na „Polski“ ze względu na następu- jące słowo „która“.

²⁾ Por. co do tego moje uwagi o układzie fragmentów filozoficznych — w książce zbiorowej p. t. „Cieniom J. Słowackiego“.

Elektryczność

Elektr. Magnetyzm — Elektryczność Ciepłik

Ciepłik

Ciepłik Elektrycz. Ciepłik Światło

Światło

Światło Ciepl. Światło forma

Forma

Forma światło — Forma pierwiastek słońca

„Weźmy przeciwnie — ciało... złożone z gazów... przyznasz mi, iż za potarciem przez wzbudzenie ciepłika znajdujesz w nim siłę elektryczną... siły tej ojcem jest magnetyzm... Magnetyzm zaś z ducha pochodzi... w każdym więc cieple leżą niewidome siły... a w siłach onych anioł, niby zaklęty Duch — gotów się w błyskawicach pojawić.

„Nie potrzebujesz mi tego jaśniej dowodzić...

„Lecz w elektryczności jest ciepłik, trójca więc następna a jeszcze niewidzialna będzie.

„Ciepłik znajduje się w światła atomie, przynajmniej tak mię Newtoniczne światła atomy uczą...

„Cud słowa

„— Cudem to myśli być sądzę“.

Zgodnie ze związkiem treści i z umieszczeniem dopisku obok schematu trójce należy zmienić ułożenie tego ustępu w sposób następujący:

„Patrz uważnie etc..... a to w sposób następujący:

Elektryczność

Elektr. Magnetyzm — Elektryczność Ciepłik

„Lecz w elektryczności jest ciepłik, trójca więc następująca a jeszcze niewidzialna będzie:

Ciepłik

Ciepłik Elektrycz. Ciepłik Światło.

„Ciepłik znajduje się w światła atomie, przynajmniej tak mię Newtoniczne światła atomy uczą...

Światło

Światło Ciepl. Światło forma.

Forma

Forma światło — Forma pierwiastek słońca

- „— Cud słowa.
 „— Cudem to myśli być sądzę.
 „Weźmy przeciwnie etc.
 „— Nie potrzebujesz mi tego jaśniej dowodzić...”

W liście „Do księcia A. C.” zachował wydawca w w. 97. omyłkę pierwodruku „mimowoli naszej”; powinno być zgodnie z treścią „mimo woli naszej” — tak też jest w autografie; omyłkę druku w w. 56. wydawca poprawił. Co do interpunkcji, to dwukropki są często zmienione na przecinki (n. p. w. 12. wierzyć:, w. 16. wyrzuci:, w. 24. pewni:, w. 275. pozwól:); przecinki też zastępują specjalny znak pisarski ∞ o wartości myślніка (n. p. w. 57. zaręczają ∞, w. 64. doskonałość ∞.). W wariantach brak odmiany w. 111.: w druku „A gdzie ja tam”, w autografie samo „gdzie” (bez „A ja tam”); jest to wariant ciekawy ze względu na to, że ustęp ten w autografie jest stylistycznie poprawniejszy i jaśniejszy (w druku „radbyś mię gubernatorem wyspy Barataryi uczynił. A gdzie ja tam — przez doradce twoje znudzon... przez doktory twoje ogłoszony — musiałbym wyrzec się wszelkich Atlantydz — A: uczynił, gdzie przez doradce Twoje i t. d.).

W drugim liście do Adama Czartoryskiego w w. 456. jest „republikańskie” zam. „republikanckie”. Nadmienić muszę, że w autografie po ustępie w. 426. („które na pomoc i t. d.”) — 430. następuje w. 438.—460., a potem dalszy ciąg poprzedniego ustępu aż do w. 437.; zdaje się to wskazywać, że poeta cały ustęp 438.—460. chciał z tekstu wyłączyć.

W drugim fragmencie filozoficznym (II. str. 323—7.) wiersz 1.—9. łączy się z w. 180.; zdanie, zaczęte w w. 180. „Księżę gdybyś znalazł na polu dziecko chłopskie” kończy się w w. 1.: „i chciał je wnet rajem rozradować”.

Fragment ten powinien się więc zaczynać od w. 10. „Jakże ty, księżę, przepędzasz wieczory”, a w. 1.—9. umieścić należy po w. 180.

([w. 180.] „Księżę gdybyś znalazł na polu dziecko chłopskie [w. 1.] „i chciał je wnet rajem rozradować — cobyś uczynił... albo „mu dał pieszczalkę i jabłek... i zabawę podług wieku, albowyś go „wprowadził do mego pokoju, gdzie wiszą obrazy lejące piękność — „posągi dające pokój duchowi... księgi napełniające go harmonią i za- „chwyceniem...)

„— Zaprawdę, że dałbym mu jabłek i owoców i grosz na ku- „pienie pieszczalki” [w. 9]).

Na szczegółowe omówienie zasługują „Notatki i zapiski w raptularzu”. Całkowite wydanie tego dokumentu nieocenionego dla badania twórczości poety jest istotnie wielką zasługą dra Gubrynowicza. Pod podanym tytułem drukuje on wszystkie zapiski prozaiczne (z wyjątkiem wyodrębnionego „Kazania”). Wydanie ich nasuwa trudności przedewszystkiem w łączeniu ustępów, należących do siebie; Słowacki bowiem nie zapełniał kart po porządku, ale pisał

na jakiegokolwiek karcie; to też zdarzało się, że wpisując jakieś uwagi na karcie, znajdował następną kartę lub następne karty już zapisane — i wtedy ciąg dalszy prznosił na najbliższą wolną kartę.

Łączenie ustępów w wydaniu jest trafne; uzupełniłbym je tylko drobnym dodatkiem: Wiersz 1620.—1626. jest dalszym ciągiem ustępu, kończącego się wierszem 1568. (przypowieść o sierżancie): poeta pisał przypowieść na karcie 84. r., potem przez omyłkę opuścił dwie strony i dalej pisał na k. 85. r. — następnie zaś czyto zauważywszy omyłkę, czy może po przerwie powróciwszy do pisania i nie pamiętając o ustępie na k. 85. v. dalej pisze na k. 84. r. (w. 1571. nn.); doszedłszy zaś do końca k. 85. r., znalazł na k. 85. v., już ustęp napisany — i pod nim dopiero kończył ustęp z karty 85. r., tak że w. 1627.—1641. są dalszym ciągiem ustępu, kończącego się w w. 1601.

Ułożenie więc tekstu od w. 1565.—1641. należy zmienić w sposób następujący:

(1565.—1568.) „Lękam się więc, że oto gdy wyjdę na wyprawę“ i t. d.... „podstępnie szkodzić mi będą...”

(1620.—1626.) „A charakterzy tych ludzi byłyby „mi nieznajome, gdyby nie wielki rozruch w obozie „i rewolucya duchem ojczystym wszczęta, która zło „serdeczne tych ludzi objawiła...”

„Inni sierżanci smućą się, widząc, że połowę żołnierzy z oddziałów swoich wypędzić będą musieli... „ja zaś raduję się.. i dziękuję Bogu... że wichrem wielkim zakręciwszy nas... plewy wywiały od ziarna czy „stego oddzielił (1569.—1571.). Weź więc, o panie, 5 złych „i każ, niech zostaną w obozie, gdy ja będę z pięcią dobrimi za „obozową sprawę wojował“.

Następuje koniec mowy sierżanta (1572.—1576.), a potem przypowieść, ilustrująca kwestyę następstwa i nieomyślności papieża (1577.—1601.); po niej, jako konkluzya:

(1627.—1641.) „Zrozumieście to, — od tylu lat, duchem Bożym, dzieją się wielkie rzeczy na ziemi „i przemiany głębokie, ducha ukształcające — a przez „hierarchię kościelną nic się nie dzieje...” i t. d. aż do słów:

„O! wyzwijcie tę marę, — która ciągle udaje pracującą, „a wszystko około siebie w proch i zgniliznę zamienia, więc wyzwijcie ją ostatecznie... niech siłę ducha okaże...”

Potem dopiero należy jako odrębną całość umieścić ustęp 1602 nn.

— Że podany przez wydawcę na str. 340. (po w. 37.) dopisek „Taki to wiwat ludu“ uważam za początek drugiej zwrotki wiersza „Biada wam, gdy się budzi duch“, wspominałem już przy omawianiu tomu I.

Wobec wielkiej skrupulatności, z jaką dr. Gubrynowicz zajął się przedrukowaniem całego raptularza, dziwnem wydaje się opuszczenie jednego drobnego urywku po w. 1042.; ustęp 1027.—1042.

jest początkiem protestu przeciw Kołu Towiańczyków; następna karta, która zawierała ciąg dalszy, jest wydarta, tak że zachowały się tylko szczytki słów; na karcie dalszej jest zakończenie — i to właśnie jest opuszczone: brzmi ono wraz z ostatniem słowem karty wydartej jak następuje: „...szkielety fermentacją sztuczną wzburzone, wszystkie zgnilizny ostatnich epok rozbioru, lecą do Polski zarazić powietrze, którem oddychają (serca) usta nowych pokoleń naszych.“

Do tekstu wkradły się pewne niedokładności w znacznej części skutkiem przeoczenia przy korekcie; dotyczy to zwłaszcza tekstów francuskich. W w. 57. jest „repentons“ zam. „ressentons“, w w. 74. „zbożać się“ zam. „ubogacić się“, w w. 440. „parcourte“ zam. „parcourt“, w w. 465. „resporder“ zam. „responder“ (tekst włoski), w w. 469. „n'e (peut être)“ zam. „ne“, w w. 513. „nie zażądanie“ zam. „niezażądanie“ (oddzielenie „nie“ zmienia znaczenie zdania: „niezażądanie światła jest pierwszym grzechem ducha“), w w. 1125. „procesu“ zam. „procesem“. (Gdy się z pana Kr. procesem pełnym samozwaństwa i fałszu pokazało), w w. 1162. „qui n'avaient“ zam. „qui avaient“, w w. 1752. „Rubryguis“ zam. „Rubryquis“, w w. 1799. „Krewskiego“ zam. „Rzewskiego“, w w. 1803. „Kończalą“ zam. „Kończaką“, w w. 1813. „Kończalę“ zam. „Kończakę“, w w. 1871. „nieba cznie“ zam. „niebawnie“ (=niebawem), w w. 2040. „duże orkiestry“ zam. „dwie orkiestry“, w w. 2246. „jedność czasu“ zam. „jedność nasza“, w w. 2386. „vent“ zam. „veut“, w w. 2523. „sur tous les tous“ zam. „sur tous les tons“; w tymże samym wierszu zam. „Le sont“ czytałbym „ils sont“, przyjmując, że poeta słowo „ils“ napisał bardzo niewyraźnie; wymaga słowa tego treść zdania (Ils sont en quelque sorte les protestans methodistes de l'Islamisme).

Wiersze 1534.—1536., dopisane w raptularzu nad w. 1537.—9. należy ująć w nawias (lub nawet przenieść do wariantów czyto w. 1534.—6., czy też 1537.—1544.); poeta rozpoczął tu bowiem nową redakcyę, skutkiem tego zachodzi niezgodność między w. 1534.—1536. a ustępem 1537.—1544. Mianowicie w. 1537.—1542. zawierają uwagi „patriotów“ o niebezpieczeństwie duchowej odmiany, która może rozdzielić naród; w odpowiedzi mówi „tłómacz Chrystusowy“ przypowieść o sierżancie; zapowiada ją w. 1543.—1544.: „A na to tłómacz Chrystusów rzekł: i to jeszcze powiem w przypowieści“. Tymczasem dopisane wiersze 1534.—1536. już odrazu zawierają zapowiedź tej przypowieści z antycypacją zarzutu patriotów: „I do tych jeszcze, którzy boją się wszelkiej nowej idei — jakoby ta jedność potrzebną teraz w narodzie rozrywać miała — powiem następującą przypowieść“.

W. 793. stanowi całość odrębną. Od słowa „Miesiąc“ zaczyna się nowy urywek; należy więc te dwa zdania w druku rozdzielić:

„Ofiara z kolorów — za światło w przyszłości.“

„Miesiąc zaćmił się i ujrzano w nim światło, które się dało polaryzować, — księżyc więc świecić zaczyna“.

Nie mogę się zgodzić na interpunkcję w w. 783.: A.: Republika czyli ciągły ruch bez idei morduje naród — z ideą która go podnosi — pokrzepia. G.: Republika, czyli ciągły ruch bez idei, morduje i t. d. (Według tej ostatniej interpunkcji Słowacki określa republikę jako „ciągły ruch bez idei“ — myśl zaś zdania w rzeczywistości jest następująca: Republika czyli ciągły ruch (=republika, która jest ciągłym ruchem) morduje naród, jeżeli jest pozbawiona idei; „bez idei“ nie jest określeniem słowa „ciągły ruch“. — W w. 2037. po słowie „zapalić“ odpowiedniejszy byłby dwukropek, niż przecinek.

Waryanty uzupełniam następującymi odmiankami: w. 60. *appartient* (*tient*), 2211. *cały* (*bank*), 2226. (*aby*) *mocy* (*mieli*), 2351. (*l'âme*) *l'homme*, 2352. (*ait merité d'être d*) *se soit sanctifié*, 2367. (*âme*) *esprit*, 2633. (równie jako) Bogu. W waryancie do 2635. jest „prawdziwość“ zam. „prawdziwie“.

W „Pamiętniku z lat 1817.—1832.“ (przedrukowanym z „Listów“, wydanych przez Méyeta), który wydawca uzupełnił w tomie I., jest w w. 491. „zupełnie“ zam. „zupełne“. Niekiedy nie zaznaczył wydawca, że wyrazy są uzupełnione n. p. w w. 217. i 220. drukuje Méyet „Lud[wisia]“, dr. G. „Ludwisia“. W w. 267. przez omyłkę źle umieszczono akcent: „Béaupre“ zam. „Beaupré“. W niektórych miejscach w wydaniu Méyeta są wyrazy wykropkowane; zdaje mi się, że nie zawsze chodzi tu o słowa w autografie nieczytelne lub wydarte, ale że niekiedy Méyet kropkował wyrazy, któreby w Warszawie mogły uczynić książkę niecenzuralną; dotyczy to mianowicie ustępu o Tulczyńce: (w. 177.:) „Zdawało się nam, że nad nim ciąży przekleństwo Boga za...“, (w. 182.) „Przekłète czasy, kiedy mieszkanie... było mieszkaniem pierwszego poety“.

W „Dzienniku z lat 1847.—1849.“ w w. 242. opuszczenie myślnika spowodowało modyfikację sensu: A. Wszystko jest skutkiem wzajemnej zgody i z tą zgodą odmienia się — moda zgodzenie się że to piękne G. odmienia się moda, — zgodzenie się („moda“ nie jest podmiotem słowa „odmienia się“). Niektóre zmiany interpunkcji są niepotrzebne.

Dodatek.

Objaśnienia.

Wobec tego, że wydawcy nie zamierzali dawać wyczerpujących komentarzy ani też wstępów krytycznych (jak n. p. w wydaniu dzieł Mickiewicza przez Tow. lit. im. Mickiewicza) — wobec tego przy ocenianiu naukowej wartości wydania objaśnienia trzeba traktować jako rzecz uboczną, dodatkową; sami wydawcy przeznaczili je — według słów przedmowy — „dla szerszej publiczności“. Mimo to

jest rzeczą zupełnie naturalną, że objaśnienia, dane przez uczonych, którzy tak wiele pracowali nad Słowackim, zawierają niejedną rzecz, z której i fachowiec będzie mógł skorzystać — dotyczy to zwłaszcza uwag o ogólnej treści i genezie niektórych utworów. Nie można jednak zaprzeczyć, że przy objaśnianiu poszczególnych wyrazów spotykamy niekiedy objaśnienia zbyteczne, czasem natomiast daje się odczuwać brak jakiegoś potrzebnego objaśnienia.

Nie we wszystkich przypadkach mogą się zgodzić na uwagi wydawców; wymieniam przeto kilka objaśnień, co do których mam wątpliwości:

Tom I. „Kulik“ obj. do w. 77. (Słuchaj-no! słuchaj, mój włoski panie, | Czy sycylijskie znasz ty nieszpory? | Znasz ty Neapol? a ty, Hiszpanie, | Czy byłeś kiedy w Minny orszaku?) „Minny orszak t. zn. orszak miłosny“. (str. 373.). Wydawcę w błąd wprowadziła fałszywa pisownia „Minny“ zam. „Miny“. Nie chodzi o orszak miłości (=Minne), lecz o orszak wodza hiszpańskich powstańców Miny; poeta mianowicie, zwracając się do uczestników maskarady, przypomina im narodowe walki tych ludów, których kostiumy przywdziali: a więc Włochowi sycylijskie nieszpory i walki w Neapolu (o których później wspomina jeszcze w „Podróży na Wschód“), Hiszpanowi czyny Miny. Dwóch było wodzów hiszpańskich tego nazwiska; jeden, Xaverio Mina, stanął w r. 1809. na czele powstania w Nawarze, później walczył w obronie konstytucyj, wreszcie zginął rozstrzelany w Meksyku; drugi, Francisco Mina, również był wodzem gerylasów w epoce walk napoleońskich, potem został generałem, w r. 1821. generalissimusem, odegrał wybitną rolę w rewolucji hiszpańskiej w r. 1820. i 1821., w r. 1830. ponowił próbę powstania. Słowacki prawdopodobnie miał na myśli Franciszka Minę; możliwe, że znał pamiątki jego, które wydał w r. 1825. Davesiés de Pontés.

Obj. do „Stokrótek“: „Wiersz pisany z myślą o Maryi Wodzińskiej“. Poszedłbym raczej za zdaniem dra Jareckiego („Miłość w życiu Słowackiego“ Kal. Akad. TSL. 1907.), który upatruje w tym utworze wspomnienie Elizy Morin, a to na podstawie listu o Elizie, przedstawiającego właśnie scenę podobną do tej, która stanowi temat wiersza. Hipotezie dra Gubrynowicza nie można jednak również zaprzeczyć cechy prawdopodobieństwa.

Tom II. „Podróż na Wschód“ obj. do w. 229.—230, pieśni IV. (I czytam marząc, jako Ipsylanty | Zwyciężył — ginał... i dał Grecyi brata). „Dymitr Ypsilantis, jeden z przywódców w walce Greków o niepodległość“ (str. 381.). Objasnienie o tyle niedokładne, że Dymitr jest owym bratem, o którym mówi poeta; Ypsilantis zaś, który „dał Grecyi brata“ — to Aleksander Ypsilantis.

Tom III. „Wacław“ obj. do w. 457. (nie 467., jak mylnie wydrukowano.) („O! Antynoe, już czuję zgryzoty“) „Antinoos, jeden z gachów, starających się o względy Penelopy, żony Odysseusza, zginął przeszyty przezeń strzałą“ (str. 512.). Takie odniesienie imie-

nia do Homerowego Antinoosa nie wydaje mi się potrzebnem; jest to po prostu imię kochanka Grafini, przy którego nadawaniu nie musiał poeta wcale myśleć o gachu Penelopy.

„Beniowski“, obj. do w. 128. pieśni II. („Żem dostrzegł jako Poznańczyk idei“) „Alluzya do K. Libelta, który napisał krytykę „Mazepy“. — Jest to raczej alluzya do innego Poznańczyka, Sadowskiego, autora artykułu o „Anhellim“, przesiąkniętego heglowskim duchem.

Obj. do w. 221. pieśni III. (Lecz jak z baletnikiem | Związana duszą Elsler lub Taglioni | Gdy udaruje ją car naszymi | „Filip Taglioni, baletmistrz“ (str. 526.) — Słowacki ma tu na myśli nie Filipa Taglioni, ale słynną tancerkę Maryę Taglioni; w czasie pobytu swego w Paryżu widział ją poeta w Operze i pisał o niej w liście do matki z dnia 7. marca 1832.: „Najpierwszą tancerką baletu jest Taglioni. Nieładna, ale tak zgrabna, iż mówią wszyscy, że na świecie nic podobnego widzieć nie można. Wszystkim Polakom, oprócz mnie, głowę pozawracała.“

Obj. do w. 61. pieśni V. „Perkunas, słowiański bóg gromów“ (str. 525.) — Perkunas jest to nazwa bóstwa litewskiego; równoznaczne bóstwo słowiańskie nazywa się Perun, Pierun, Piorun (o stosunku tych nazw por. rozprawę S. Matusiaka, „Lud“ XIV. str. 199—201).

Obj. do „Teogonii“ (str. 536.). Wydawca przyjmuje tu zdanie Z. Przesmyckiego; kwestyę tę omówiłem bliżej w przypisku do mojej rozprawy o „Królu-Duchu“.

Tom V. „Mindowe“. Obj. do w. 221. aktu III. („Franków kształtne córy“ | o których śpiewa Truwer) „Truwer: trubadur średniowieczny, śpiewak prowansalski“ — Truwerami nazywali się śpiewacy północno-francuscy, uprawiający głównie poezyę epiczną; trubadur zaś jest nazwą poetów prowansalskich.

Obj. do przedmowy w. 65. „Wiktor Cousin, ur. 28. listopada 1702 † 12. stycznia 1767.“ — Jest to omyłka druku: Cousin żył 1802—1867.

„Marya Stuart“. Obj. do w. 216. aktu V. (Paź: Już piłem dziś wino...) „Paź podejrywa Maryę o otrucie go winem, w rzeczywistości jednak Marya nie jest winną jego śmierci, otruł go Botwel“. — Że Botwel otruł pazia, to nie ulega wątpliwości: nie sędzę jednak, żeby w słowach pazia przebijało się jakieś podejrzenie, skierowane przeciwko Maryi.

„Kordyan“. Obj. do w. 26. aktu III. ([w. 25.] Ten szewc pojął honoru i zemsty prawidła. | [w. 26.] Prawidła... Mój kalambur upadł —). „Do słowa „prawidła“ należy uzupełnić „pilnujcie“, przez co powstaje ów kalambur (dwuznacznik), słowo prawidło oznacza bowiem także kopyto używane przez szewców. Szlachcic żąda, aby każdy pilnował swego prawidła t. j. nie przypatrywał się niepotrzebnie uroczystościom moskiewskim, obrażającym uczucia polskie.“ (str. 384.) — Zdaniem mojem kalambur tkwi nie w w. 26., ale

w poprzednim, 25. Szlachcic mówi „Ten szewc pojął honoru i zemsty prawidła“, chcąc zaś zwrócić uwagę na kalambur, powtarza raz jeszcze wyraz „prawidła“. Wobec tego zbyteczne jest uzupełnienie wiersza słowem „pilnujcie“ i złączona z tem interpretacja słów szlachcica.

Obj. do w. 1090. aktu III. (Wolałbym dwumiesięczne rozrzucić mogiły) „Alluzya dzisiaj niezrozumiała“. — W słowach tych wogóle nie trzeba szukać alluzji; jest to poprostu poetyczny obraz dla wyrażenia wstrętu.

Tom VI „Horsztyński“ obj. do w. 132. wariantu aktu III. (ile rublów wzięli z kazny moskiewskiej) „Kazna: wyraz nieznan w słownikach polskich, pewnie tyle co „kabza“ (str. 464.) — Kazna jest to wyraz rosyjski, oznaczający skarb; stąd kaznaczej = skarbnik.

Obj. do w. 879. aktu II. („Od czarnej smagalnej pluchy“): „Smagalna plucha: pot powstały wskutek smagania“. (w. 389.) — Poeta nie o pocie tu mówi, lecz o krwi.

Tom VIII. „Książdz Marek“ obj. do inscenizacji: „Starościc z Barku: występuje jeszcze w „Śnie srebrnym Salomei“ jako Leon, syn regimentarza, który pragnie zaręczyć go z księżniczką Wiśniowiecką. Pisząc „Książdz Marka“ nie miał jeszcze Słowacki gotowego planu „Śnu srebrnego Salomei“, stąd Starościc ginie w „Książdzu Marku“, w nowym zaś dramacie losy jego przybierają odmienny obrót“ (str. 381.) — Wydawca idzie tu za zdaniem dra Dubanowicza (Słowackiego „Książdz Marek“, „Pam. lit.“ 1904. str. 225.); zdanie to jednak wydaje mi się niesłuszne; w tekście żadnych niema wskazówek, jakoby Słowacki Starościca z Barku identyfikował z Leonem, synem regimentarza Stempkowskiego, oboźnego koronnego. Jest to zresztą mało prawdopodobne, iżby poeta w dwu dramatach, w bezpośrednim następstwie pisanych i ogłoszonych, wprowadził bez potrzeby tego rodzaju sprzeczność. Dra Dubanowicza zdaje się w błąd wprowadziły słowa Książdz Marka (akt II. 329—330.) „Weźcie ten pierścionek krwawy I oddajcie go panience“; dr. D. przypuszcza, że jest to pierścień krwawnikowy, o którym mowa we „Śnie srebrnym Salomei“ — ale Książdz Marek mówi tu tylko o skrwawionym pierścionku.

Tom VII. „Fantazy“ obj. do w. 2. aktu I. (Hamadryady, Laokonty, Psyllle) „Psylla, rodzaj węża afrykańskiego; poeta w ten sposób prawdopodobnie chciał oznaczyć wężę, które udusiły Laokona“. — Ponieważ poeta mówi „Hamadryady, Laokonty, Psyllle W ojca Adama przenajświętszym stroju“ sądzić należy, że i „Psyllle“ są to postaci ludzkie. Istotnie też Psyllami nazywali starożytni jakiś lud bajeczny, podobno mieszkający nad Wielką Syrtą, umiejący czarować wężę; stąd też przenośnie nazwą tą obdarzano wogóle czarnoksiążników, umiejących wężę czarować.

„Sen Srebrny Salomei“ obj. do w. 597. aktu I. („Taki kałkuł na dnie duszy“.) „Kałkuł: kamień w ciele, tutaj przenośnie: ciężar“ (str. 395.) — Niewątpliwie wyraz „kałkuł“ oznaczać może

kamień w ciele i ciężar: obok tego jednak znaczy on też to samo, co „kalkulacya“ t. j. rachunek, wyrachowanie. Tutaj z treści wynika, że poeta tylko w znaczeniu „wyrachowania“ użył tego wyrazu:

Sali prosta jest i wierna —
 Ale w najprościejszej leży
 Taka obluda misterna,
 Tyle gołębij odzieży,
 Taki kałkuł na dnie duszy,
 Taki instynkt oszukaństwa i t. d.

„Samuel Zborowski“ obj. do w. 1772. („Ten duch stworzył miłość | Ojczyzny“) „Helion, według „Wykładu nauki“ jest on bowiem rewelatorem dawno noszonej w sercu miłości ojczyzny“. — Przekonanie, które wydawca wyraził też w swej rozprawie o „Zborowskim“, że Lucyfer Heliona wskazuje jako twórcę miłości ojczyzny, opiera się na zdaniu, że treść ideowa „Zborowskiego“ i t. zw. części II. „Wykładu nauki“ jest w ustępach odpowiadających sobie identyczna. Tak jednak nie jest. „Wykład nauki“, pisany — jak to wykazałem w rozprawie mojej o „Królu-Duchu“ — po „Zborowskim“ (nie przed nim, jak sądził dr. Hahn), zawiera rozwinięcie i pewną modyfikację idei „Zborowskiego“; w „Wykładzie“ istotnie Helion jest w jednym z żywotów Homerem i jako Homer twórcą patriotyzmu, w „Zborowskim“ jednak duch ten nie jest Helionem; duch bowiem, nazwany twórcą miłości ojczyzny, (najprawdopodobniej duch Homera) jest obecny na sądzie, Heliona zaś w tej scenie niema w świecie duchów; żyje on na ziemi, straciwszy związek wszelki ze światem duchowym, stawszy się „głazem“, jak słyszymy na początku sceny:

Głos

Upadła nam korona
 I duch na świecie zgasł!

Głos

Kto ubył?

Głos

Duch Heliona.

Głos

Co, czy trup?

Głos

Nie, lecz głaz.

Tom IX. „Zawisza Czarny“ obj. do w. 378. („Co do Drenia i Santoku | Wdam się“) „Dreń: miejscowość bliżej nie-

znana“ (str. 507.) — Fakt, że cesarz Zygmunt mówi o Dreaniu i Santoku, musi odrazu nasunąć przypuszczenie, że chodzi tu o Drezdenko i Santok; istotnie też — jak mię o tem poinformował dyrektor dr. W. Kętrzyński — nazwę Dreń dawniej identyfikowano z nazwą Drezdenko (niem. Driesen), podobnie, jak n. p. również znajdującą się u Galla nazwę Drdzu objaśniano jako Drezdenko.

„Książę Michał Twerski“ obj. do w. 235. („To jakiś Kominogrobis Faeton siedzi na worku“) „Kominogrobis: wyraz nieznanym“. — Zaznaczyłem przy omawianiu tekstu, że w. 235—236. brzmią w autografie: „To jakiś Rominogrobis Faeton siedzi na wózku“. Imię „Rominogrobis“ jest tu widocznie żartobliwym określeniem srogiego wojownika; wzięte jest prawdopodobnie z „Myszeidy“¹⁾. W pieśni trzeciej „Myszeidy“ znajduje się mianowicie ustęp następujący:

Rominogrobis, szwagier Mruczysława,
Wódz pierwszej straży mężnych wojowników,
Przykładem swoim ochoty dodawa:
Zagryzł rotmistrza i dwóch pułkowników:
Wszystko się jego pazurom poddawa,
I rocie, którą rządzi, dzikich żbików.

Imię „Rominogrobis“, brzmiące na pół groźnie, na pół komicznie, utkwilo w pamięci Słowackiego i weszło dla komicznego efektu do słów Rubriquisa.²⁾

Dr. Juliusz Kleiner.

Pisma Juliusza Słowackiego. Zbiór utworów wydanych za życia i po śmierci autora, z przedmową i w układzie **Artura Górskiego**. Kraków 1908. 8^o, T. I s. XVIII+474, T. II s. 666, T. III s. 551, T. IV s. 585, T. V s. 772, T. VI s. 575.

Wydania popularne dzieł poetów polskich były dotychczas jedynie przedrukami, z większą lub mniejszą ilością błędów; dla okraszenia dodawano w nich wstępy, zawierające życiorys pisarza lub ogólną charakterystykę twórczości — o rzeczy jednak najważniejszej, o tekście poprawnym, nie pamiętano. Zaslugę więc niepoślednią ma dr. Artur Górski, że podejmując się wydawnictwa dzieł Słowackiego starał się przede wszystkim o poprawność tekstu, prócz tego rozszerzył ramy wydania i dał o wiele kompletniejszy niż jego poprzednicy — zbiór dzieł poety; szkoda jednak, że w przeprowadzeniu całego planu pośpiech

¹⁾ Już po wydrukowaniu niniejszej recenzji dowiedziałem się z dzieła prof. Sinki „Hellenizm J. Słowackiego“ (str. 95.), że taksamo objaśnia wiersz ten prof. Tretiak.

²⁾ Że w „Iliadzie“ mory, które wypuszcza Apollo, oznaczają pomór, nie przeznaczenie (moira) stwierdził już w recenzji swej prof. Sinko.